

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

10

Rok X

15 maja 1955 r.

Nr 10/237

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

Dziesiąte Dni Oświaty, Książki i Prasy	361
Zakłady produkcyjne przystępują do prac nad planem pięcioletnim — Andrzej Brzeski	362
Lokalizacja — ważna lecz zaniedbana dziedzina pracy rad narodowych — Wincenty Kawalec	364
Główne zadania produkcji rolnej w roku 1955 — Stanisław Markowski	367

W DZIESIĘCIOLECIU POLSKI LUDOWEJ

Rozwój urządzeń usługowych w województwie wrocławskim — Irena Wilczyńska	370
--	-----

MATERIALY I PRZYCZYNKI

Z zagadnień planowania funduszu płac w przemyśle maszynowym — Jan Frąckiewicz	373
Załoga ekstraktowni Bielskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w walce o obniżkę kosztów własnych — Andrzej Marczukajtis	376
Z doświadczeń stosowania zakładowych umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym — Józef Spychalski	379
Dokumentacja projektowo-kosztorysowa i jej wpływ na koszty budowy — Andrzej Dobrucki, Witold Kasperski	381
O polepszenie jakości odzieży ochronnej — Bolesław Rozpiórski	383
Książka gospodarcza w planach wydawniczych PWG — Benedykt Hirszewicz	385

Z POCZTY REDAKCYJNEJ

Wokół spraw przemysłu kosmetycznego	387
Wypowiedzi na temat konteneryzacji cegły	390

Z KRONIKI XXIV MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH

Przemysł okrętowy na XXIV MTP	391
Wyroby przemysłu rolno-spożywczego na targach	391
Ekspozycja przemysłu sportowego	392
Weryfikacja eksponatów	392

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Podnieść efektywność pracy branżowych instytutów naukowo-badawczych (Tematyka i planowanie prac) — S. A. Łaptiew	393
W dziesięciolecie wyzwolenia Czechosłowacji — Leon Siennicki	394

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Wyniki konferencji w Bandungu — (hs)	397
Monopole zachodnio-niemieckie zwiększają swe zyski — (f)	398

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Nowe czasopismo — „Handel Wewnętrzny“ — (S. F.)	400
Wydawnictwa książkowe	

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe Warszawa ul. Poznańska 15 —
 REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8.83-92. Godz. przyjęć 8.30—9.30.—Warunki prenu-
 meraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy
 pocztowe oraz listonosze

Zam. PWG, CP-1-P/CZ24/54. Podp. do druku 10.V.55 r. Druk. uk. 12.V.55 r. Nakł. 6507 Pap. druk. gazetowy 50 g.
 Ark. wyd. 6,5. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. nr 2543/C. Warszawa B-6-6210

Dziesiąte Dni Oświaty Książki i Prasy

POGODNY, wiosenny miesiąc maj związany jest nierozłącznie z tradycją Dni Oświaty, Książki i Prasy, z corocznym przeglądem osiągnięć w dziedzinie rozwoju czytelnictwa i upowszechnienia kultury.

Kiedy w 1946 roku tradycja ta zapoczątkowana została skromnym Dniem Oświaty, kiedy po raz pierwszy dokonywaliśmy majowego bilansu, ledwie rysowały się perspektywy ofensywy kulturalno-oświatowej i w najśmielszych nawet projektach trudno było przewidzieć jej dalszy rozmach i zasięg.

Następne coroczne dni majowe korygowały i uzupełniały te perspektywy, zamykały — jeden po drugim — kolejne etapy potężnej rewolucji kulturalnej. Podczas kolejnych Dni Oświaty, Książki i Prasy śledzimy niespotykany dotąd rozwój liczby wydawnictw, sieci bibliotek, nakładów publikacji.

Tegoroczny bilans jest dla nas specjalnie ważny, stanowi on bowiem część składową ogólnego przeglądu osiągnięć, jakiego dokonujemy z okazji dziesięciolecia istnienia państwa ludowego; zamyka on ważny etap w dziedzinie kultury i oświaty; otwiera przed nami nowe perspektywy na następne dziesięciolecie.

Dlatego też warto dziś podsumować bilans dziesięciolecia Dni Oświaty Książki i Prasy, warto wskazać na te osiągnięcia, jakie przyniosło dziesięć lat rewolucji kulturalnej w Polsce.

*

Każdy, kto obserwował wystawy księgarń i stoisk w okresie kolejnych Dni, mógł bez trudu stwierdzić, że rozwój wydawnictw szedł jednocześnie w dwóch kierunkach: zwiększenia nakładu książek i wzrostu liczby pozycji wydawniczych. Świadczy o tym wysokie liczby blisko 750 mln egzemplarzy książek przy blisko 50 tys. pozycji wydawniczych, będących plonem dziesięciolecia.

Za tymi pozornie suchymi liczbami kryje się istota przełomu kulturalnego, jaki dokonał się na całym obszarze naszego kraju, na wsi i w mieście, wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Oto bowiem książka przestała być luksusową rozrywką „od święta”, a stała się towarzyszką i pomocą człowieka w jego życiu i pracy, stała się — w najlepszym znaczeniu tego słowa — przedmiotem codziennego użytku. Blisko 20 mln egzemplarzy dzieł klasyków marksizmu-leninizmu i przeszło 80 mln publikacji o tematyce polityczno-społecznej wydanych w ciągu dziesięciolecia pomogły i pomagają każdemu z nas zrozumieć istotę przemian politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie dokonują się na

naszych oczach; ułatwiają nam proces dojrzewania ideologicznego, i przekształcania się w „ludzi epoki socjalizmu”.

Miliony egzemplarzy wydawnictw naukowych, technicznych i gospodarczych towarzyszą człowiekowi pracy w jego codziennej trosce o podnoszenie kwalifikacji zawodowych, o ulepszanie i usprawnianie metod pracy, o awans zawodowy i społeczny. Książki te przekazują nam nowe osiągnięcia techniki, uczą wykorzystywać doświadczenia braterskich narodów, stanowią praktyczną szkołę budowy socjalistycznego przemysłu.

Przeszło 50 mln egzemplarzy książek przeznaczonych dla wsi towarzyszy naszej walce o podniesienie i unowocześnienie poziomu rolnictwa, o wprowadzenie socjalistycznej przebudowy wsi, o uświadomienie i dojrzewanie polityczne chłopu.

A obok tego miliony książek literatury pięknej służąc ważnemu zadaniu szerzenia kultury, zaznajamiają nas z tradycjami literatury naszej i zagranicznej, uczą nas i przyzwyczajają do piękna.

Książka dociera dziś do najdalszych nawet zakątków kraju, staje się nosicielem wiedzy i łącznikiem między ludźmi. Przeszło 45 tys. bibliotek stałych i blisko 30 tysięcy punktów bibliotecznych, nie licząc około 5 tysięcy bibliotek zakładowych i 14 tysięcy zakładowych punktów bibliotecznych — obsługuje dziś coraz bardziej rosnące zapotrzebowanie na książkę na wsi i w mieście. Ogromna liczba 4 milionów czytelników korzystających z usług bibliotek świadczy, jak głębokie są korzenie tych przemian w naszym kraju.

Jeśli do tego dodać wysokie nakłady prasy docierające dziś do każdego obywatela, do każdego zakładu pracy — staje się jasne, że osiągnięcia dziesięciolecia stanowią istotnie nie spotykany dotąd w naszym kraju przełom w dziedzinie oświaty i kultury. Nic też dziwnego, że kiedy podczas zeszłorocznych dni majowych bawiła w kraju grupa francuskich gości jeden z nich nie mógł uwierzyć, że liczba niektórych wydanych u nas dzieł Balzaka, Hugo, czy Stendhala znacznie przewyższa nakłady tych dzieł w rodzinnej Francji. Nic też dziwnego, że w wielu reportażach z tych dni zachodni korespondenci podawali, że „książki są wprost rozchwytywane przez kupujących”.

Nie też dziwnego, że Dni Oświaty Książki i Prasy stały się dziś w Polsce ogólnokrajową uroczystością, prawdziwym świętem kultury, prawdziwym festynem książki.

Zakłady produkcyjne przystępują do prac nad planem pięcioletnim

WIEKSZOŚĆ instytucji gospodarczych rozpoczęła już wstępne prace nad planem 5-letnim na okres lat 1956—1960. Zakres prowadzonych prac ciągle się rozszerza i w niedługim czasie nie będzie zapewne ani jednego przedsiębiorstwa w kraju, które nie brałoby w nich w ten lub inny sposób udziału.

Plan 5-letni będzie trzecim z kolei wieloletnim planem rozwoju gospodarki narodowej Polski Ludowej. Planowanie wieloletnie różni się w istotny sposób od planowania bieżącego, z którym mamy corocznie styczność przy opracowywaniu narodowych planów gospodarczych. Różnice te dotyczą zarówno problematyki prac, jak również ich organizacji. Z tego względu wydaje się celowe wyjaśnienie niektórych zagadnień związanych z planem 5-letnim.

Naświetlenia wymaga przede wszystkim miejsce planu 5-letniego w systemie planowania socjalistycznego. Jako plan wieloletni (perspektywiczny), plan 5-letni jest nadrzędny w stosunku do rocznych planów gospodarczych. Zawarta w nim zasadnicza koncepcja rozwoju gospodarczego kraju realizowana będzie następnie w kolejnych planach rocznych.

Zadania planu 5-letniego nie mogą być ustalone dowolnie. Wszelkie nierealne zamierzenia byłyby szkodliwe dla całości naszego budownictwa, np. angażując zbyt wielkie środki inwestycyjne, albo zakładając nadmierne w porównaniu z wydajnością pracy tempo wzrostu stopy życiowej. Podobnie szkodliwe byłoby zbyt ostrożne planowanie, przy którym nie zostałyby uruchomione wszelkie rezerwy gospodarki narodowej.

Zadania planu 5-letniego muszą być zgodne z ekonomicznymi prawami socjalizmu. Oznacza to przede wszystkim konieczność zapewnienia maksymalnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. Z drugiej strony, zadania planu 5-letniego muszą zapewniać niezakłócony proporcjonalny rozwój całej gospodarki. Bez tego niemożliwe byłoby stałe zwiększanie dobrobytu postulowane przez podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

Oznacza to, że w planie 5-letnim należy zapewnić: współmierny rozwój różnych gałęzi produkcji, uwzględniający zachodzące pomiędzy nimi związki, odpowiedni rozdział siły roboczej i zasobów materialnych, właściwy stosunek pomiędzy spożyciem i akumulacją oraz zachowanie innych niezbędnych proporcji. Bardzo ważnym zagadnieniem jest przy tym zapewnienie szybszego rozwoju przemysłu ciężkiego aniżeli lekkiego.

Nasz nowy plan 5-letni będzie się opierał na rozbudowanej w ubiegłym dziesięcioleciu bazie własności socjalistycznej. W porównaniu z 1949 r., który był punktem wyjściowym planu 6-letniego, nastąpił pod tym względem duży postęp.

Plan 5-letni obejmie swoim zasięgiem wszystkie działy i gałęzie gospodarki narodowej: przemysł,

rolnictwo, budownictwo, transport, obrót towarowy, gospodarkę komunalną, urządzenia socjalne i kulturalne i inne. Jego zadania będą dotyczyć produkcji, zatrudnienia, zaopatrzenia, inwestycji i innych stron działalności gospodarczej. Najważniejsze zadania planu 5-letniego podane będą w przekroju działowym i gałęziowym, tj. w odniesieniu do całego przemysłu, rolnictwa czy budownictwa oraz — w zakresie gospodarki socjalistycznej — w przekroju adresowym, tj. według ministerstw.

Zadania planu 5-letniego nie ograniczą się jednak do sfery gospodarki uspołecznionej. Siła socjalistycznego planowania polega na tym, że państwo w oparciu o potężne zasoby materialne może wpływać także na rozwój gospodarki prywatnej. Specjalną uwagę ma ten problem w rolnictwie, gdzie z całą ostrością występuje konieczność stworzenia odpowiednich warunków dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej oraz intensyfikacji gospodarki drobnotowarowej.

Prawidłowe rozwiązanie złożonych problemów planu 5-letniego wymaga odpowiedniego zorganizowania prac nad tym planem już od momentu ich rozpoczęcia. Czasokres opracowania planu wieloletniego jest znacznie dłuższy aniżeli w planowaniu rocznym. Wynika to ze znacznie trudniejszej problematyki planowania rozwoju gospodarki narodowej, z konieczności przeprowadzenia większej ilości prób zbilansowania całego planu, wreszcie z konieczności uzgodnienia szeregu spraw z innymi krajami obozu socjalistycznego. Trzeba przy tym pamiętać, że prace nad planem 5-letnim nie przerywają normalnych zajęć związanych z planami rocznymi.

Obecny etap prac nad planem 5-letnim ma charakter wstępny. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 17 lipca 1954 r. o rozpoczęciu prac nad Pięcioletnim Planem Rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1956—1960, opracowuje się obecnie wstępny projekt planu 5-letniego.

Jak z uchwały tej wynika, wstępny projekt planu 5-letniego będzie opracowany na szczeblu ministerstw i prezydiów WRN, na podstawie założeń ustalonych przez PKPG. Szczegółowy tryb i zasady metodologiczne tych prac zostały uregulowane zarządzeniami i instrukcjami PKPG.

Nie należy jednak sądzić, że wstępny projekt planu 5-letniego będzie kameralnym opracowaniem jednostek centralnych. Zadanie jednostek centralnych polega przede wszystkim na ustaleniu podstawowych proporcji i kierunków rozwoju oraz zasadniczych problemów, które muszą być rozwiązane w następnej pięcioletce. Uchwała podkreśla konieczność opracowania projektu planu 5-letniego na możliwie szerokiej bazie. Wskazuje ona, że opracowanie to powinno opierać się na wykorzystaniu inicjatywy wszystkich instytucji, organizacji społecznych, przedsiębiorstw oraz instytutów naukowo-badawczych i innych placówek naukowych.

Szczególnie duże znaczenie dla opracowania projektu planu 5-letniego ma postulat aktywnego udziału w tych pracach naukowców. Bez współpracy z nauką nie można w ogóle rozwiązać wielu ważnych problemów rozwoju gospodarki narodowej. Konieczność szerokiego wykorzystania teorii występuje w planowaniu wieloletnim ze znacznie większą ostrością aniżeli w planowaniu bieżącym. Głębokie zrozumienie tego faktu i przełamanie pewnych oporów, występujących obecnie w tej współpracy po obu stronach, jest pilnym zadaniem chwili. Oczywiście nie wystarczy tu odwoływanie się do dobrej woli zainteresowanych, konieczne jest stworzenie odpowiednich form organizacyjnych, które umożliwią należyte wykorzystanie potencjału PAN, wyższych uczelni i instytutów w przygotowaniu planu.

Podkreślając znaczenie inicjatywy wszystkich jednostek uczestniczących w opracowaniu planu 5-letniego wspomniana uchwała wskazuje, że inicjatywa ta powinna zmierzać do wykorzystania rezerw gospodarki narodowej dla wykonania głównych zadań postawionych przez partię i rząd dla osiągnięcia zasadniczego postępu w dziedzinie budownictwa socjalizmu, wydatnego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, dalszego zacieśnienia współpracy z krajami obozu socjalizmu i dalszego wzmocnienia obronności kraju.

Realizacja podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu możliwa jest jedynie w warunkach systematycznej walki o wykorzystanie wewnętrznych rezerw rozwoju gospodarki narodowej. Doświadczenie uczy, że nawet w najlepiej prowadzonym przedsiębiorstwie tkwią różnego rodzaju rezerwy zdolności produkcyjnej, siły roboczej, materiałowe i inne. Ujawnienie tych rezerw, określenie ich rozmiarów oraz wskazanie środków niezbędnych do ich wykorzystania stanowi główny moment wstępnych prac nad planem.

Aby ocenić charakter i wielkość rezerw tkwiących w naszej gospodarce, trzeba przeprowadzić na każdym odcinku bardzo głęboką analizę wykonania planu 6-letniego. Do sprawy tej nie wolno podchodzić formalnie, od strony statystyczno-sprawozdawczej. Niezbędne jest rzetelne naświetlenie osiągnięć i niedociągnięć ubiegłego okresu; trzeba wnikliwie studiować każdy wskaźnik i każdą liczbę, trzeba je porównywać z życiem i zgłębiać ich treść ekonomiczną.

Duże usługi przy takiej analizie może oddać zastosowanie metody grupowań, która dzieli badaną masę statystyczną i zamiast mało mówiących wielkości średnich pozwala wyodrębnić z niej grupy przodujące, przeciętne i zacofane. Zastosowanie tej metody do badania wydajności maszyn i urządzeń, jednostkowego zużycia surowców i paliwa, wydajności pracy oraz innych problemów — pozwala na wyciągnięcie wniosków o ogromnej doniosłości praktycznej dla planowania.

Pełna i właściwa ocena rezerw gospodarki narodowej nie może opierać się wyłącznie na danych będących w posiadaniu jednostek centralnych. Aby w pełni uwzględnić wszystkie istniejące rezerwy, które mogą być uchwycone tylko na najniższym szczeblu, do pracy nad planem 5-letnim powinny być wciągnięte również najważniejsze zakłady produkcyjne i placówki naukowe. Zgodnie ze wspomnia-

ną już uchwałą ministerstwa ustalać imiennie — które z podległych im zakładów opracują wstępne projekty swoich planów 5-letnich. W celu właściwego opracowania projektów planu 5-letniego przez zakłady zalecono tworzenie przez ministerstwa odpowiednich komisji z udziałem czynnika partyjnego i związkowego oraz przedstawicieli nauki. Rola tych komisji, pod warunkiem ich odpowiedniego składu oraz właściwego nastawienia, może być ogromna. Ujawniając ukryte rezerwy, wskazujące najlepsze w danych warunkach rozwiązania produkcyjne, techniczne i inwestycyjne, komisje zakładowe mogą wpłynąć w bardzo istotny sposób na opracowanie planu 5-letniego całej gospodarki narodowej.

Prace nad planem 5-letnim nie powinny ograniczać się do jednostek objętych formalnie obowiązkiem ich wykonania. Do prac tych muszą się włączyć także te jednostki, na których w obecnej fazie nie ciąży na razie ten obowiązek. Uchwała określa, że przedsiębiorstwa nie objęte obowiązkiem sporządzania projektów planów, a także wszelkiego rodzaju instytucje, placówki naukowo-badawcze, organizacje społeczne itp. mogą składać wnioski dotyczące planu 5-letniego do ministerstw i urzędów centralnych, względnie prezydiów rad narodowych.

Tematyka prac komisji zakładowych oraz zakładowe projekty planu 5-letniego muszą się z natury rzeczy koncentrować na takich zagadnieniach, których właściwe rozwiązanie możliwe jest wyłącznie na szczeblu zakładu. Do tych zagadnień należą przede wszystkim bilanse zdolności produkcyjnej, ustalenie najbardziej racjonalnego profilu asortymentowego produkcji, projekty rozbudowy i rekonstrukcji zakładów oraz wnioski w sprawie wydajności pracy.

Kluczowe znaczenie ma problem właściwego określenia zdolności produkcyjnej zakładów. W praktyce niejednokrotnie stawia się znak równości pomiędzy wielkością rzeczywiście osiągniętej produkcji, a zdolnością produkcyjną. Jednakże nawet tam, gdzie oba pojęcia rozróżniane są w sposób właściwy, rzadko kiedy określenie zdolności produkcyjnej opiera się na szczegółowych obliczeniach uwzględniających charakterystykę techniczną posiadanego parku maszyn i urządzeń oraz na głębszej analizie ich czasu pracy. Obecnie dla właściwego ustalenia możliwości rozwoju gospodarki narodowej trzeba raz jeszcze dokładnie przyjrzeć się zdolności produkcyjnej naszego przemysłu. Prawidłowe obliczenie zdolności produkcyjnej, wskazanie istniejących wąskich i szerokich przekrojów, ustalenie koniecznych ubytków i możliwości ich uzupełnienia — to ważne zadania zakładów w ramach opracowania planu 5-letniego.

Ze sprawą tą ściśle wiąże się problem ustalenia najbardziej racjonalnego asortymentu produkcji. W toku realizacji zadań planów operatywnych niektóre zakłady odeszły od asortymentu produkcji właściwego dla ich parku maszynowego. Pełniejsze wykorzystanie istniejących zdolności produkcyjnych przemysłu wymaga, aby przypadki takie ograniczone były do minimum. W planie 5-letnim możliwe będzie zapewne przeprowadzenie niezbędnych przesunięć asortymentowych między zakładami i stworzenie między nimi nowych więzi produkcyjnych. Wymaga to jednak dokładnego rozeznania

obecnego stanu rzeczy w zakładach. Znaczna część tej problematyki, związana ze specjalizacją i kooperacją zakładów, może być rozwiązana tylko przy ich aktywnej pomocy.

Dalszą sprawą jest rozbudowa i modernizacja zakładów. Ogromne potrzeby inwestycyjne zmuszają nas do jak najoszczędniejszego wydatkowania środków. Przewidziany w planie 5-letnim przyrost produkcji trzeba osiągnąć możliwie najmniejszym kosztem inwestycyjnym. Praktyka uczy, że najtańszym sposobem zwiększenia zdolności produkcyjnych jest z reguły rozbudowa istniejących zakładów. Dzięki wykorzystaniu istniejącego uzbrojenia terenu, kotłowni, siłowni, budynków administracyjnych itp. urządzeń ogólnozakładowych koszty rozbudowy są zazwyczaj znacznie niższe, aniżeli koszt nowobudowanych obiektów o odpowiedniej zdolności produkcyjnej. Rozbudowa zakładów niejednokrotnie łączy się z ich rekonstrukcją techniczną polegającą na unowocześnieniu wyposażenia. Znaczenie tego kierunku inwestycji w planie 5-letnim będzie wielkie ze względu na związany z rekonstrukcją wzrost wydajności pracy.

Najprawdopodobniej w warunkach czekającego nas w następnych latach deficytu siły roboczej — związanego z wchodzeniem w wiek zdolności do pracy roczników wojennych — istotnym warunkiem wygospodarowania pracowników dla nowobudowanych zakładów będzie szeroko zakrojona modernizacja przestarzałych zakładów. Na tym tle zrozumiała staje się rola zakładów w opracowaniu wszelkiego rodzaju wniosków dotyczących rozbudowy i rekonstrukcji. Wnioski te oparte na wnikliwej analizie istniejących powierzchni użytkowych, urządzeń ogólnozakładowych, możliwości usprawnienia organizacji i technologii produkcji i innych istotnych czynników, będą stanowiły cenną pomoc przy opracowaniu ogólnego programu inwestycji w pięcioletce.

Podobnie ma się sprawa z wydajnością pracy. Znajomość konkretnych warunków pracy w danym zakładzie, obserwacja dotychczasowej dynamiki wzrostu wydajności pracy i poczynione wstępne założenia asortymentowe, modernizacyjne i inne stanowią podstawę do planowania wzrostu wydajności pracy w zakładach. Oceniając krytycznie dotychczasowy stan rzeczy zakłady mogą wskazać na główne źródła wzrostu wydajności przyczyniając się tym samym do rozwiązania jednej z najważniejszych spraw następnego planu 5-letniego.

Wincenty KAWALEC

Lokalizacja — ważna lecz zaniedbana dziedzina pracy rad narodowych

PRAWIDŁOWE rozmieszczenie sił wytwórczych przyczynia się w sposób zasadniczy do usunięcia dysproporcji pomiędzy rozwojem poszczególnych regionów kraju i różnych działów gospodarki. W Polsce przedwrześniowej siły wytwórcze rozmieszczone były na terenie kraju w sposób nader nierównomierny. Podział na „Polskę A” i „Polskę B” był wyraźnym tego objawem odbijającym się decydująco na sile naszego państwa w 1939 r.

Wszelkie wnioski zgłaszane do planu 5-letniego muszą być bardzo dokładnie przemyślane. Wysunięcie wniosku musi być poprzedzone głęboką i wszechstronną analizą uwzględniającą techniczne i ekonomiczne aspekty proponowanych rozwiązań. Jest rzeczą bardzo ważną, aby pracownicy wszystkich szczebli biorący udział w opracowaniu planu 5-letniego uświadomili sobie konieczność wszechstronnej oceny ekonomicznej wszystkich proponowanych posunięć produkcyjnych, technicznych i inwestycyjnych.

Jedną z podstawowych zasad ekonomicznej analizy zamierzeń planowych jest podawanie ich w kilku wariantach z dokładnym wyliczeniem efektów i nakładów związanych z ich realizacją. Pogłębienie bowiem pracy ekonomicznej stanowi obecnie obiektywną konieczność. Bez niego niemożliwe jest nadążanie za wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Sprawa planu 5-letniego jest sprawą pilną. Musi ona już obecnie stanąć obok aktualnych zadań produkcyjnych w centrum uwagi wszystkich zakładów pracy. Wydaje się, że należy nie tracąc czasu przygotować materiał dokumentacyjny do planu, a zwłaszcza wszelkiego rodzaju studia techniczne, wstępne szkice rozwiązań inwestycyjnych, porównania nakładów i efektów proponowanych przedsięwzięć. Przy opracowaniu poszczególnych zagadnień należałoby uwzględnić osiągnięcia przodujących zakładów danego typu w kraju i zagranicą, szczególnie doświadczenia radzieckie, CSR i NRD.

Zakładowe projekty planu powinny być jeszcze w okresie sporządzania poddane pod dyskusję na naradach wytwórczych skupiających całą załogę, a szczególnie przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji. Niemalą rolę powinny przy tym odegrać zakładowe koła NOT, kluby racjonalizacji i techniki oraz organizacje zawodowe i społeczne reprezentowane w zakładach.

Wszystkie wykryte niedociągnięcia, wszelkie ujawnione rezerwy, które można by w okresie następnej pięcioletki uruchomić i wykorzystać w celu przyspieszenia rozwoju gospodarki, powinny być dokładnie zbadane i zgłoszone wraz ze wskazaniem zupełnie konkretnych wniosków do właściwych jednostek.

Plan 5-letni otworzy przed naszą gospodarką nowe, szerokie perspektywy rozwoju. Trzeba perspektywy te widzieć w każdym, najmniejszym nawet jej ogniwie.

Stało się tak dlatego, że planowe, równomierne rozmieszczenie sił wytwórczych w gospodarce kapitalistycznej jest obiektywną niemożliwością.

Na odziedziczoną nierównomierność w rozwoju naszego przemysłu wskazują np. takie fakty, że jeszcze w 1949 roku cztery województwa, a mianowicie: woj. stalinogrodzkie, opolskie, wrocławskie i łódzkie zatrudniały około 70% wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle. Nawet jeszcze w planie na rok 1955 woj. stalinogrodzkie reprezentuje 25% globalnej wartości całego naszego przemysłu, a udział woj. białostockiego i koszalińskiego — tylko po 0,9%. Miasto Łódź skupia jeszcze w bieżącym roku 51% całej produkcji tkanin bawełnianych, 35% tkanin wełnianych, przeszło 50% tkanin jedwabnych. Wartość produkcji przemysłowej wynosi na 1 mieszkańca w Łodzi 4,6 tys. zł, natomiast w woj. warszawskim 0,8 tys. zł, a w woj. lubelskim tylko 0,5 tys. zł itd.

Nie mniejsze dysproporcje istniały wewnątrz poszczególnych centralnych regionów kraju. W woj. kieleckim np. w powiatach Zagłębia Staropolskiego liczba utrzymujących się z przemysłu wynosiła w 1949 r. ponad 100 tys. osób, podczas gdy 7 pozostałych powiatów zatrudniało nie całe 12 tys. osób.

W ciągu ostatnich lat zostały poczynione zasadnicze kroki zmierzające do usunięcia lub zmniejszenia dysproporcji w tym względzie. W wyniku realizowania planu uprzemysłowienia kraju i usuwania dysproporcji w rozwoju poszczególnych regionów kraju powstały nowe regiony gospodarcze i zapoczątkowano na najbliższe lata rozwój wielu innych. Wykształciły się np. takie wyraźne regiony gospodarcze jak: krakowski, łódzki, gdański, kielecki, rzeszowski, lubelski, białostocki, częstochowski, toruński, gorzowski, tarnowski. Zarysowały się silnie w wyniku realizacji planu 6-letniego i będą się rozwijać poważnie w najbliższej pięcioletce takie regiony, jak sandomierski, radomski, plocki, ostrołęcki, piliński, legnicki, kujawski itd.

Rola rad narodowych, które jako państwowa władza terenowa decydują o rozmiarach sił wytwórczych i usług na swoim terenie jest w tym procesie zasadnicza. Problem jest tym ważniejszy, że rady narodowe będą w ciągu najbliższych tygodni analizować projekty perspektywiczne planów 5-letnich, których jedną z zasadniczych spraw jest lokalizacja nowych obiektów inwestycyjnych.

Wydaje się, że byłoby dlatego rzeczą pożyteczną i wskazaną zainicjowanie w radach narodowych i ministerstwach szerokiej dyskusji na temat dotychczasowych błędów w lokalizacji inwestycji, metod pracy służb lokalizacyjnych i stanu przygotowań tych służb w radach narodowych i ministerstwach do zajęcia ostatecznego stanowiska w sprawach lokalizacji inwestycji w najbliższym planie 5-letnim.

Problemy lokalizacyjne są zasadniczym problemem 5-latki. Można powiedzieć, że walka jaką toczy nasz naród o realizację uchwał II Zjazdu Partii — walka o wzrost stopy życiowej ludności — toczy się w dużym stopniu na odcinku oszczędnej gospodarki inwestycyjnej i radykalnego potaniaenia inwestycji. Wiadomo ogólnie, lecz mało się na to praktycznie zwraca uwagi, że sprawy prawidłowej lokalizacji w oszczędnej gospodarce inwestycyjnej odgrywają poważną rolę. Sprawami lokalizacji powinny zająć się instytucje naukowe (PAN, wyższe uczelnie, in-

stytuty naukowo-badawcze). Wydaje się dlatego, że nastąpić musi zasadnicza zmiana w stosunku do spraw lokalizacji, załatwianych dotychczas w imieniu rad narodowych przez wojewódzkie komisje planowania gospodarczego i wojewódzkich architektów.

Tak ważne zagadnienia, jak lokalizacja przemysłu i usług były pozostawione jedynie aparatowi urzędniczemu w wojewódzkich komisjach planowania gospodarczego i wojewódzkich zarządach architektoniczno-budowlanych. A przecież jest to olbrzymia skala zagadnienia. O ogromie prac służby lokalizacyjnej rad narodowych, tj. WKPG i WZAB świadczy fakt, że w ciągu tylko jednego roku wydała ona 11970 dokumentów (tzw. zaświadczeń) o uzgodnieniu między inwestorem i radą narodową ogólnej lokalizacji inwestycji, ponad 19200 zaświadczeń o uzgodnieniu lokalizacji szczegółowej, tzn. określającej szczegółowo miejsce, w którym dokonuje się lokalizacji danej inwestycji, a także około 3800 opinii dla inwestorów, koniecznych dla załatwienia spraw nabycia i przekazywania nieruchomości potrzebnych do realizacji planów.

Przytoczone przykładowo liczby są również wyrazem szybkiego rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki w terenie. Trzeba jednak stwierdzić, że na ogół wydawanie zaświadczeń lokalizacyjnych nie jest poprzedzane szczegółową analizą ekonomiki inwestycji, możliwości skrócenia czasu budowy inwestycji, obniżki kosztów inwestycyjnych itp.

Zasadniczym źródłem poważnej ilości błędów lokalizacyjnych — zarówno inwestycji planu centralnego jak i planu terenowego — tak w zakresie lokalizacji zakładów produkcyjnych, jak i urządzeń usługowych, jest niedostatecznie kompleksowe ujęcie analizy lokalizacyjnej, na podstawie której podejmowane były ostateczne decyzje lokalizacyjne.

Brak kompleksowości ujęcia szczególnie silnie zaznaczył się m. in. z powodu nieanalizowania bazy surowcowej i energetycznej planowanych i nowopowstających zakładów przemysłowych, zwłaszcza zaś w pierwszych latach planu 6-letniego. Były dość liczne wypadki lokalizacji np. cegielni bez możliwości zaopatrzenia jej na miejscu w glinę, kamieniołomów — bez kamienia itp. Cegielnia Zesławice k. Nowej Huty została np. zlokalizowana na złożach gliny lichej jakości. Lubelskie Zakłady Ceramiki Budowlanej rozpoczęły budowę cegielni Chotyłów II bez zbadania pokładów gliny — budowę musiano przerwać z braku dostatecznego zaplecza surowcowego. Fakty te świadczą o tym, że nie są przestrzegane przez służbę lokalizacyjną przepisy o konieczności dołączania w takich wypadkach przez inwestora do wniosku lokalizacyjnego dokumentu zawierającego ocenę zasobów i wartości przemysłowej złóż mineralnych w danej miejscowości.

Zachodzą również częste wypadki, że inwestor nie przedstawia pełnych i prawdziwych zamierzeń inwestycyjnych, przemilcza niektóre fakty o zamierzonych inwestycjach, a nawet świadomie wprowadza w błąd rady narodowe, byle szybciej załatwić tę „formalność” — uzyskać zaświadczenie lokalizacyjne.

Przykładów na taki szkodliwy stosunek do inwestycji jest dużo. Np. piekarnia w Bukowinie Tatrzańskiej zlokalizowana została bez zapewnienia jej dostatecznej ilości wody, a jej program produkcyjny jest daleko większy niż potrzeby miejscowości. Inny przykład: zaświadczenie lokalizacyjne na Po-

wszechny Dom Towarowy w Tomaszowie Mazowieckim dotyczyło tylko rozbudowy budynku. Inwestor jednak zburzył pozostałość budynku i wybudował nowy budynek, wprowadzając tym samym w błąd radę narodową.

Niekompleksowe ujęcie lokalizacji inwestycyjnej zaznaczyło się również silnie:

— w stosunku zakładu przemysłowego do otoczenia, np. do istniejącego osiedla mieszkaniowego, do dzielnicy centralnej w mieście, do zadymiania najbliższego otoczenia, zanieczyszczania ścieków itp., a także w stosunku nowych zespołów mieszkaniowych do centrum miasta (np. lokalizacja osiedla mieszkaniowego w Borku Fałęckim koło Krakowa) oraz do istniejących lub planowanych ważniejszych urządzeń usługowych;

— w braku analizy możliwych do wykorzystania rezerw siły roboczej, zarówno kwalifikowanej jak i niekwalifikowanej;

— w nieuwzględnianiu wpływu danej inwestycji na gospodarkę wodną okręgu, w nieliczeniu się z realnymi możliwościami wykonawstwa inwestycji, a przede wszystkim z odpowiednim zaopatrzeniem inwestycji w materiały budowlane, siłę roboczą itp.

Często jeszcze spotykanym błędem w pracy służb lokalizacyjnych jest złe pojęta „solidarność” inwestora (którym często jest któryś z wydziałów lub zarządów danej rady narodowej) ze służbą lokalizacyjną WKPG i WZAB. Aby zapobiec np. przesunięciu inwestycji na następny rok lub przemieszczeniu jej do innego województwa, wydaje się inwestorowi zaświadczenia, mimo że inwestor nie przedkłada odpowiednich dowodów, materiałów itp. Najczęściej ma to miejsce przy inwestycjach tzw. sieciowych, które powinny mieć zaplanowaną sieć w skali kraju lub poszczególnych regionów. Dotyczy to szczególnie lokalizacji POM, magazynów handlowych, punktów usługowych, sklepów detalicznych itp. Dorywcze załatwianie lokalizacji sieciowych nie daje obrazu całości i prowadzi do błędów przeinwestowania lub niedoinwestowania danego terenu. Tak np. POM w Daniszowie w woj. kieleckim został zlokalizowany w oderwaniu od większych osiedli i ośrodków dyspozycyjnych, przy czym inwestor motywował konieczność lokalizacji obiektu w tym właśnie miejscu możliwością wykorzystania istniejących zabudowań i nagłością sprawy. Zagadnienie prawidłowej sieci POM jest zagadnieniem dotychczas nie rozwiązany zarówno przez Ministerstwo Rolnictwa, jak i przez rady narodowe, pomimo pilności tej sprawy.

Przez umiejętną lokalizację można wykorzystać olbrzymie rezerwy, jakie tkwią jeszcze w niewykorzystanych lub nieodpowiednio wykorzystanych obiektach; w skali krajowej liczba niewykorzystanych obiektów sięga około 4 tysięcy. Dużą rolę mogą i powinny tu odegrać WKPG i powiatowe KPG. Tak np. WKPG w Koszalinie załatwiając sprawę w sposób czysto mechaniczny wyraziła zgodę na lokalizację w Miastku piekarni w obiekcie obsługi samochodów, mimo że potrzeby PKS były nie zaspokojone, a obiekt byłby niewłaściwie wykorzystany. WKPG w Opolu uznała znowu potrzeby PKS za istotne w stosunku do nieruchomości zajętej przez pralnię, ale nie zwróciła uwagi na to, że istnieje obiekt po pralni zajętej z kolei przez Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe. Przykłady te nie mogą przesłonić faktu, że wiele powiatowych KPG z go-

spodarską troską walczy o wykorzystanie obiektów nieczynnych na swoim terenie, lub o odpowiednią lokalizację w obiektach istniejących. Wymienić tu można przykładowo powiatowe KPG w Szczecinku, Sandomierzu, Lesznie itd.

Z zagadnieniem wykorzystania obiektów łączy się również sprawa wykorzystania istniejących obiektów do rozbudowy, co często daje dużo oszczędności w stosunku do nakładów na nową budowę.

Obserwuje się również pewne samouspokojenie wśród pracowników służby lokalizacyjnej w terenie i brak twórczych koncepcji w stosunku do opracowywanych już planów urbanistycznych. Jako uzasadnienie słyszy się często formułkę „zgodne z planem urbanistycznym”, nie podając merytorycznego uzasadnienia celowości lokalizacji w danym miejscu i nie uwzględniając faktu, że plany urbanistyczne nie są niezmiennie. Równocześnie można wskazać na błędy wynikające z nieuwzględniania całości planu urbanistycznego. Np. w Siedlcach rozdysponowano w sposób nieekonomiczny i niezgodny z planem urbanistycznym tereny przewidziane na dzielnicę przemysłowo-magazynową, nie wykorzystując istniejących już bocznic, urządzeń, uzbrojenia terenu itp.

Sprawa rozrzuconego dysponowania terenem, zajmowanie terenów o wysokiej kulturze rolnej, a także obiektów już prawidłowo wykorzystywanych na ważne i ekonomicznie uzasadnione cele — wymaga baczного zwrócenia na nie uwagi. Ostatnio wzrosła ilość wypadków lokalizowania inwestycji na gruntach prywatnych, często na działkach robotniczych, mimo że w niedalekiej odległości leżą grunty państwowe. Praktyka ta podraża znacznie koszt inwestycji, prowadzi do zadrażnień i jest społecznie szkodliwa. Przykładów można tu przytoczyć dużo. Tak np. Lubelskie Zjednoczenie Skupu Surowców Włókienniczych uzyskało zezwolenie na nabycie nieruchomości w celu składowania lnu i konopi na gruntach prywatnych nadanych chłopom z reformy rolnej, podczas gdy w pobliżu były wolne tereny państwowe; cegielnia Zesławice w woj. krakowskim miała otrzymać 90 ha terenu według żądań inwestora, a po komisijnym zbadaniu okazało się, że rzeczywiste potrzeby cegielni nie przekraczają 5 ha.

Analiza skarg obywateli na wywłaszczanie gruntów, zbadanie każdej konkretnej sprawy na miejscu, może dać prezydiom rad narodowych wiele krytycznego materiału. W przypadkach, kiedy zajęcie gruntu dla realizacji planów gospodarczych jest rzeczywiście nieodzowne, należy zwrócić większą uwagę na wytłumaczenie tych spraw czynnikom miejscowym, zainteresowanym osobom itp. W wielu przypadkach zmniejsza to ilość interwencji, wyjaśnień oraz skraca czas załatwiania sprawy.

Rady narodowe muszą zwracać większą uwagę na to, aby przedkładane przez inwestora materiały, jak mapy, szkice sytuacyjne itp. były zaktualizowane. Np. na podstawie starych map WKPG w Łodzi wypowiedziała się za przełożeniem na drugą stronę szosy kolejki Piotrków-Sulejów, podczas gdy w rzeczywistości od wielu lat teren ten jest zajęty pod budownictwo mieszkaniowe.

Obecnie stało się już koniecznością przejście na rozpatrywanie wniosków inwestorów o lokalizację w kilku wariantach. Stanowisko WKPG decyduje o tym, czy inwestor wykazuje należyłą troskę o zebranie i analizę potrzebnych materiałów. WKPG w Kielcach

np. potrafiła wykazać konieczność opracowania przez Ministerstwo Kolei nowych wariantów linii kolejowej Kielce — Ostrowiec. Trzeba dodać, że nieuwzględnienie stanowiska rad narodowych przy budowie linii Kielce — Busko doprowadziło do błędnego rozwiązania trasy tej linii w rejonie Chmielnika. Należy również zwrócić uwagę na konieczność gruntowniejszej analizy każdego ważniejszego wniosku inwestora — zgodnie zresztą z okólnikiem Prezesa Rady Ministrów i PKPG Nr 61 z 1952 r. — bezpośrednio w terenie. Zmniejszy to również ilość nieprześlanych decyzji zarówno WKPG, jak i WZAB.

Prezydium rad narodowych, zwłaszcza WRN, zbyt małą wagę przywiązują do opracowywanych przez pracownię planów regionalnych w terenie — regionalnych planów poszczególnych, najważniejszych gospodarczo części kraju. Obecnie opracowuje się kilka planów regionalnych, które wytyczają kompleksowo kierunek rozwoju danego regionu kraju na wiele lat naprzód. W tym roku zostaną opracowane plany rozwoju Zagłębia Staropolskiego (tzw. plan regionalny doliny Kamiennej), okręgu rybnickiego, okręgu częstochowskiego, dalsze opracowania zatwierdzonego uchwałą Prezydium Rządu regionalnego planu Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, plany północnych części województwa krakowskiego, plan łódzkiego okręgu przemysłowego i inne. Plany te powinny być szeroko wykorzystywane przy podejmowaniu decyzji lokalizacyjnych. Przewiduje się również opracowywanie dla potrzeb rad narodowych ekspertyz ekonomicznych w sprawach rozwoju rolnictwa na niektórych terenach, np. woj. gdańskiego, poznańskiego, lubelskiego. Generalną sprawą — dotychczas jeszcze nie rozwiązana — jest zbyt małe zainteresowanie rad narodowych sprawą lokalizacji w rolnictwie, a także sprawą rejonizacji produkcji rolnej i hodowli.

Od dnia 15 kwietnia 1955 r. aparat służb lokalizacyjnych rad narodowych powiększył się o nowych kilkuset pracowników. Z dniem tym powiatowe rady narodowe (powiatowe KPG) otrzymały ważne uprawnienia lokalizacyjne. Między innymi będą one decydować o lokalizacji inwestycji o wartości do 500 tysięcy złotych. Obowiązująca od tego dnia nowa

instrukcja lokalizacyjna przewidywała również przekazanie poważnych uprawnień dla WKPG i WZAB w stosunku do lokalizacji decydowanej dotychczas przez PKPG. Do decyzji PKPG pozostawiono jedynie inwestycje o znaczeniu ogólnokrajowym. WKPG będą decydować o lokalizacji inwestycji o wartości przeciętnie do 30 mln zł i do 400 osób zatrudnienia. WKPG będą również mogły zajmować stanowisko w sprawie opinii terenu składanych do PKPG w stosunku do zamierzonych przez PKPG lokalizacji na ich terenie.

Ze względu na to, że obecnie zasadniczą część inwestycji załatwiana będzie przez rady narodowe, istnieje konieczność bliskiego zainteresowania się sprawami lokalizacyjnymi przez prezydium rad narodowych, kolegia komisji planowania gospodarczego i aktyw gospodarczy rad narodowych. Prezydium rad narodowych powinny również częściej kontrolować pracę działów lokalizacji i planowania przestrzennego WKPG i wojewódzkich architektów. Konieczne jest umożliwienie służbie lokalizacyjnej częstych wyjazdów w teren dla odbywania wizji lokalizacyjnych. W 1954 r. plan potrzeb WKPG w tej dziedzinie został zaspokojony zaledwie w około 5%. Musi być również podjęty większy wysiłek w celu przeszkolenia wszystkich pracowników działów lokalizacji WKPG i wojewódzkich architektów; specjalnie pilną sprawą jest odpowiednie przeszkolenie pracowników powiatowych KPG i przygotowanie ich do tej trudnej i odpowiedzialnej roli, jaką pełnią od 15 kwietnia br.

W ciągu najbliższych tygodni powinna być przeprowadzona w radach narodowych wielka akcja wzmocnienia wagi i znaczenia spraw lokalizacyjnych. Przedyskutowanie dotychczasowych błędów lokalizacyjnych, stan przygotowania kadry lokalizacyjnej w prezydiach rad narodowych, zwalczanie wszelkich przejawów załatwiania spraw lokalizacyjnych zza biurka, a zwłaszcza konkretna pomoc dla pracowników zajmujących się sprawami lokalizacyjnymi — to pierwszoplanowe zadanie rad narodowych, zwłaszcza obecnie, gdy przystępujemy do ostatecznych ustaleń zadań planu 5-letniego.

Stanisław MARKOWSKI

Główne zadania produkcji rolnej w roku 1955

II ZJAZD PZPR podkreślając konieczność szybkiego zwiększenia stopy życiowej mas pracujących, wskazał na trudności w realizacji tego celu, wynikające ze zbyt wolnego wzrostu produkcji rolnictwa. Dlatego też, zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR nastąpiło przegrupowanie sił i środków w kierunku przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej, co dało w roku 1954 wzrost w porównaniu z rokiem 1953 o 4,8%, z czego produkcja roślinna wzrosła o 6,7%, a produkcja zwierzęca o 2,4%.

Pomimo tego wzrostu plan produkcji globalnej rolnictwa został wykonany tylko w 98,1%. Na niewykonanie planu produkcji rolnictwa złożyło się w głów-

nej mierze nieosiągnięcie przewidywanych zbiorów 4 podstawowych zbóż i buraka cukrowego oraz planowanego pogłowia trzody chlewnej.

Dlatego też plan na rok 1955, przewidujący wzrost produkcji rolnej o 6,2%, stawia przed rolnictwem trudne i odpowiedzialne zadania dalszego zlagodzenia dysproporcji i likwidacji opóźnień powstałych w latach ubiegłych.

W szczególności w roku 1955 powinno nastąpić dalsze zwiększenie produkcji zbożowej, której dotychczasowe rozmiary nie zaspokajają w pełni potrzeb konsumpcyjnych ludności, jak również nie pozwalają na szybszy rozwój hodowli. Jednocześnie w roku 1955

powinno nastąpić dalsze rozszerzenie bazy paszowej przez zagospodarowanie i meliorację łąk i pastwisk, zwiększenie upraw kukurydzy, zwiększenie produkcji kiszzonek itd.

W wyniku planowanego wzrostu produkcji roślinnej, jak również w oparciu o istniejące zapasy ziemniaków z pomysłnych zbiorów z roku 1954, przewiduje się znaczne przyspieszenie opóźnionej w roku 1954 produkcji zwierzęcej, która powinna wzrosnąć w roku 1955 o 7,0%.

Realizacja podstawowego zadania polegającego na wydatnym zwiększeniu zbiorów upraw zbożowych, wymaga obok dalszego rozszerzenia powierzchni zasiewów, szybkiego wzrostu niskich dotychczas plonów z ha.

Plan na rok 1955 zakłada wzrost powierzchni upraw o 243 tys. ha ze zlikwidowanych odłogów, w tym 158 tys. ha ma być zagospodarowane na wiosnę. Większa część likwidowanych odłogów będzie przeznaczona na zasiew upraw zbożowych, których powierzchnia powinna wzrosnąć o 1,2%, w tym powierzchnia pszenicy o 2,0%, a powierzchnia jęczmienia o 8,4%. Podstawowym jednak czynnikiem wzrostu produkcji roślin zbożowych będzie wzrost plonów z ha, zakładany w porównaniu z 1954 r. dla 4 zbóż o 7,2%, w tym dla pszenicy o 6,9%, a dla żyta o 7,4%.

Obok rozszerzenia upraw zbożowych, przewiduje się znaczny wzrost produkcji roślin przemysłowych. I tak ogólna powierzchnia upraw przemysłowych powinna wzrosnąć o 7,7%, w tym buraków cukrowych o 3,6%, roślin oleistych o 6,8%, a roślin włókniстых o 16,8%.

W roku 1955 powinno nastąpić dalsze rozszerzenie bazy paszowej, gdzie obok zbóż i roślin przemysłowych (liście buraczane, wytłoki, makuchy), bardzo poważne znaczenie mają poplony i użytki zielone. W szczególności znacznie zostaną rozszerzone prace melioracyjne oraz prace przy zagospodarowaniu i lepszym wykorzystaniu łąk i pastwisk. Jednocześnie, obok wzrostu produkcji zbóż i siana nastąpi w roku 1955 rozszerzenie stosowania poplonów i międzyplonów oraz zwiększenie uprawy kukurydzy na ziarno i masę zieloną. Powierzchnia upraw pastewnych powinna wzrosnąć w roku 1955 o około 7%.

W oparciu o wzrost bazy paszowej przewiduje się dalszy wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich. Pogłowie bydła powinno wzrosnąć o 5,3%, co w porównaniu z przyrostem osiągniętym w latach 1949—1953 — wynoszącym ponad 4% — jest zadaniem trudnym, jakkolwiek całkowicie realnym. Ilość trzody chlewnej, której pogłowie w roku 1954 ze względu na braki paszowe nie zwiększyło się, w roku 1955 powinna przyrosnąć o około 8,0%. Podkreślić jednak należy, że ze względu na duże zapotrzebowanie paszy treściwej dla hodowli trzody — osiągnięcie tego zadania wymagać będzie pełnej realizacji zaplanowanej produkcji zbożowej.

Bardzo duży wzrost, bo o 18%, przewidziany jest w pogłowie owiec. Zadanie to możliwe jest do osiągnięcia, jeśli weźmiemy pod uwagę małe wymagania paszowe owiec oraz rosnące bodźce ich chowu, wynikające z rosnącego popytu i wysoko opłacalnych cen za wełnę.

Wzrost powierzchni upraw w wyniku likwidacji odłogów i zmniejszenia nieracjonalnie dużej powierzchni ugorów czarnych oraz wzrost pogłowia przy jednoczesnym wzroście plonów i wydajności jednostkowej zwierząt powinny zapewnić dalszy wzrost produkcji podstawowych artykułów rolnych. W szczególności w porównaniu z osiągnięciami roku 1954 produkcja 4 podstawowych zbóż powinna wzrosnąć o 10,9%, produkcja żywca wołowego o 4,4%, żywca wieprzowego o 13,6% oraz mleka o 7,1%.

Te zwiększone zadania produkcyjne nie byłyby możliwe do osiągnięcia bez odpowiedniej pomocy państwa. Dowodem szczególnego skoncentrowania wysiłków w kierunku rozwoju rolnictwa może być ostatnio uchwalony budżet na rok 1955, gdzie nakłady na rolnictwo i leśnictwo wzrastają w porównaniu z rokiem 1954 o 21,8%, przy ogólnym wzroście nakładów budżetowych na gospodarkę narodową o 7,7%.

W dziale rolnictwa szczególnie duży wzrost wykazują wydatki na upowszechnienie wiedzy rolniczej — zwiększone o 45,5% oraz na elektryfikację wsi — zwiększone o 24%. Ogólne wydatki na rozwój produkcji rolnej w gospodarce chłopskiej wzrosną w roku 1955 do ponad 4 mld zł, a pomoc kredytowa dla gospodarstw spółdzielczych i indywidualnych wzrośnie o 22% i wyniesie około 1,7 mld zł.

Nastąpi dalszy wzrost zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne, których ilość pod zbiory roku 1955 liczona w czystym składniku zwiększy się w porównaniu z rokiem 1954 o 10,4%. Szczególnie duży wzrost nastąpi w deficytowych dotychczas nawozach fosforowych (16,0%), nieco mniejszy w nawozach azotowych (8,5%) oraz potasowych (8,4%).

W celu poprawy stanu zdrowotnego pogłowia ulegną wydatnemu rozszerzeniu szczepienia ochronne, przy jednoczesnej rozbudowie zakładów leczenia zwierząt, których ilość zwiększy się o 25%; liczba lekarzy weterynarii wzrośnie o 18,7% w porównaniu z rokiem 1954.

W roku 1955 nakłady finansowe przeznaczone przez państwo na ośrodki maszynowe wzrosną o 31,2%, osiągając sumę ponad 3 miliardy złotych, co pozwoli na dalsze zwiększenie pomocy świadczonej przez POM i GOM rolnictwu. Powstanie nowych 30 POM i 67 GOM, a łączna ilość usług ośrodków maszynowych wzrośnie w porównaniu z rokiem 1954 o 31,6%. Liczba traktorów (w przeliczeniu na 15-konne) w państwowych ośrodkach maszynowych osiągnie liczbę prawie 22 tysięcy.

W roku 1955 w oparciu o zwiększoną moc produkcyjną POM powinno nastąpić dalsze umocnienie gospodarki zespołowej istniejących spółdzielni produkcyjnych. Szczególną uwagę należy zwrócić na szybki rozwój hodowli zespołowej, stanowiącej podstawowe źródło wzrostu produkcji i dobrobytu spółdzielców. Obok umacniania istniejących spółdzielni należy nadal kontynuować wysiłki zmierzające do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, a w szczególności popularyzować niższe typy spółdzielni, zwłaszcza typ I-b.

Bardzo poważne zadania mają do spełnienia w roku 1955 państwowe gospodarstwa rolne, których dotychczasowa działalność wykazywała szereg braków i niedociągnięć. W szczególności powinna wzrosnąć produkcja globalna PGR; w porównaniu ze stanem

osiągnięty w 1954 roku produkcja globalna w PGR wzrosnąć powinna o 22%. Podstawowym zadaniem PGR w 1955 roku powinno być wzmocnienie organizacyjne i znaczne zwiększenie produkcji gospodarstw zaniebanych osiągających niejednokrotnie niskie plony pomimo żyznych gleb.

Obok wzrostu plonów, drugim czynnikiem wzrostu produkcji w PGR będzie zwiększenie powierzchni zasiewów przez dalsze przejmowanie i likwidowanie odlogów w rozmiarach sięgających około 65 tysięcy ha.

W celu zwiększenia produkcji zbożowej, zostanie rozszerzony udział zbóż w ogólnej powierzchni zasiewów do 52,4% w porównaniu z 50,5% w roku 1954, zaś ogólna powierzchnia zbóż ozimych i jarych wzrośnie w roku 1955 o dalsze 183 tys. ha. W roku 1955 nastąpi dalsze zwiększenie udziału PGR w produkcji kwalifikowanych nasion siewnych, zaś ilość gospodarstw nasiennych wyniesie 876 o łącznej powierzchni 340 tys. ha, z czego około 115 tys. ha powinno być objęte zasiewami kwalifikowanymi.

W celu stworzenia odpowiednich podstaw dla dalszego, szybkiego wzrostu produkcji zwierzęcej niezbędna będzie w PGR systematyczna walka o rozwój bazy paszowej. Szczególnie duża uwaga powinna być zwrócona na odpowiednią pielęgnację i pełne wykorzystanie posiadanych użytków zielonych. Wszystkie łąki powinny być objęte dwukrotnymi wykosami, których łączna wydajność powinna przekroczyć osiągnięcia roku 1954 przynajmniej o 10,4 q z hektara.

Niezależnie od pełnego wykorzystania łąk i pastwisk baza paszowa zostanie rozszerzona przez zwiększenie upraw kukurydzy na kiszonki o dalsze 29 tys. ha. W roku 1955 będzie się dążyć w PGR do zakiszenia co najmniej 50% zbiorów międzyplonów ozimych wraz z wyką ozimą tak, by ilość kiszonek łącznie z liśćmi buraczanymi wynosiła średnio 45 q na sztukę przeliczeniową bydła. Do dalszego podniesienia bazy paszowej PGR powinno przyczynić się zwiększenie zbiorów ziemniaków; plony ziemniaków powinny wzrosnąć o około 10 q z hektara. Wzrost ten osiągnięty będzie przez lepszą pielęgnację upraw, umożliwiającą przez zasadzenie co najmniej 50% arealu ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym.

Wzrost zasobów paszowych umożliwi dalszy rozwój produkcji zwierzęcej. Pod koniec 1955 roku powinno w PGR przypadać przeciętnie na 100 ha użytków rolnych 24,2 szt. bydła, (w tym 10,3 szt. krów), 38,9 szt. trzody chlewnej (w tym 4,6 szt. macior) oraz 18 szt. owiec. Znacznemu polepszeniu powinna ulec pielęgnacja zwierząt oraz system karmienia dając w rezultacie zwiększenie wydajności jednostkowej oraz zmniejszenie procentu padnięć i ubojów z konieczności.

W roku 1955 średni udój krowy w PGR powinien wynieść 2 440 l rocznie, a odchów młodzięży powinien wynieść co najmniej 74 cieląt od 100 krów i 11 prosiąt od jednej maciory.

W wyniku zwiększonej produkcji roślinnej i zwierzęcej powinien w roku 1955 wzrosnąć udział PGR w zaopatrzeniu ludności i przemysłu w artykuły i surowce rolne. W porównaniu z rokiem 1954 dostawy z PGR powinny wzrosnąć w zbożach konsumpcyjnych i kwalifikowanych o prawie 100 tys. ton, w rzepaku o 22 tys. ton, w burakach cukrowych o 177 tys.

ton, w żywcu wieprzowym (łącznie z bekonami) o 16 tys. ton, w mleku o 76 mln litrów oraz w wełnie o 290 ton.

Jednym z podstawowych sposobów realizacji tych zwiększonych zadań będzie podniesienie produkcji w zaniebanych, słabo zagospodarowanych lub nie zagospodarowanych zespołach, pozbawionych dostatecznych ilości inwentarza i siły roboczej. W celu stworzenia odpowiednich warunków do pełnego wykorzystania istniejących możliwości produkcyjnych większość nakładów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze zostanie skierowana do tego rodzaju zespołów; zespołów takich jest obecnie około osiemdziesiąt. W roku 1955 zostanie tu oddanych do użytku 4 383 izby mieszkalne i 1 600 pomieszczeń dla robotników sezonowych. Dla potrzeb hodowli zostanie zbudowanych 10 800 stanowisk dla bydła, 7 550 stanowisk dla trzody chlewnej oraz 12 000 stanowisk dla owiec.

W celu zmniejszenia istniejących niedoborów w siłę roboczą w roku 1955 nastąpi dalsza mechanizacja podstawowych prac rolnych w PGR, a wyposażenie w mechaniczną siłę pociągową i ważniejsze maszyny rolne osiągnie następujące rozmiary: 2 268 traktorów, 3 014 siewników zbożowych i nawozowych, 800 sadzarek do ziemniaków, 1 180 kopaczek oraz 865 kombajnów zbożowych.

Realizacja tych dużych i trudnych zadań postawionych rolnictwu na rok 1955 będzie wymagać systematycznej i uporczywej walki o wzrost plonów w oparciu o stosowanie prawidłowych zabiegów agrotechnicznych i wzmoczenie zaopatrzenia w nawozy sztuczne i pełne wykorzystanie nawozów naturalnych. Jednocześnie konieczne będzie dalsze zagospodarowywanie odlogów i zmniejszenie powierzchni gospodarczo nieuzasadnionych ugorów czarnych.

Walka o dalszy wzrost produkcji rolnej wymagać będzie konsekwentnego stosowania bodźców materialnego zainteresowania chłopów w rozwoju produkcji oraz coraz szerszego zaopatrywania rynku wiejskiego w artykuły przemysłowe, a zwłaszcza w materiały budowlane.

W roku 1955 należy jeszcze pełniej i umiejętniej wykorzystywać pomoc państwa udzielaną rolnictwu, terminowo kończyć inwestycje oraz właściwie stosować istniejący park maszynowy. Jednocześnie należy zmniejszyć deficyt siły roboczej, między innymi przez kierowanie wysokokwalifikowanych pracowników do POM, PGR i GOM oraz przez poprawę warunków bytowych zatrudnionych tam pracowników.

W państwowych gospodarstwach rolnych należy dokonać polepszenia organizacji pracy, a zwłaszcza osiągnąć znaczną poprawę jakości i terminowości prac polowych przy jednoczesnym stosowaniu właściwych zabiegów agrotechnicznych.

Należy również mieć na uwadze, że niekorzystne warunki atmosferyczne obecnej wiosny niewątpliwie utrudnią zamierzony wzrost produkcji rolnej, dla realizacji której niezbędna będzie szczególnie duża staranność w zakresie prac pielęgnacyjnych oraz prac w okresie wykosów, żniw i omłotów, które powinny wyrównać straty wynikające ze spóźnionych siewów. W ten sposób poprawimy zaopatrzenie ludności i przemysłu w artykuły i surowce rolne.

Irena WILCZYŃSKA

Rozwój urządzeń usługowych w województwie wrocławskim

WOJEWÓDZTWO wrocławskie stanowi jeden z ważniejszych gospodarczo rejonów Polski. Bogate złoża surowcowe wysokowartościowego węgla kamiennego, węgla brunatnego, różnego rodzaju rud, jak: rudy miedzi, arsenu, niklu, żelaza, wreszcie ogromne zasoby materiałów ceramicznych, budowlanych i drogowych stworzyły tu naturalną bazę dla rozwoju górnictwa, przemysłu ciężkiego i mineralnego.

Równocześnie warunki klimatyczne i glebowe sprzyjają tu rozwojowi upraw roślin przemysłowych i kultur ogrodowych, zapewniając zaplecze surowcowe dla zakładów przemysłu włókienniczego, odzieżowego, przetwórczo-rolnego i spożywczego.

Urozmaicony krajobraz oraz obfitość źródeł mineralnych stworzyły ponadto z woj. wrocławskiego jeden z najważniejszych w kraju ośrodków lecznictwa uzdrowiskowego, wczasów i turystyki.

W przeciwieństwie do innych regionów Polski woj. wrocławskie odznacza się wielkim zróżnicowaniem swoich funkcji gospodarczych bez jednej wyraźnej specjalizacji. Pod względem uprzemysłowienia zajmuje ono trzecie miejsce w Polsce, należąc równocześnie do najważniejszych w kraju obszarów produkcji rolnej.

Dzięki swoim naturalnym cechom woj. wrocławskie było jednym z szybciej zasiedlonych województw Ziem Odzyskanych. W roku 1950 osiągnęło ono zagęszczenie 99 osób na 1 km², przekraczając średnią ogólnokrajową, wynoszącą w tym roku 85 mieszkańców na 1 km². Szybkie zasiedlenie terenu woj. wrocławskiego przeważnie młodą ludnością pozwoliło na całkowite jego zagospodarowanie w stosunkowo krótkim czasie, pomimo, że zniszczenia wojenne we wszystkich prawie dziedzinach gospodarki wynosiły od 40 do 80%.

O olbrzymim tempie odbudowy woj. wrocławskiego świadczy rozwój sieci dużych zakładów przemysłowych, która w okresie od 1946 do 1952 roku wzrosła 4,5-krotnie. Dzięki nie tylko odbudowie, ale i przebudowie wielu zakładów — w celu dostosowania ich do nowych potrzeb państwa socjalistycznego — stan zatrudnienia w przemyśle już od kilku lat znacznie przekracza poziom przedwojenny.

Duży wpływ na rozwój rolnictwa, w woj. wrocławskim, przejawiający się przede wszystkim w wielkim postępie mechanizacji produkcji rolnej, ma rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej. Ruch przechodzenia pracujących chłopów na gospodarkę zespołową rozwinął się tu najsilniej i wcześniej niż w innych częściach Polski, stawiając woj. wrocławskie pod względem rozmiarów uspołecznienia gospodarki rolnej na pierwszym miejscu w kraju. We wrześniu 1954 roku sieć spółdzielni produkcyjnych osiągnęła liczbę 1620, a więc niewiele mniejszą od ogólnej liczby gromad w województwie wynoszącej 2200.

Proces silniejszego niż przed wojną rozwoju przemysłu oraz przebudowa struktury rolnej wsi w wa-

runkach nowego ustroju wymagały od władzy ludowej zagwarantowania silnego zaplecza bytowego i socjalno-kulturalnego ludności woj. wrocławskiego. Stworzenie dogodnych warunków mieszkaniowych, dobrze ustawionej i dostosowanej do potrzeb konsumenta sieci punktów usługowych oraz placówek handlu detalicznego, ułatwienie dostępu do nauki i podniesienie poziomu zdrowotności — to były główne zadania, jakie stanęły w okresie powojennym przed władzą ludową, obok zadań w zakresie rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Stan zasobów mieszkaniowych w miastach i osiedlach miejskich woj. wrocławskiego był przed wojną znacznie korzystniejszy od istniejącego w tym czasie w granicach Polski. Już w roku 1927, tj. w okresie poprzedzającym znacznie okres rozwoju budownictwa mieszkaniowego w ostatnich latach przedwojennych, gęstość zaludnienia na 1 izbę wynosiła 1,2, podczas gdy przeciętna dla Polski w tym samym roku wynosiła 1,7.

Ogromne zniszczenia wojenne miast i osiedli woj. wrocławskiego silnie pogorszyły sytuację mieszkaniową. Do najbardziej zniszczonych miast należały: Ścinawa (75%), Wrocław (70%), Oleśnica (70%), Wołów (70%), Lubiąż (60%), Bolesławiec (60%) oraz szereg innych, gdzie zniszczenia wahały się w granicach od 20 do 50%. Ogrom zniszczeń ilustrują dobitniej następujące dane: w roku 1927 było w 38 miastach woj. wrocławskiego 927 053 izb mieszkalnych, podczas gdy w roku 1953 już po znacznym wkładzie w odbudowę budynków mieszkalnych liczba izb w 137 miastach i osiedlach o charakterze miejskich wynosiła 814 926.

W okresie pierwszych trzech lat powojennych zabezpieczano względnie przywracano do stanu używalności budynki mniej zniszczone. Począwszy od roku 1949 przystąpiono do przeprowadzania na większą skalę kapitalnych remontów i odbudowy zniszczonych obiektów mieszkalnych, a w miastach takich jak: Wrocław, Bolesławiec, Jelenia Góra, Dzierżoniów i Wałbrzych rozpoczęto budowę nowych osiedli robotniczych. W latach 1949—1953 dostarczono ludności woj. wrocławskiego ponad 23 tys. nowych izb mieszkalnych.

Dzięki intensywnej odbudowie korzystnie przedstawia się na terenie woj. wrocławskiego sieć komunikacji miejskiej, instalacji gazowej i wodociągowej.

Najsilniejsze zniszczenia w sieci komunikacyjnej powstały na terenie miasta Wrocławia po okresie oblężenia. Mimo to w 1945 r. oddano do użytku pierwszą linię tramwajową o długości 5 km. W okresie 10 lat uruchomiono łącznie 20 tras tramwajowych o długości około 140 km, w tym zbudowano kilka linii zupełnie nowych, nieistniejących w okresie przedwojennym.

Olbrzymie osiągnięcia obrazują liczby dotyczące ilości czynnych gazowni oraz produkcji gazu w latach 1949—1954. W roku 1949 czynnych było na te-

renie województwa 21 gazowni, o produkcji 6.57 mln m³ gazu. W roku 1954 liczba czynnych gazowni wzrosła do 41, a produkcja w tym roku wyniosła 20 mln m³ gazu.

Na koniec 1954 roku sieć wodociągowa w woj. wrocławskim wynosiła prawie 3 700 km, tj. powyżej 10% długości sieci wodociągowej w kraju. Liczba nieruchomości przyłączonych do sieci stanowiła w tym roku średnio 88,4% ogólnej liczby nieruchomości w województwie, przy czym we wszystkich prawie większych miastach wszystkie nieruchomości przyłączone są do sieci. Poza odbudowę ujęć istniejących, zbudowano także w ostatnich latach szereg nowych ujęć wodnych dla Wałbrzycha, Dzierżoniowa, Jeleniej Góry i innych miast co ma na celu poprawę zaopatrzenia ludności w tych do niedawna jeszcze deficytowych w wodę ośrodkach. Sieć kanalizacyjna stanowi 17% długości sieci ogólnokrajowej, przy czym korzysta z niej 83% ogółu ludności miast województwa.

Przy ogólnej długości ulic, wynoszącej ponad 2300 km — 88% posiada trwałą nawierzchnię, podczas gdy w skali krajowej odsetek ten wynosi 67%. Wynika z tego, że stan zagospodarowania ulic woj. wrocławskiego jest ilościowo bardzo dobry. Zniszczenia wojenne odbiły się jednak i tu niekorzystnie, wynosząc 48% ogólnej powierzchni ulic. Całkowity wysiłek więc w okresie powojennym skierowany został wyłącznie niemal na remonty i konserwacje ulic nie zaś na dalszą rozbudowę sieci.

Na uwagę zasługuje układ zieleni na terenie woj. wrocławskiego, który jest w większości wypadków wynikiem bezplanowej gospodarki w poprzednich okresach historycznych. Charakterystyczną cechą tego układu jest całkowity prawie brak terenów zielonych w centrum miast. Począwszy od 1946 roku duży wysiłek został włożony w wprowadzenie zieleni do śródmieść, co ułatwione było w miastach o dużych zniszczeniach, gdzie na terenach oczyszczonych ze zburzonych obiektów zakładano skwery i parki.

W końcu 1954 roku ogólna powierzchnia parków, skwerów i zieleńców wynosiła 3 719 ha, co stanowiło 2,9% ogólnej powierzchni miast. Ważnym składnikiem zieleni miast dolnośląskich są ogródki działkowe i przydomowe, których powierzchnia wynosi 1 677 ha, tj. 1,2% ogólnej powierzchni miast.

Szybkie tempo rozwoju przemysłu oraz zasiedlenie woj. wrocławskiego pociągnęło za sobą konieczność odpowiedniej rozbudowy wszelkiego rodzaju punktów usługowych oraz placówek handlu detalicznego. W okresie 10 lat została na terenie woj. wrocławskiego bardzo silnie rozbudowana sieć punktów usługowych, których liczba w końcu 1954 roku przekraczała 5 400. W chwili obecnej jest już ona w stanie zaspokoić najistotniejsze potrzeby mieszkańców miast. Odczuwa się jeszcze jedynie braki w zakresie punktów usługowych dla potrzeb rolnictwa, jak bednarskie, kołodziejskie, kowalskie itp., które dzięki intensywnemu wzrostowi liczby szkolonych rzemieślników zostaną w najbliższych latach całkowicie usunięte.

Poważne zniszczenia wojenne miast woj. wrocławskiego odbiły się bardzo niekorzystnie — szczególnie w okresie pierwszych lat po wojnie — na stanie sieci handlowej. Wyjątkowo niekorzystna sytuacja wytworzyła się w miastach o najsilniejszych zniszczeniach, jak w Bolesławcu, Strzelinie, Zgorzelcu i Wrocławiu, gdzie wielkie domy handlowe, od-

grywające ważną rolę w zaopatrzeniu ludności uległy prawie całkowitemu zniszczeniu.

W pierwszych latach powojennych rozwój sieci placówek handlu detalicznego odbywał się chaotycznie, bezplanowo — wskutek czego nie spełnia on zasadniczej roli, polegającej na zbliżeniu w jak najszerszym stopniu masy towarowej do konsumenta. O fakcie otwarcia sklepu decydowały nie potrzeby konsumenta, lecz możliwości lokalowe. W latach 1945—1947 ilość sklepów na terenie woj. wrocławskiego osiągnęła liczbę 8 498 punktów, przy czym były to małe sklepiki, mieszczące się w nieodpowiednich pomieszczeniach pod względem wielkości, jak i zaplecza, w których asortyment masy towarowej był bardzo ubogi. Charakterystycznym dla tego okresu był fakt, że większość placówek handlu detalicznego, bo aż 81,4%, znajdowała się w rękach prywatnych.

Przełomowym rokiem dla rozwoju placówek handlu detalicznego był na terenie woj. wrocławskiego rok 1947. Począwszy od tego roku poważniej zaczęła się rozwijać sieć sklepów uspołecznionych osiągając na koniec roku 1949 — 52,6% ogólnej liczby sklepów. Ulegają w tym okresie stopniowej likwidacji małe sklepiki, których zgrupowanie występowało głównie w centrach miast.

Drugim przełomowym okresem dla rozwoju sieci placówek handlu detalicznego jest rok 1950. Od tego roku sieć placówek rozwija się znacznie, osiągając na koniec 1954 r. liczbę prawie dwukrotną w stosunku do stanu z 1949 r., przy czym sklepy uspołecznione stanowią w tym roku już 92,9% ogólnej liczby placówek.

Równocześnie zasadnicze zmiany zachodzą w lokalizacji nowopowstających sklepów oraz w ich strukturze branżowej. Przede wszystkim likwidowane zostaje zagęszczenie sklepów w centrum miast, a sieć sklepów przesuwa się do dzielnic peryferyjnych.

W końcu 1954 roku 60% sklepów stanowią sklepy spożywcze, reszta to placówki handlowe z artykułami przemysłowymi.

W tym samym okresie istotne zmiany zachodzą w organizacji placówek handlu detalicznego na wsi. Przede wszystkim w okresie lat 1947—1954 z odzinka wiejskiego całkowicie usunięta została sieć prywatnego handlu detalicznego, a rozwija się intensywnie sieć placówek handlu uspołecznionego. Mimo silnego rozwoju sieci handlowej na wsi, który ilustruje wskaźnik mieszkańców na wsi na 1 sklep, wynoszący w 1949 r. 829, a w 1953 r. 330 — nie wszystkie jeszcze gromady wiejskie posiadają placówki handlu detalicznego. Na 2 227 gromad — 590 nie posiada stałych punktów sprzedaży detalicznej.

W okresie do 1953 roku najwięcej uwagi poświęcano odpowiedniemu ustawieniu sieci handlu detalicznego w ośrodkach miejskich — od 1954 r. cały wysiłek skierowany został na uzupełnienie sieci placówek handlu detalicznego na wsi. Struktura branżowa uspołecznionych sklepów na wsi wykazuje ponadto niedostateczną jeszcze ilość sklepów przemysłowych wyspecjalizowanych, gdyż ponad 90% ogólnej liczby sklepów na wsi — to sklepy rozprawiające artykuły rolno-spożywcze. Niedostateczna sieć sklepów przemysłowych na wsi uzupełniana jest przez sieć placówek drobnodetalicznych tzn. przez

stragany i kioski, wystawiane na targach i jarmarkach gminnych.

W zakresie żywienia zbiorowego charakterystycznym jest fakt, że do roku 1949 większość zakładów znajdowała się w rękach prywatnych (71,9%). W pierwszych latach uspołecznione placówki powstawały głównie w miastach, wieś była na tym odcinku całkowicie zaniedbana. Jeszcze w roku 1949 udział uspołecznionych placówek żywienia zbiorowego na wsi wynosił 9,5% ogólnej liczby tych zakładów w województwie, przy czym średnio na jeden zakład przypadało w miastach 90, na wsi — 327 mieszkańców.

Na przestrzeni lat 1949—1954 notujemy duży rozwój zakładów żywienia zbiorowego, tak w mieście jak i na wsi. W tym okresie liczba zakładów żywienia zbiorowego wzrasta 3,5-krotnie, przy czym na wsi przeszło 4-krotnie. W chwili obecnej na jeden zakład żywienia zbiorowego w mieście przypada 46 mieszkańców, a na wsi 85. Zmienia się również zasadniczo w tym okresie struktura własnościowa zakładów żywienia zbiorowego. W roku 1954 na sektor uspołeczniony przypada 97,9% ogólnej liczby placówek, nie licząc stołówek zamkniętych i zakładów OZR.

Bezpośrednie zaopatrywanie aparatu handlu detalicznego w artykuły spożywcze i przemysłowe odbywa się za pośrednictwem 26 organizacji hurtowych. Działania wojenne spowodowały w sieci magazynów bardzo poważne zniszczenia. Na przestrzeni 10 lat istnienia państwa ludowego odbudowano względnie wybudowano ponad 400 magazynów o łącznej powierzchni 260 tys. m², z czego 160 magazynów przeznaczonych jest wyłącznie do przechowywania artykułów spożywczych. Odbudowa potrzebnych dla celów handlu hurtowego magazynów trwa nadal na terenie woj. wrocławskiego, przy czym wprowadza się dość poważne zmiany w ich lokalizacji, mające na celu zgrupowanie magazynów w miejscowościach położonych bardziej centralnie w stosunku do reszty województwa.

Najpoważniejsze osiągnięcia ma woj. wrocławskie w dziedzinie urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Całkowitym dorobkiem okresu powojennego jest zorganizowana na terenie woj. wrocławskiego gęsta sieć żłobków i przedszkoli. W okresie do 1954 r. liczba miejsc w żłobkach osiągnęła prawie 11 tys. miejsc. Mimo tak olbrzymiego rozwoju sieci żłobków, wykazuje ona jednak dość poważne luki w porównaniu do bardzo wysokiego stanu zatrudnienia kobiet.

Duże osiągnięcia zanotować można także w zakresie przedszkoli w mieście i na wsi. Według stanu na koniec 1954 roku było na terenie województwa ponad 600 przedszkoli dla 28 tys. dzieci, z czego około 75% stanowiły przedszkola typu miejskiego, zorganizowane w miastach i osiedlach robotniczych.

Szkoły ogólnokształcące stanowiły w okresie powojennym jedno z pierwszych ogniw organizacji życia społecznego na Dolnym Śląsku. Pierwsze szkoły w ilości 422 uruchomione zostały już we wrześniu 1945 r. W okresie od 1946 do 1954 roku w ramach uzupełniania sieci szkół oraz podnoszenia się stopnia organizacyjnego osiągnięto na terenie województwa liczbę 1495 szkół. Organizację szkolnictwa podstawowego utrudnia w dużej mierze fakt zupełnej

jej odmienności od organizacji szkolnictwa niemieckiego, które posługiwało się szeroko rozbudowaną siecią małych szkół 1-3 oddziałowych. Zasadniczą wytyczną polskiego, powojennego szkolnictwa było, by jak największa liczba uczniów znalazła się w szkołach wyżej zorganizowanych, a przede wszystkim w szkołach pełnych. Zasadę tę realizowano konsekwentnie poczynając już od 1945 r. — szkoły tego typu osiągnęły już w 1954 roku 54% ogólnej liczby szkół podstawowych.

Ważną pozycję w dorobku 10-lecia stanowi zorganizowany we Wrocławiu ośrodek szkolnictwa wyższego, który stał się jednym z najpoważniejszych w kraju. Liczba szkół wyższych w tym okresie rozbudowana została do 9, a liczba studentów wzrosła z 3 500 w 1945/46 r. do 14 000 w chwili obecnej.

Duże osiągnięcia posiada woj. wrocławskie w rozbudowie urządzeń kulturalnych. Na terenie samego tylko miasta Wrocławia znajduje się opera, 4 teatry, orkiestra symfoniczna, 12 dużych kin, 2 bogate muzea i kilkadziesiąt bibliotek. W roku 1954 została tu uruchomiona Wytwórnia Filmów Fabularnych.

Na terenie całego województwa znajduje się ogółem 76 kin miejskich, 87 kin wiejskich stałych i 15 ruchomych oraz 48 kin oświatowych i instruktażowych. W tej chwili tylko 4 miasta województwa nie posiadają kin. Na odcinku wiejskim 36,2% ilości gromad obsługiwanych jest przez kina, co w skali ogólnokrajowej jest najwyższym wskaźnikiem stopnia zaspokojenia potrzeb. Znajduje się tu ponadto 14 domów kultury, ponad 1000 świetlic wiejskich, 350 bibliotek powszechnych oraz około 2000 punktów bibliotecznych.

Na duże trudności w okresie powojennym napotykała organizacja urzędu służby zdrowia z powodu zniszczenia większości dawnych szpitali. W skali wojewódzkiej zniszczenia budynków szpitalnych szacowane były na 20%, a urządzeń szpitalnych na 50%. Od 1950 roku główny nacisk położono na rozbudowę tych szpitali, w których liczba łóżek w stosunku do potrzeb mieszkańców była niewystarczająca. Wskaźnik łóżek szpitalnych na 10 000 mieszkańców w latach 1946—1953 wzrósł z 46,3 do 69,3, przekraczając poziom przedwojenny dla województwa. Rozbudowano również znacznie w porównaniu z pierwszym okresem powojennym ilość łóżek na oddziałach dziecięcych i gruźliczych.

Z urządzeń sportowych, z których większość została w okresie działań wojennych zniszczona, uruchomiono na terenie województwa w okresie 10 lat — 18 stadionów, przeszło 40 pływalni sztucznych, 4 przystanie sportów wodnych, kilkanaście hal sportowych oraz ponad 300 boisk. W powiatach górskich znajdują się nadto skocznie narciarskie, slalomowe i zjazdowe, tory saneczkowe i bobslejowe.

Nakreślony tutaj zwięzły przegląd osiągnięć woj. wrocławskiego w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej pozwala stwierdzić bardzo poważny dorobek na wszystkich najważniejszych odcinkach gospodarki narodowej. Województwo wrocławskie w krótkim czasie stało się jednym z przodujących regionów gospodarczych, które nie tylko potrafiło zatrzeć w szybkim tempie zniszczenia wojenne, ale dzięki swoim cechom naturalnym oraz olbrzymiemu wysiłkowi społeczeństwa dolnośląskiego włączyło się w rytm pracy całego kraju.

Z zagadnień planowania funduszu płac w przemyśle maszynowym

W DĄŻENIU do podniesienia stopy życiowej szerokich mas pracujących polityka płac odgrywa poważną rolę. Polityka ta znajduje swój wyraz z jednej strony w odpowiednim ustawieniu systemu płac, z drugiej zaś w takim rozdziale funduszu płac pomiędzy poszczególne jednostki gospodarcze, aby zapewnione było wykonanie przez nie zasadniczych zadań przy jednoczesnym wzroście wydajności pracy.

Ustalenie przez jednostki zwierzchnie odpowiedniej ilości pracowników, np. dla przedsiębiorstw przemysłowych, następuje przy uwzględnieniu wskaźników wzrostu produkcji, jednakże planowana ilość zatrudnionych nie może pozostawać w takim stosunku do wielkości produkcji, który by mógł spowodować pogorszenie się wskaźnika wydajności pracy w porównaniu z okresem ubiegłym. Przeciwnie, plan opierając się na zasadzie norm średnio-progresywnych powinien przewidzieć poprawę tego wskaźnika i to w takiej wysokości, aby umożliwiał jednocześnie wzrost średniej płacy, przypadającej na 1 pracownika.

Oczywiście wskaźnik wzrostu wydajności pracy musi wyprzedzać wzrost średniej płacy, co z kolei stawia poważne zadania przed przedsiębiorstwami.

Słuszne te zasady nie mogą jednak przy planowaniu zatrudnienia i funduszu płac być stosowane w sposób mechaniczny, wyłącznie tylko na bazie ogólnych wskaźników, bez uwzględnienia specyficznych warunków, istniejących w odpowiednich gałęziach przemysłu, branżach, czy poszczególnych przedsiębiorstwach. Wtedy bowiem mogą mieć miejsce wypaczenia, które niezauważone przez dłuższy czas mogą mieć ujemne skutki dla przedsiębiorstw i gospodarki krajowej. Tak było na przykład w przypadku zbyt późnego zorientowania się przez jednostki nadrzędne w złym ustawieniu wynagrodzenia dmuchaczy w hutach szkła, co w drugiej połowie 1954 roku spowodowało poważne zaburzenia w zaopatrzeniu rynku krajowego w żarówki.

Ponadto przy ogólnym ustawianiu wskaźników zatrudnienia i płac należy mieć na uwadze, że za wielkościami, na jakich bazuje planowanie, mogą kryć się rozmaite uboczne okoliczności, które zniekształcają prawidłowość obrazu rzeczywistej działalności przedsiębiorstw. Tak np. wskaźnik wzrostu produkcji, oparty na wartości produkcji w cenach niezmiennych lub bieżących, nie jest w wielu przypadkach proporcjonalny do wzrostu nakładów pracy żywej, potrzebnych do wykonania tej produkcji. Dotyczy to szczególnie cen niezmiennych, lecz również ma miejsce przy cenach bieżących, zwłaszcza jeśli chodzi o produkcję planowo-deficytową.

W szczególnie jaskrawy sposób zapotrzebowanie na siłę roboczą odbiega od wskaźnika wzrostu produkcji w przypadkach uruchamiania produkcji nowych wyrobów, kiedy to przygotowanie tej produkcji pochłania wiele pracy (jeśli chodzi o jej wartość, często setki tysięcy i nawet miliony złotych),

która nie znajduje swego odzwierciedlenia w wielkości produkcji ani globalnej, ani towarowej.

Ponadto wskaźnik wydajności pracy, oparty na wielkości produkcji globalnej nie zawsze stanowi w pełni wiarogodne kryterium. Wiadomą jest rzeczą, że ustalenie produkcji globalnej nie we wszystkich gałęziach i branżach przemysłu jest rzeczą łatwą i że mogą zachodzić tu rozmaite omyłki w rodzaju błędnego obliczenia lub inne zniekształcenia. Oto przykłady. Wielkość produkcji globalnej w cenach bieżących za rok 1952 w Pabianickiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych według danych księgowości, a więc dość ścisłych, różniła się od odpowiedniej wielkości w sprawozdawczości produkcyjnej GUS o około 2 miliony złotych. W Zakładach Przemysłowych 1 Maja w Pruszkowie za rok 1953 różnica ta wynosiła około 5 milionów złotych.

Dalej, nie znajduje swojego odbicia w pieniężnym wyrazie wielkości produkcji kooperacja z innymi zakładami. Tak więc w znacznie korzystniejszej sytuacji pod względem zatrudnienia i płac znajduje się zakład, któremu uda się zwiększyć zakres dostarczanych sobie usług produkcyjnych czy półfabrykatów z zewnątrz, niż ten, który zmuszony jest wykonywać te roboty we własnym zakresie. Można tu przykładowo przytoczyć produkcję samochodów ciężarowych „Star 20”, gdzie np. szoferki były w poprzednich latach wykonywane w innych zakładach, a ostatnio są wytwarzane we własnym zakresie przez Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

Wskaźnik wydajności pracy wyrażony w złotych na 1 pracownika kryje za sobą nieraz jeszcze inne zjawiska, a mianowicie może być „wysrubowany” kosztem wielu godzin nadliczbowych, które z ekonomicznego i socjalnego punktu widzenia są zjawiskiem szkodliwym. Jeśli więc w planie dla przedsiębiorstwa, które osiągnęło pewien poziom wydajności pracy na 1 robotnika dzięki wielu godzinom nadliczbowym, założy się odpowiednio wyższy, słuszny w normalnych warunkach wzrost wydajności, nie podwyższając jednak w należyty sposób stanu etatów i funduszu płac, wówczas, aby zadanie swoje wykonać, przedsiębiorstwo to będzie musiało nadal utrzymać taki sam stan rzeczy. W takiej sytuacji znalazła się choćby ta sama Fabryka Samochodów Ciężarowych, która dla wykonania rocznego planu produkcji, z przyczyn w dużej mierze od siebie niezależnych, zmuszona była w IV kwartale 1954 r. przepracować wielką ilość godzin nadliczbowych, czego nie uwzględniono ze strony centralnego zarządu w planie funduszu i płac na I kwartał 1955 r. To samo dotyczy średniej płacy przypadającej na 1 robotnika czy pracownika, która wielokrotnie wskutek godzin nadliczbowych może być wyższa, niż by to wynikało z normalnych warunków pracy.

Wydaje się, że w wyniku nie brania pod uwagę tych okoliczności, jak też nie uwzględniania rzeczywistych zapotrzebowań w zakresie zatrudnienia

i płac, przedkładanych przez zakłady przy planowaniu funduszu płac — popełnia się ze strony jednostek nadrzędnych błędy, które abstrahując od niedociągnięć wynikłych z winy samych przedsiębiorstw jak też i innych przyczyn od nich niezależnych, stworzyły poważne trudności dla szeregu jednostek podległych Ministerstwu Przemysłu Maszynowego. Błędy takie zarówno pod postacią zaniżeń, jak i zawyżeń finansowych demobilizują pracowników przedsiębiorstwa i nie zachęcają ich do oszczędnej gospodarki.

Wypłaty zarobków z funduszu płac zgodnie z przepisami uregulowane są w ten sposób, że pierwszeństwo mają wynagrodzenia robotników, dalej idą płace podstawowe pracowników umysłowych, a dopiero reszta pozostała po tych wypłatach przeznaczana jest na premię produkcyjną dla pracowników inżyniersko-technicznych i administracyjno-biurowych. Tu też powstają wszelkie nieprawidłowości w gospodarce etatami i płacami oraz zaniżenia funduszu płac, odbijające się ostatecznie na tejże premii. Jeśli nawet resort na interwencję zakładu przyzna dodatkowo pewną sumę do funduszu płac (tzw. odblokowanie), to jednak bardzo często nie daje jej w pełnej wysokości, potrzebnej do wypłaty należnej premii.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że sytuacje podobne powstają nieraz na skutek tego, że fundusz płac jest korygowany o współczynnik wykonania produkcji globalnej, podczas gdy premia produkcyjna obliczana jest od produkcji towarowej. Zdarza się to zwłaszcza wówczas, gdy zakład w jednym miesiącu nie wykonał planu produkcyjnego, a w drugim znacznie go przekroczył.

Dla ilustracji trzeba przytoczyć konkretne fakty, które dowodzą, że sytuacja w obrębie planowania funduszu płac, a zapewne również w zakresie systemu norm i płac, jak też gospodarki etatami i funduszem płac, w wielu przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego wykazuje istotne mankamenty. Man-kamenty te należałoby usunąć w celu usprawnienia pracy przedsiębiorstw, w imię dobra poszczególnych pracowników i całej gospodarki.

Tak więc Zakłady Przemysłowe 1 Maja w Pruszkowie, mając założone w rocznym planie funduszu płac na 1954 r. średnie płace pewnych kategorii pracowników (m.in. pracowników inżyniersko-technicznych) na poziomie niższym niż w 1953 r., nie mogły zmieścić się w ramach kwartalnych planów funduszu płac. Niedobory miesięczne w przypadku wykonania planu produkcji, a plany z reguły były wykonywane, wahały się tam w roku 1954 w granicach 130 — 250 tys. zł (10 — 20% funduszu płac). Oczywiście, wobec tak bezspornego zaniżenia oraz specyficznej sytuacji zakładu władze zwierzchnie dokładały okresowo pewne sumy (odblokowanie), jednakże nie w takiej wysokości, aby pracownicy umysłowi mogli każdorazowo otrzymać całą przypadającą premię, przy czym następowało to zawsze w opóźnionym terminie.

W Warszawskiej Fabryce Motocykli, mimo wykonania i przekroczenia planów produkcji we wrześniu i październiku ubiegłego roku, pracownicy inżyniersko-techniczni i administracyjno-biurowi tej fabryki nie otrzymali w ogóle należnej im premii

produkcyjnej, a za grudzień dostali ją dopiero po usilnych interwencjach, m.in. na łamach prasy. Podobne wypadki zachodzą w wielu innych zakładach przemysłu maszynowego, jak w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Pabianicach, „Rafamet” w Kuźni Raciborskiej, ZM im. Strzelczyka w Łodzi, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Można sobie wyobrazić nastrój niepewności w tak ważnej sprawie, jaką jest wysokość własnego zarobku, u wielu pracowników zakładów, a następnie ich rozgoryczenie, kiedy — mimo poniesionych ogromnych wysiłków przy wykonaniu planu — albo wcale nie otrzymują oni należnej premii, albo też otrzymują ją w zmniejszonej wysokości. Premia ta stanowi poważny odsetek ich zarobku, gdyż waha się w granicach od pięćdziesięciu do dwustu kilkudziesięciu procent płacy podstawowej, zależnie od stopnia wykonania planu produkcji.

Pracownicy umysłowi (szczególnie na stanowiskach kierowniczych w ruchu), których premia uzależniona jest od spełnienia zadań produkcyjnych, mają powód do rozgoryczenia tym większy, iż wiedzą, że wielu wykwalifikowanych robotników w wydziałach montażowych, zwłaszcza przy produkcji wielkoseryjnej, zarabia lepiej niż pracownicy umysłowi nawet na najwyższych stanowiskach (nie licząc oczywiście dyrekcji) i to nawet w najkorzystniejszych warunkach, czyli przy wywiązaniu się zakładu z zadań produkcyjnych.

Zaznaczyć należy, że zarobek ten uzyskują często robotnicy bez pracy w godzinach nadliczbowych; przy napiętych zaś planach produkcyjnych praca w godzinach nadliczbowych staje się często nadmiernym ciężarem dla pracowników inżyniersko-technicznych, zwłaszcza należących do służby ruchu. Tak np. majstrowie i kierownicy wydziałów w ZP 1 Maja w Pruszkowie pracują średnio 10 — 12 godzin dziennie, poza tym często jeszcze w niedzielę.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji zdolni robotnicy bronią się jak mogą, aby ich nie wysunięto przypadkiem na stanowisko majstra względnie kierownika wydziału czy oddziału, gdyż łączyłoby się to z wzięciem na swoje barki poważnej odpowiedzialności i wielu kłopotów przy zmniejszonym na ogół lub przy problematycznym zwiększeniu zarobku (premia). Taka sytuacja istnieje w ZP 1 Maja i nie inaczej przedstawia się w innych zakładach przemysłu maszynowego.

Dla przykładu można tu przytoczyć, że np. w Warszawskiej Fabryce Motocykli były majster z wydziału narzędziowego, który do niedawna przeszedł do wydziału montażowego i pracuje tam jako ślusarz, obecnie zarabia normalnie około 2000 zł miesięcznie, co było jego górnym i dość problematycznym do osiągnięcia pułapem na stanowisku majstra. Robotnicy bez przyuczenia w wydziale mechanicznym zarabiają w tejże fabryce średnio około 1500 zł miesięcznie (np. kobiety przy wiertarkach), co jest górną granicą — nawet licząc z premią — dla wielu pracowników inżyniersko-technicznych, w tym również i z wyższym wykształceniem.

Otrzymywanie kwartalnych operatywnych planów funduszu płac, co do których z góry wiadomo, że

nie są w danej chwili realne, jak to wykazuje obliczenie zapotrzebowania na cele produkcji i obsługi poszczególnych komórek zakładu, oparte na pracochłonności wyrobów, ma jeszcze inny skutek ujemny. Planowanie wewnątrzzakładowe w zakresie zatrudnienia i płac, które normalnie powinno mobilizować aparat administracyjny zakładu do utrzymania się w ramach przyznanego funduszu płac, zawisa w próżni.

Trudno się dziwić, że w takich warunkach zaniedbano szczegółowego planowania zatrudnienia i płac dla wydziałów i innych komórek przedsiębiorstwa np. w FSC w Starachowicach, a całkowicie zaprzestano go w 1954 r. w Warszawskiej Fabryce Motocykli. Wobec oczywistej rozbieżności pomiędzy planami funduszu płac a realnymi aktualnymi potrzebami nie udało się również wprowadzić w 1954 r. pogłębionego planowania wewnątrzzakładowego w tym zakresie w Zakładach Przemysłowych 1 Maja w Pruszkowie.

Tak więc środek, który umożliwiłby stopniowe, oczywiście obliczone na dłuższą metę, wygospodarowanie istniejących jeszcze rezerw, stał się nieużytecznym instrumentem. Jeśli premia przez dłuższy czas jest czynnikiem, na który znaczna większość pracowników umysłowych nie może na pewno liczyć układając swój budżet domowy — a trzeba podkreślić, iż zasadniczo w znakomitej większości nie mają oni bezpośredniego wpływu na jej ukształtowanie — wówczas trudno się dziwić, że starają się oni przenieść do innego zakładu lub instytucji, aby polepszyć swoje warunki.

O tym, jak szkodliwa jest fluktuacja kadr dla zakładów, nie potrzeba tłumaczyć. Ta okoliczność m. in. była przyczyną poważnego kryzysu, jaki przechodziły Zakłady Przemysłowe 1 Maja w Pruszkowie na przełomie lat 1952 i 1953, skąd odeszło wówczas wielu wykwalifikowanych pracowników. Podobnie było w latach 1951 — 1952 w Zakładach Mechanicznych Ursus.

Dalszym ujemnym skutkiem jest nie liczenie się z kosztami, jakie pociągają z sobą wykonanie planu produkcji towarowej. Tutaj bowiem, wśród innych przyczyn, ma swe źródło wielka ilość godzin nadliczbowych, szczególnie w wydziałach montażowych (ZP 1 Maja w roku 1954 przeciętnie 13000 — 15000 godzin nadliczbowych miesięcznie) oraz dążenie do korzystania w jak najszerszym zakresie z kooperacji z innymi zakładami, tolerancyjne traktowanie norm, co zawsze odbija się niekorzystnie na kosztach zakładu. Tu również wśród wielu innych powodów leży przyczyna licznych braków i wypuszczania produkcji nieodpowiedniej jakości. A znaczny udział premii w zarobku pracowników w razie zaniżenia planów płac, podobnie zresztą jak i w przypadku złej gospodarki w samym przedsiębiorstwie, zmusza tych pracowników do rozpaczliwych wysiłków nad ratowaniem wykonania planu produkcji. Wynikłe z ogromu rozmaitych trudności przeciążenie pracą odbija się na zdrowiu pracowników, szczególnie na odpowiedzialnych stanowiskach.

Jako dowód można tu przytoczyć choroby powstałe na tle nadmiernego wyczerpania, jakie były udziałem m. in. szefa produkcji ZP 1 Maja, kierownika wydziału montażowego i jego zastępcy w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Pabianicach, kierownika zakładu silnikowego w FSO na Zeraniu i wielu innych. Oczywiście stan taki, gdyby miał trwać dłużej, byłby niepowetowaną szkodą dla gospodarki narodowej.

W roku bieżącym sytuacja w wielu przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego przedstawia się nie o wiele lepiej. Warszawska Fabryka Motocykli w I kwartale 1955 r. miała nadal trudności z funduszem premiovym dla swoich pracowników. Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach również nie mogła w pełni wypłacić należnej pracownikom premii. Także ZP 1 Maja w Pruszkowie musiały starać się o odblokowanie funduszu płac. Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiarek nie mógł zmieścić się w ramach planu i za I kwartał br. przekroczył fundusz płac o 7%.

Objawy takie wskazują na to, że jednostki nadzędne, a mianowicie centralne zarządy podległe MPM muszą bardziej wnikliwie, a nie tylko schematycznie podchodzić do planowania zatrudnienia i płac oraz uwzględniać okoliczności, o których była mowa we wstępie, a także specyficzne warunki produkcyjne (charakter produkcji, precyzja wykonania wyrobów, stan zakładów itp.). Zapotrzebowania przedkładane w tym zakresie przez przedsiębiorstwa, jeśli odbiegają od wyznaczonych ogólnie wytycznych, muszą być również brane pod uwagę, oczywiście po należytych sprawdzeniach. Jeżeli w pewnych wypadkach centralne zarządy nie będą w stanie zmienić operatywnych planów funduszu płac, wówczas, o ile to naturalnie okaże się uzasadnione, powinny napotkać na właściwe podejście do tej sprawy ze strony resortu.

Z drugiej strony, ponieważ na trudności z funduszem płac (o których była mowa) składają się też inne przyczyny — ich obszerniejsze omówienie nie jest możliwe w ramach tego artykułu — centralne zarządy muszą zwrócić baczniejszą uwagę na kształtowanie się struktury norm i płac w podległych sobie przedsiębiorstwach, aby w razie potrzeby wystąpić z inicjatywą zmiany obowiązującego systemu płac, korekty taryfikatorów robót (np. w przemyśle obrabiarkowym), czy też uaktualnienia stosowanych norm pracy. Łatwiej można będzie stwierdzić te inne niedociągnięcia czy też wykazać zakładom ich niegospodarność wówczas, gdy plany zatrudnienia dla nich będą ustawione prawidłowo.

Ponadto centralne zarządy muszą pomóc przedsiębiorstwom w wygospodarowaniu istniejących rezerw. W tym celu szczególny nacisk powinny one położyć na upowszechnienie prawidłowego planowania wewnątrzzakładowego, które w dużym stopniu umożliwia uporządkowanie gospodarki etatami i funduszem płac oraz uzyskanie odpowiednich oszczędności.

Jan Frąckiewicz

Załoga ekstraktowni Bielskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w walce o obniżkę kosztów własnych

BIELSKIE Zakłady Przemysłu Tłuszczowego od szeregu lat skutecznie walczą o obniżkę kosztów własnych. Jeden z podstawowych oddziałów tej fabryki — dział ekstrakcji w walce tej, dzięki uzyskanym wynikom techniczno-ekonomicznym, wysunął się na pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej.

Aby zrozumieć celowość metod stosowanych przez załogę ekstraktowni, należy scharakteryzować specyfikę kształtowania się kosztów wytwarzania w przemyśle tłuszczowym.

W przeciwieństwie do innych dziedzin przemysłu, np. do przemysłu węglowego, robocizna stanowi tutaj jedynie niewielki odsetek kosztów, natomiast wartość surowca i materiałów pomocniczych wynosi około 93%. W szczególności udział poszczególnych rodzajów kosztów własnych w koszcie 1 tony surowego oleju, np. rzepakowego wynosi: nasiona — 94,5%, benzyna — 1,0%, robocizna bezpośrednia — 0,7%, koszty wydzielowe — 0,5%, koszty ogólnofabryczne — 1,2%, koszty zbytu i zaopatrzenia — 2,1%.

Przeprowadzona przez dział techniczny analiza tych kosztów pozwoliła wytyczyć kierunek, w jakim trzeba było pójść, aby uzyskać najwyższy efekt obniżki kosztów. Kierunek ten — to zmniejszenie zużycia nasion i benzyny na jednostkę wytworzonego oleju surowego. Zmniejszenie zużycia nasion, to innymi słowy zwiększenie uzysku oleju zawartego w nasionach, a zatem zmniejszenie zawartości oleju w śrucie poekstrakcyjnym oraz obniżenie ilości strat bezwzględnych. Zmniejszenie strat benzyny można uzyskać przez zmniejszenie przecieków w aparaturze i przewodach oraz jej zawartości, w oleju i śrucie, jak również uchodzenia benzyny z wodą i powietrzem.

Na zmniejszenie zużycia tych 2 głównych składników materiałowych oraz na zwiększenie przerobu, które pociąga za sobą obniżenie robocizny bezpośredniej, już od pierwszej chwili uruchomienia oddziału, po dokonanej w 1952 roku przebudowie położony został największy nacisk. Dalszym zagadnieniem było zmniejszenie kosztów wydzielowych, a ostatnio uzyskanie pozbawionego zanieczyszczeń normatywnego oleju surowego, co wpłynąć miało na obniżenie kosztów własnych w oddziale przerabiającym ten olej w rafinerii.

Realizację postulatów oszczędnościowych starano się uzyskać na drodze usprawnień technicznych i organizacyjnych, które łatwiej ocenić po zapoznaniu się z procesem technologicznym produkcji tłuszczów. Proces ten przedstawia się w skrócie następująco.

Odpowiednio podsuszone i podgrzane nasiona tłoczone są na prasach ślimakowych. Wytłoki po grubszym rozdrobieniu, a następnie splatkowaniu ładowane są do ekstraktorów, w których podlegają ekstrakcji za pomocą benzyny. Roztwór oleju w benzynie, czyli tzw. miscella, przetaczany jest do destylatorów, gdzie następuje odparowanie benzyny. Pary benzyny z pewną ilością pary wodnej skraplane są w kondensatorach, aby następnie w rozdzielaczach oddzielić wodę od benzyny, która zwraca do obiegu.

Po odpuszczeniu miscelli z ekstraktora zawarta w niej miazga uwalniana jest od nasiąkniętej benzyny przez przedmuchanie żywą parą. Wilgotny śrut po wyladowaniu z ekstraktora podawany jest do suszarni w celu odpowiedniego wysuszenia. Para wodna z parami benzyny ulega skropleniu i oddziela się od śrutu w sposób wyżej podany.

Bielska olejarnia pracowała od wielu lat według przytoczonego schematu, uzyskując wyniki raz lepsze, raz gorsze. Jednak dopiero od okresu poprzedzającego jej przebudowę w roku 1952 rozpoczęto systematyczną kontrolę wpływu parametrów technologicznych na przebieg procesu ekstrakcji. W rezultacie tych badań ustalono szereg parametrów mających zasadniczy wpływ na zmniejszenie strat benzyny i zaolejenia śrutów oraz na zwiększenie przepustowości aparatury. Do parametrów tych należą: wilgotność i temperatura nasion przed tłoczeniem i dokładne ich rozdrobienie, silne odolejenie na prasach ślimakowych, odpowiednie powtórne rozdrobienie wytłoków przed ekstrakcją, szybkość przepływu benzyny przez ekstraktory i jej temperatura, czas trwania ekstrakcji, czas parowania ekstraktora oraz temperatura stosowanej pary, temperatura pary oraz miscelli w procesie destylacji, intensywność chłodzenia destylatów, odpowiedni system rozdzielania skroplonej pary od benzyny itp.

Niektóre z parametrów wymagały zmiany lub rozbudowy istniejącej aparatury, co zostało częściowo uwzględnione przy przebudowie ekstraktowni, a częściowo jest w dalszym ciągu stopniowo realizowane.

Tak więc udoskonalono rozdzielacze benzyny, co pozwoliło na zautomatyzowanie ich pracy oraz wyeliminowało konieczność stałej regulacji i powstawania częstych strat na skutek braku kontroli ich działania. Poza tym zamiast pojedynczych rozdzielaczy zastosowano cały ich system, co pozwoliło na lepsze oddzielenie benzyny, a tym samym na zmniejszenie jej strat.

Zainstalowano większą suszarnię nasion, przez co uzyskano konieczną obniżkę ich wilgotności.

Wykorzystując inicjatywę racjonalizatorską dokonano pewnych zmian w budowie skraplaczy, przez co otrzymano lepszy efekt chłodniczy.

Rozwiązanie zagadnienia dostarczania do magazynu normatywnego oleju, wolnego od zanieczyszczeń mechanicznych i wody nastąpiło dzięki wybudowaniu oddziału suszenia i filtracji, przy czym projekt ten opracowała i wykonała brygada inżyniersko-robotnicza, zużywając materiał pochodzący z rozbiórki malej, nieczynnej rafinerii.

Ustalone optymalne parametry produkcji podane zostały załozce w szczegółowych instrukcjach technologicznych dla każdego agregatu, a kontrola reżimu technologicznego przez dział produkcji oraz dział kontroli technicznej stała się jednym z głównych źródeł uzyskania pozytywnych efektów ekonomicznych.

Opracowanie parametrów produkcyjnych byłoby jednak bardzo utrudnione, a wykorzystanie ich w produkcji jedynie częściowe, gdyby nie uzyskany

jednocześnie postęp pod względem organizacyjnym. Postęp ten zaznaczył się w szczególności w zakresie organizacji pracy, opierającej się w zasadzie na następujących elementach: planowanie wewnętrzzakładowe, którego zadaniem jest stawianie zadań ilościowych i jakościowych przed kierownictwem i załogą oddziału oraz właściwe ustawianie planu produkcyjnego, planu remontów zapobiegawczych, średnich, kapitalnych i czynności związanych z czyszczeniem aparatury, przy czym uwzględnia ono współzawodnictwo załogi; przestrzeganie reżimu technologicznego; współpracę z kontrolą techniczną; dobór kadr i szkolenie pracowników; premiowanie parametrowe.

Planowanie wewnętrzzakładowe, wprowadzone w bielskich zakładach już od dawna, rozwinięto najpełniej w dziale ekstrakcji. Planowaniu temu przypisać należy znaczny udział w osiągniętych sukcesach. W pierwszej formie pojawiło się ono w roku 1949, jako miesięczny oraz dzienny plan przerobu nasion, którego wykonanie kontrolowano przez bieżące nanoszenie wskaźników do harmonogramów oraz drogą sporządzania wykresów Gantt'a. Stopniowo do planowania wprowadzano kolejno takie wskaźniki, jak wilgotność i zaolejenie śrutów oraz zaolejenie wytlóków z pras ślimakowych. Wprowadzono poza tym arkusze, w których rejestrowane były wskaźniki zużycia nasion i benzyny oraz ilości roboczogodzin na 1 tonę oleju surowego; porównywano z planem również wykonanie norm pracy, przestoje remontowe oraz urlopy wyrażone w roboczogodzinach. Po zakończeniu miesiąca przedstawione w arkuszach sprawozdawczych i na wykresach wskaźniki techniczno-ekonomiczne omawiane były z załogą, po czym udostępniano je całemu kolektywowi umieszczając na widocznym miejscu w oddziale.

W roku 1952ienne zadania ilościowe, a później również jakościowe dzielono pomiędzy 3 zmiany, co dało początek współzawodnictwu i przyniosło efekt w postaci powiększenia przerobu oraz obniżenia zaolejenia śrutów. Trzeba zaznaczyć, że wyznaczone przez kierownictwo wskaźniki techniczno-ekonomiczne kształtowały się poniżej norm i wielkości założonych w planie postępu technicznego, a dopiero w miarę uzyskiwanych osiągnięć zakreślano coraz bardziej mobilizujące zadania.

Mając na uwadze fakt, że uzyskanie niskich strat benzyny i oleju uzależnione jest w znacznym stopniu od stanu aparatury, utrzymanie jej w należytych porządku uczyniono stałą troską załogi. Niemniej jednak aparatura wymaga dokonywania remontów zapobiegawczych, średnich i kapitalnych. Ponadto konieczne jest systematyczne oczyszczanie destylatorów, chłodnic, sit ekstraktorów i innych urządzeń produkcyjnych. Na remonty (oprócz kapitalnych) i czynności czyszczenia przewiduje się 2 dni w miesiącu, objęte zakładowymi planami produkcji i remontów. Okres ten należy brać pod uwagę w miesięcznych planach produkcyjnych, które powinny być ustalane przez kierownictwo zakładów i Centralny Zarząd w takiej wysokości, która pozwoli — z uwzględnieniem osiągnięć ekstraktowni — wykonać zadania planowe w okresie wolnym od remontów bieżących i konserwacji. Zdarzające się dotąd odchylenia od tej zasady, które zmuszały do skracania czasu wykonywania remontów i czyszczenia, powodowały zwiększenie strat w oleju i benzynie.

Podstawą osiągnięć ekstraktowni jest przestrzeganie reżimu technologicznego. Przepisy technologiczne obejmują nie tylko takie parametry, jak czas, temperatura, jakość przemiału itp., lecz również wskaźniki dotyczące kontroli prawidłowości przebiegu procesu i pracy urządzeń. Kontrolę przestrzegania szczegółowej instrukcji technologicznej przeprowadzają zmianowi, kierownik oddziału i pracownicy pionu produkcyjnego oraz kontroler produkcji z ramienia służby kontroli technicznej.

Dobry poziom pracy działu kontroli technicznej nie jest bez znaczenia dla uzyskanych przez ekstraktownię osiągnięć. Szybkie podawanie wyników zaolejenia i zawilgocenia nasion, wytlóków i śrutów pozwala na sprawne odnalezienie i usunięcie niedociągnięć. W razie powstania trudności produkcyjnych np. przy nowym lub nienormatywnym surowcu, wykonuje się różne analizy specjalne, umożliwiające produkcji opanowanie sytuacji przez dokonanie zmiany niektórych parametrów. W chwili obecnej szczególna uwaga zwrócona jest na kontrolę zaolejenia wytlóków, gdyż dzięki usprawnieniu tej czynności zamierza się zwiększyć przelotowość aparatury ekstraktowni, zmniejszając jednocześnie straty benzyny.

Otrzymane z KT wyniki analityczne służą kierownikowi działu do codziennego sporządzania bilansu tłuszczowego. W razie stwierdzenia np. niezgodności pomiędzy przyjętą do magazynu ilością oleju a obliczoną z danych analitycznych wydajnością, przede wszystkim przeprowadza się analizy kontrolne wyników, a obok tego — docieka się przyczyn odchylenia.

Omawiając osiągnięcia ekstraktowni niesposób pominąć zasług, jakie posiada jej załoga. Trzon jej tworzy kilku starych, doświadczonych pracowników, przeszkolonych dodatkowo na zakładowych kursach olejarskich I i II stopnia. Stałą troską kierownictwa jest utrzymanie tych ludzi w zakładzie jako kadry instruktarszej dla pracowników nowych przeszkalanych na odpowiedzialniejsze stanowiska w ramach szkolenia wewnętrzzakładowego. W rezultacie notowano zaledwie nieznaczny płynność kadr w tym dziale. Np. funkcję kierownika sprawuje tam od lat 7 ob. Hetnał, dawny praktyk młynarski, doksztalony w zakładzie na kursach. Dzięki ambicji, energii i zdolnościom organizacyjnym opanował on problematykę działu, a współudział w najcięższych, odpowiedzialnych pracach fizycznych zapewnił mu uznanie i szacunek załogi.

Ważnym bodźcem przyczyniającym się do podnoszenia wydajności załogi działu ekstraktowni jest właściwie stosowany system premiowania. Początkowo, do 1949 roku pracownicy fizyczni w dziale byli premiowani jedynie od przekroczenia norm przerobu nasion. Następnie wprowadzone zostają premie parametrowe, początkowo za zmniejszenie zaolejenia śrutów, a następnie od 1953 r. za oszczędność benzyny. W premiach tych uczestniczy tylko ta część załogi działu, która posiada bezpośredni wpływ na kształtowanie się odpowiednich wartości. Niesłusznie nie ujęty tą premią jest kierownik działu, od którego pracy bezwzględnie w znacznym stopniu zależą osiągane rezultaty i który ponadto karany jest potrąceniami premii produkcyjnej w wypadku przekroczenia wyznaczonych norm.

Tak oto w skróceniu przedstawiają się metody, jakie wprowadziło kierownictwo zakładu i załoga ekstraktowni dla zwiększenia produkcji i poprawy jej wskaźników techniczno-ekonomicznych, a tym samym do obniżenia kosztów własnych. Osiągnięte rezultaty są znaczne i to nie tylko w skali krajowej ale nawet w porównaniu z innymi krajami demokracji ludowej. I tak uzyskano najwyższą wydajność przerobową z m³ ekstraktora dochodzącą dla rzepaku do 66,7 t/miesiąc, przy zaolejeniu śrutów równającemu się 0,99%. W związku z tym podwyższona została znacznie wydajność pracy. Najniższe osiągnięte średnio-miesięczne zaolejenia śrutów wyniosły: dla rzepaku 0,96% (norma 1,50), dla soi — 0,72% (norma 1,40), dla arachidu — 0,40% (norma 1,10).

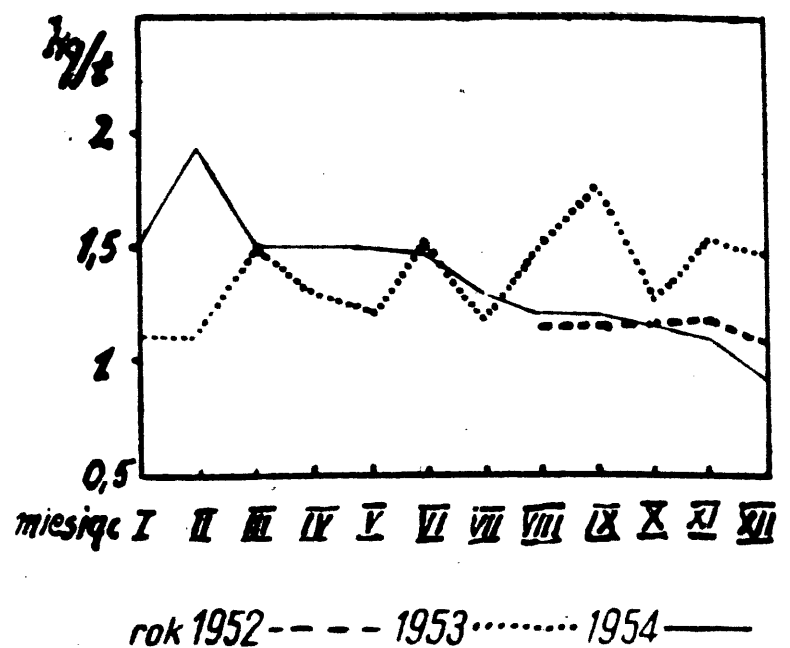
Załączona tabelka ilustruje przebieg walki o uzyskanie jak najlepszych wskaźników podstawowych w latach 1952 — 1954.

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne średnie roczne za okres 1952—1954

Rodzaj wskaźnika	Jednostka miary	1952	1953	1954	Norma obowiązująca w innych zakładach
wydajność aparatury dla rzepaku	ton/m ³ ekstraktora miesięcznie	51,1	62	66,7	ok. 45
wydajność pracy	kg nasion/rob/godz.	100%	111%	116%	
zaolejenie śrutów rzepakowych	% oleju	1,36	1,36	1,17	1,50
zaolejenie śrutów sojowych	% oleju	0,96	0,92	0,89	1,40
straty bezwzględne substancji tłuszczowych dla rzepaku	% w stosunku do masy nasion	0,28	0,31	0,29	0,4
dla soi		—	0,29	0,22	0,4
zawilgocenie śrutów dla rzepaku	% wody	14,9	9,4	8,1	10,0
dla soi		—	12,6	10,0	10,0

Jednocześnie straty benzyny obniżono do 0,95% (w stosunku do masy przerobionych nasion) przy normie 1,30%. Należy przy tym zaznaczyć, że norma ta jest mobilizująca, niższa od normy w wielu innych zakładach.

Jak kształtowały się straty benzyny w latach 1952 — 1954 widać jasno na podanym wykresie.



Rozpatrując krzywe strat benzyny obserwujemy, że w 1952 roku ustaliły się one na niskim poziomie dzięki szczelności nowej aparatury. W roku 1953 widać wzrost wywołany szybkim zużywaniem się urządzeń, a w szczególności armatury, przy czym odchylenia w górę lub w dół wywołane były przerobem różnych asortymentów nasion. Stały spadek w roku 1954 jest wynikiem świadomego wysiłku całej załogi w kierunku przewyciężenia zaistniałych trudności. Nagły skok w miesiącu lutym spowodowały czynniki od załogi i zakładu niezależne.

W rezultacie średniego obniżenia zaolejenia śrutów z 1,23% w 1953 r. do 1,12% w roku 1954 zaoszczędzono na każdą 1 tonę nasion około 0,62 kg oleju, co przy rocznym przerobie około 12 tys. ton daje 7440 kg oleju o wartości 160 tys. zł.

Wartość rocznego obniżenia strat benzyny ze względu na fatalny wynik miesiąca lutego nie kształtuje się wysoko. Gdyby jednak rozpatrzeć tylko wyniki II półrocza, to stwierdzić wypadnie, że wypracowana w tym okresie obniżka strat jest znaczna i wynosi 1,36% (1953 r.) — 1,16% = 0,2%, co równa się 13 tonom benzyny, a więc wielkości jej całomiesięcznego zużycia wartości około 52 tys. zł.

Podwyższenie wydajności przerobowej obniżyło nakład robocizny w stosunku do roku 1953 o 0,76 robgodz. na 1 tonę nasion. Daje to w stosunku rocznym oszczędność około 58 tys. zł.

Osiągnięcia w roku 1954 pozwalają spodziewać się dalszych oszczędności w roku bieżącym.

Andrzej Marczukajtis

... Należy zdawać sobie sprawę, że wydatne podniesienie stopy życiowej ludności pracującej wymaga pogłębienia systemu oszczędzania, dalszego wzrostu wydajności pracy, pełnego wykonania planów w zakresie obniżki kosztów własnych...

Z ref. B. BIERUTA wygłoszonego na II Zjeździe PZPR

Z doświadczeń stosowania zakładowych umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym

UCHWAŁY IV Plenum CRZZ w sprawie rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy skierowały uwagę aktywu gospodarczego i związkowego na konieczność przepełnienia tego masowego ruchu nową treścią walki o poprawę gatunkowości produkcji oraz o obniżenie jej kosztów własnych.

Realizacja tych niewątpliwie trudnych zadań wymaga dokonania poważnych zmian w metodach kierowania ruchem współzawodnictwa — zmian, polegających na ściślejszym wiązaniu się kierownictw zakładów przemysłowych z załogami w celu zabezpieczenia robotnikom takich organizacyjno-technicznych warunków, które by gwarantowały wykonanie podejmowanych zobowiązań.

Tym celom, w najogólniejszych zarysach, służą zakładowe umowy zbiorowe łączące w sobie troskę załóg o sprawy produkcyjne zakładów z troską administracji o sprawy warunków pracy, bezpieczeństwa i higieny, o lepsze warunki socjalno-bytowe i wzrost poziomu kulturalnego załóg.

Zakładowe umowy zbiorowe, które przeszły już w roku ubiegłym swój okres doświadczalny, nabierają obecnie szczególnego znaczenia, stanowiąc wyraz istotnych zmian zachodzących w metodach walki o wykonanie zadań gospodarczych przez przemysł.

Pragniemy tutaj podzielić się z czytelnikami wynikami pracy i doświadczeniami, jakie wypracowane zostały w tym zakresie przez przemysł włókienniczy, który w ubiegłym roku zawarł 16 a w roku bieżącym przystąpił do opracowania 69 zakładowych umów zbiorowych.

Wykonanie zobowiązań produkcyjnych objętych zakładowymi umowami zbiorowymi przebiegało w ciągu ubiegłego roku na ogół pomyślnie. Wystarczy powiedzieć, że zobowiązania dotyczące globalnej wartości produkcji, z reguły wyższe niż to przewidywał plan, wykonane zostały z nadwyżką przez 14 zakładów, a nie wykonane tylko w dwóch zakładach wełnianych, przy czym w jednym wypadku niewykonanie założeń umownych nastąpiło na skutek zmniejszenia mocy produkcyjnej zakładu.

Nieco gorzej kształtowało się natomiast wykonanie zobowiązań dotyczących jakości produkcji, obniżenia ponad plan kosztów własnych i wzrostu akumulacji. W tych dziedzinach nie wykonały swoich zobowiązań 3 zakłady wełniane i 1 zakład dziewiarski.

Trudności, które wystąpiły w tych zakładach wynikały z sytuacji, w jakiej znalazł się cały przemysł wełniany i dziewiarski. Głównym źródłem tych trudności było nie przemyślane i nie przygotowane wprowadzanie do produkcji nowych asortymentów, brak dostatecznej ilości surowca na tzw. wyprzedzenie, powodujące skurczenie się zapasów robót w toku poniżej normatywu oraz niska jakość przędzy wełnianej. Jeżeli jednak te trudności spowodowały ogólne załamanie się wykonawstwa planów w wełnie, to trzeba stwierdzić, że dzięki ofiarnej pracy załóg w zakładach posiadających zakładowe umowy zbiorowe niedobory były niższe niż w pozostałych zakładach, a znaczna ich część odrobiona została w II półroczu.

Rezultaty osiągnięte w zakładach, poza przytoczonymi wypadkami, uznać należy za bardzo dobre. Tak np. ZPB im. Marchlewskiego wypracowały ponad plan 11 mln zł oszczędności, Południowo-Łódzkie ZP Jedwabniczego obniżyły koszty o 3,4% przy planowanej obniżce 1,02%, wysokie wskaźniki obniżki uzyskały również ZPB w Prudniku, ZPB im. Stalina, ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r., Zduńsko-Wolskie ZP Pończoszniczego i inne.

W jakim stopniu zakładowe umowy zbiorowe wpłynęły na te wyniki i jakimi metodami zakłady wypracowały te niewątpliwie poważne osiągnięcia ekonomiczne?

Weźmy dla przykładu ZPB im. II Armii WP w Białowie. Zakłady te, jedne z największych w kraju, nie wykonywały swoich planów produkcyjnych, co rzutowało poważnie na wyniki pracy całej branży bawełnianej. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy był bałagan organizacyjny, powodujący liczne postoje maszyn. Zakłady pracowały zrywami, gospodarka remontowa kulą, postęp techniczny istniał tylko na papierze.

W zakładach białawskich prace nad sporządzeniem umowy wywołały bardzo żywy oddźwięk w załodze, która poddała ostrej krytyce zaniedbania organizacyjne kierownictwa technicznego, ale jednocześnie wysunęła konkretne żądania i wnioski, uzależniając podjęcie zobowiązań od realizacji jej postulatów. Tak np. tkacze tych zakładów zobowiązali się podnieść jakość tkanin o 1,2% ponad plan, żądając jednak usprawnienia pracy regulatorów, urządzeń hamujących i poprawy jakości remontów krosien. W wyniku realizacji tych słuszych postulatów tkacze białawscy uzyskali w IV kwartale 63,8% I gatunku, tj. o 5,3% wyżej niż to założono w zakładowej umowie zbiorowej.

W Zduńsko-Wolskich ZP Pończoszniczego rozwiązany został w ramach zakładowej umowy zbiorowej problem przekraczania norm zużycia surowca na jednostkę wyrobu. Jak się okazało w trakcie prac nad umową, nadmierne zużycie surowca spowodowane było brakiem kontroli wagi półfabrykatów i w związku z tym — brakiem kontroli nastawień technicznych na maszynach. Rozwiązanie tego podstawowego zagadnienia, łącznie z wprowadzeniem do produkcji dodatkowych usprawnień, umożliwiło zakładom znaczne przekroczenie zobowiązań oszczędnościowych. Obniżenie kosztów w tych zakładach było trzykrotnie wyższe od założeń planowych.

Przytoczone przykłady w pełni potwierdzają tezę o szczególnym znaczeniu zakładowych umów zbiorowych w walce o realność zobowiązań i stwarzanie organizacyjno-technicznych warunków zabezpieczających wykonawstwo postanowień umownych. Doświadczenia ubiegłego roku wskazują na olbrzymie możliwości wykrywania i uruchamiania rezerw w warunkach, kiedy sprawy te bierze w swoje ręce cała załoga. Setki wniosków składane przez robotników, z których około połowa dotyczyła zagadnień produkcyjnych, są tego wystarczającym świadectwem. Zakładowe umowy zbiorowe, przez swój ścisły zwią-

zek spraw produkcji zakładu ze sprawami bytowymi i kulturalnymi załogi, stały się w swej formie istotnym wyrazem socjalistycznego współzawodnictwa. Szczególnie ważne jest tutaj podejmowanie zobowiązań w oparciu o środki zabezpieczające wykonanie oraz wszechstronność zobowiązań zmierzających świadomie do zasadniczego celu, jakim jest obniżenie kosztów własnych i wzrost socjalistycznej akumulacji.

Oceniając ogólnie wartość opracowań zakładowych umów zbiorowych dokonanych w ubiegłym roku trzeba podkreślić również i pewne braki, które wpłynęły ujemnie na ich poziom. We wszystkich umowach ostro szczególnie wystąpił brak w konstrukcji poszczególnych powiązań produkcyjnych logicznego związku ze sprawą obniżenia kosztów własnych produkcji. Jest to niewątpliwie wina wydziałów księgowości, które nie podjęły prób rozpatrywania wniosków załóg od strony ich wartości ekonomicznej i nie dokonały podliczenia efektów ekonomicznych wynikających z poszczególnych zobowiązań produkcyjnych.

Braki te spowodowały słabe sformułowanie rozdziałów dotyczących obniżenia kosztów własnych oraz niesprecyzowanie kwot obniżenia kosztów w poszczególnych grupach kosztów, zwłaszcza w grupach materiałów bezpośrednich i pomocniczych. Za mało uwagi poświęcono również w umowach dyscyplinie asortymentowej i gospodarce finansowej zakładów.

Poza niedociągnięciami, jakie wystąpiły w trakcie opracowania umów, za mało uwagi poświęcono również organizacji sprężystej kontroli bieżącej nad realizacją postanowień umownych. Niedostateczna kontrola wpłynęła w wielu wypadkach na niedbałe ich wykonanie.

Mimo tych mankamentów, dzięki umowom, nawet przy niewątpliwie słabym jeszcze poziomie społecznej kontroli bieżącej i okresowej, toczyła się jednak z dużym nasileniem walka o wykonanie tych postanowień umownych, które dotyczyły zabezpieczenia technicznych warunków realizacji zobowiązań produkcyjnych. Poza nielicznymi wypadkami niezrealizowania niektórych istotnych zobowiązań z dziedziny postępu technicznego, jak np. instalacji pneumofili w ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r., montażu krochmalarek w ZPB w Prudniku, mechanizacji transportu wewnątrzzakładowego w ZPB im. Stalina, podstawowa większość tych zobowiązań aczkolwiek z pewnymi opóźnieniami, została jednak zrealizowana dając robotnikom możliwość wykonania zobowiązań produkcyjnych. Trzeba stwierdzić natomiast, że aktywność kierownictwa zakładów wykazana w zakresie walki o realizację zobowiązań z dziedziny postępu

technicznego niewspółmiernie zmalała tam, gdzie chodziło o łamanie trudności występujących w realizacji postanowień dotyczących ochrony pracy, spraw socjalnych, bytowych i kulturalnych.

Oczywiście, błędy popełnione w ubiegłym roku nie mogą powtórzyć się w roku bieżącym. Szczególnie dużo wysiłku włożył Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w przygotowanie kadry dla kierowania pracami przy zawieraniu i kontroli zakładowych umów zbiorowych. Dość powiedzieć, że gruntownym przeszkoleniem objętych zostało ponad 500 aktywistów związkowych i gospodarczych, którzy przystąpili już do pracy w 69 zakładach włókienniczych.

Zmieniony został również układ zobowiązań produkcyjnych. Układ przyjęty w bieżącym roku zawiera 4 rozdziały, a mianowicie: rozdział grupujący zobowiązania dotyczące ilości produkcji, rozdział grupujący zobowiązania w zakresie poprawy jakości produkcji, rozdział dotyczący zobowiązań oszczędnościowych i rozdział określający wysokość dodatkowej akumulacji. Każdy z tych rozdziałów posiadać będzie pododdziały rozliczające szczegółowo globalne cyfry zobowiązań ujętych w danym rozdziale oraz grupować będą zobowiązania natury organizacyjno-technicznej, zapewniające realność tych postanowień. Taki układ poza zapewnieniem zwartej i konsekwentnej konstrukcji całości postanowień ułatwi, również dzięki swej przejrzystości, bieżącą kontrolę realizacji zobowiązań oraz stanie się zrozumiałą dla załogi, której łatwo będzie się przekonać, w jakim stopniu postulaty jej znalazły miejsce w umowie.

Omówione tu zagadnienia nie wyczerpują oczywiście całości spraw związanych z zawieraniem zakładowych umów zbiorowych i nie wykazują w dostateczny sposób całej siły oddziaływania umów na wyniki pracy zakładów. Chodziło nam w głównej mierze o wskazanie na te charakterystyczne cechy zakładowych umów zbiorowych, które czynią z umów poważny instrument walki o wzrost świadomości załóg, o pełną aktywizację robotników i personelu administracyjno-technicznego do zespołowego wykonywania i uruchamiania rezerw produkcyjnych.

Wydaje się, że na podstawie doświadczeń ubiegłego roku i rozmachu, jaki cechuje naszą bieżącą pracę, można ugruntować przeświadczenie, że przez zakładowe umowy zbiorowe realizujemy szerzej niż kiedykolwiek zadania II Zjazdu PZPR, zobowiązujące do przepojenia masowego ruchu socjalistycznego współzawodnictwa nową treścią walki o poprawę ekonomicznych wskaźników produkcji, a więc i walki o podniesienie poziomu życiowego ludzi pracy.

Józef Spychalski

Zakładowe umowy zbiorowe, ich pełna realizacja, wykorzystanie ich do jak najbardziej skutecznej walki o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, o poprawę warunków pracy, warunków socjalno-bytowych i kulturalnych załogi jest sprawą obchodzącą wszystkich – organizacje partyjne i administrację przemysłową, a przede wszystkim związki zawodowe.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa i jej wpływ na koszty budowy

PODSTAWĄ realizacji każdej inwestycji jest dokumentacja projektowo-kosztorysowa. Mianem dokumentacji dla budownictwa osiedlowego określamy: projekt urbanistyczny w skali 1:1000; branżowe projekty uzbrojenia terenu, dróg i zieleni; projekty architektoniczno-budowlane wraz z projektami instalacji wewnętrznych oraz projekty organizacji budowy.

Każdy z tych projektów opracowywany jest w kilku fazach. Najpierw opracowuje się projekty wstępne (dla trudnych tematów dodatkowo projekty koncepcyjne), później projekty techniczne oraz w ostatecznej fazie rysunki robocze.

Koszt pełnej dokumentacji budowy osiedla według dotychczasowych doświadczeń wynosi około 5% całej inwestycji. W pozycji tej kryją się duże źródła oszczędności. Jednak tkwią one nie tylko w obniżeniu nakładów na wykonanie samej dokumentacji. Inwestor szuka ich przede wszystkim przez najbardziej ekonomiczne i efektywne rozwiązanie projektu oraz opracowanie takich projektów, które uwzględniają wymogi nowoczesnej techniki, odpowiednie materiały budowlane (zastępcze) i typizację zarówno budynków, jak i ich elementów.

Projekt urbanistyczny 1:1000 składa się ze szczegółowego planu budowy oraz urządzeń terenu. Jest on odpowiedzią projektanta na postawione przed nim zadanie w założeniach projektowych. Problematyka założeń projektowych — jako bardzo szeroka — daje już na etapie ich opracowania duże możliwości tańszego lub droższego rozwiązania poszczególnych problemów. Możliwości te rozszerzają się znacznie na etapie projektu wstępnego (urbanistycznego), gdzie mamy już do czynienia ze szczegółowym rozpoznaniem terenu przyszłej budowy oraz z podjęciem konkretnych decyzji łączących się bezpośrednio z realizacją tej budowy. Przy szukaniu oszczędności na etapie projektu urbanistycznego, projektant posługuje się analogiczną metodą jak autor założeń projektowych.

Czynnikiem decydującym jest tu twórcza poszukująca postawa projektanta i jego ścisła współpraca z inwestorem. Podstawowym warunkiem, który na tym etapie obowiązuje, jest uzyskanie jak największych i możliwie najlepszych efektów ekonomicznych i plastycznych przy stosunkowo najniższych kosztach.

Koszt budowy osiedla zależy od stopnia uwzględnienia przez projektanta wyników badań fizjograficznych, geologicznych, inwentaryzacji istniejącego stanu uzbrojenia terenu i zabudowy, dróg, zieleni itp. Oczywiście chodzi tu nie o ogólną orientację, jak to ma miejsce na szczeblu założeń projektowych, ale o szczegóły dotyczące poszczególnych projektowanych obiektów, warunki lokalizacji oraz koordynację projektowanych układów z istniejącym zapleczem miejskim. Fakt, że po siedmiu latach realizacji, faktycznie biorąc, żadne z osiedli warszawskich nie zostało zakończone, uporządkowane i przekazane ostatecznie do użytku — wynika przede wszystkim z wadliwych rozwiązań urbanistycznych.

Przeciętny mieszkaniec Warszawy nieprędko zrozumie, dlaczego okna nowego budynku 18a na osiedlu

Mirów przy trasie N-S znajdują się w odległości 2 metrów od istniejącej i znajdującej się w dobrym stanie technicznym, a stojącej zgodnie z linią regulacyjną ulicy starej kamienicy przy ul. Solnej 16. Nie zrozumie on również, dlaczego budynek nr 3 przy ul. Medycznej na osiedlu Ochota stoi bardzo blisko, a przy tym jest skośnie usytuowany w stosunku do istniejącego przedszkola przy ul. Częstochowskiej. Albo dlaczego dwie duże kamienice przy ul. Służewskiej na osiedlu MDM znalazły się w środku dziedzina nowowznoszonego bloku. Przykładów takich przytoczyć można bardzo wiele. Świadczą one, że nasi urbaniści niedostatecznie liczą się z rzeczywistością i koniecznością zachowania istniejącego stanu zainwestowania, lecz ulegają chorobie fasadowości w urbanistyce, niesłusznie zakładają likwidację pełnowartościowej kubatury. Świadczyć o tym może fakt, że jedynie bardzo ostra interwencja CZ ZOR uratowała istniejące uzbrojenie ul. Natolińskiej (MDM), które miało być przełożone kosztem 250 tys. zł. tylko po to, żeby ul. Natolińska uzyskała bardziej regularny łuk i zgodnie z wizją projektanta połączenie z Aleją Wyzwolenia.

Poważne straty wynikają również z faktu, że niektórzy projektanci nie liczą się z istniejącą konfiguracją terenu. Tak np. na Osiedlu Grochów II przy ul. Paca budynek posadowiono zbyt głęboko, co w znacznym stopniu utrudniło odwodnienie i skanalizowanie tych budynków, przysparzając inwestorowi dodatkowe koszty. Fakty takie pojawiają się jeszcze zbyt często, aby o nich nie mówić.

Obok opisanych błędnych rozwiązań duża ilość projektów urbanistycznych wykazuje w świetle obecnych doświadczeń zasadnicze błędy funkcjonalne, wynikające z braku zdecydowanego stanowiska inwestora, który dotychczas niesłusznie analizował projekty w zasadzie tylko przy pomocy analizy wskaźnikowej, nie doceniając wpływu wadliwych rozwiązań funkcjonalnych na wzrost kosztu inwestycji. Błędy te wynikają również ze skoncentrowania uwagi projektanta na zagadnieniach plastycznych, w szczególności na sprawie wyglądu osiedla od strony otaczających go ulic (fasadowość w urbanistyce). Wynikają one również z braku zrozumienia funkcji poszczególnych zespołów budynków i całkowitego nieomal pomijania spraw związanych z eksploatacją i administracją osiedla. Tego typu projektowanie urbanistyczne pociąga za sobą zbędne wydłużenie sieci uzbrojenia, dodatkowe skomplikowane dojazdy z jednej strony, z drugiej zaś — nie zapewnia przyszłym mieszkańcom minimalnie nawet korzystnych warunków w zakresie komunikacji, terenów wypoczynkowych dla dorosłych i dzieci itp.

Przykładów można by znaleźć dużo. Obok znanej z prasy i radia lokalizacji warszawskich żłobków i przedszkoli, obok kotłowni posiadających za małe wybiegi — przypadki tego rodzaju spotykamy również na terenie całego kraju. Np. w osiedlu Ursus żłobek zaprojektowano w dziedzinie budynku nr 18 w takiej małej odległości od samego budynku, że i tak mały teren do zabaw dzieci został bardzo zacieśniony. Wbrew przepisom sanitarno-epidemiolo-

gicznym po drugiej stronie ogrodzenia z siatki — w odległości kilku metrów od budynku żłobka — zaprojektowano teren przedszkola, a w odległości kilku dziesięciu metrów od tego zespołu zlokalizowano dużą kotłownię osiedlową. Wszystko to dzieje się w imię rzekomych oszczędności — chodzi o intensywniejsze wykorzystanie terenu — a w gruncie rzeczy szczegółowa analiza projektu urbanistycznego wykazuje niecelowe przeznaczenie dużych połaci terenu na nadmiernie skomplikowaną komunikację, wytwarzanie tzw. „osi kompozycyjnych”, „ciekawych wnętrz” itp, które nie wiadomo jakim celom mają służyć. Brak przejrzystości i prostoty w projektowanych układach urbanistycznych oraz podporządkowanie układu funkcjonalnego względem fasadowości i przesadnej kompozycyjności, która staje się sztuką dla sztuki, przynosi — obok wadliwych rozwiązań funkcjonalnych — poważne straty materialne, zarówno na etapie realizacji inwestycji jak również administracji i eksploatacji osiedla.

Z interesującego nas punktu widzenia wskazania źródeł oszczędności w budownictwie mieszkaniowym — największe możliwości wynikają z zastosowania w projekcie urbanistycznym jak największego odsetka projektów typowych. Dokumentacja typowa zapewnia wysoki poziom techniczny i ekonomiczny projektów; wielokrotność powtarzania elementów stypizowanych (co jest warunkiem ich przemysłowej prefabrykacji), niezawodność i terminowość dostarczenia na budowę kompleksowej dokumentacji (architektoniczno-budowlanej, konstrukcyjnej i instalacyjnej).

Wszystkie wymienione czynniki mają istotny i decydujący wpływ na globalny koszt inwestycji. Stosowanie projektów typowych przynosi również duże oszczędności w zakresie kosztów wykonania samej dokumentacji. Np. na osiedlu Nowe Miasto w Warszawie, gdzie wszystkie projekty były opracowywane indywidualnie — koszt dokumentacji wyniósł ponad 7% kosztów inwestycji, nie licząc nakładów poniesionych na alternatywne rozwiązania urbanistyczne, pokrytych przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy.

Dokumentacja typowa jest nieporównanie tańsza. Tak np. dokumentacja dla osiedla Chociszewskiego w Poznaniu, gdzie zastosowano około 80% projektów typowych, kosztowała zaledwie około 2% kosztu całej inwestycji. Zmniejszenie nakładów na dokumentację ze średnio 5% do około 2,5% dałoby w efekcie w ramach inwestycji ZOR 80 — 100 mln zł oszczędności rocznie. Za pieniądze te można by wybudować dodatkowo około 5 000 izb. Jest to wielkość odpowiadająca mniej więcej osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.

Jeżeli wziąć ponadto pod uwagę, że typowa dokumentacja przynosi oszczędności nie tylko na kosztach jej sporządzenia, lecz również — i to o wiele więcej — na kosztach wykonawstwa budowlanego, to nie trudno dojść do wniosku, że powinna być ona jak najszerzej stosowana. Zwłaszcza że bez dokumentacji typowej nie może być mowy o wprowadzeniu na szeroką skalę metody budownictwa wielkopłytowego.

Przy okazji omawiania projektu urbanistycznego dotknęliśmy również zasadniczego problemu projektowania architektonicznego, a mianowicie projek-

tów budynków typowych. Główną przyczyną podwyższenia kosztów budowy budynków projektowanych indywidualnie jest brak kompletnego zestawu dokumentacji budynku przed przystąpieniem do budowy oraz nieskoordynowanie poszczególnych części i rodzajów dokumentacji napływającej sukcesywnie i fragmentami na plac budowy. Np. w budynku 37a na osiedlu MDM w Warszawie suma pomiarów pomieszczeń w rysunkach roboczych nie zgadzała się z długością budynku, a wymiary poszczególnych pomieszczeń — ze skalą, co spowodowało, że w łazienkach nie mieściły się wanny, a we wnękach sypialnych — łóżeczka.

Niezgodności projektów branżowych (instalacyjnych) między sobą i z projektem konstrukcyjnym są, niestety, zbyt jeszcze częstym zjawiskiem. Wynika to z faktu, że kierownik budowy, nie mogąc doczekać się pełnej i kompletnej dokumentacji, „wyrywa” ją fragmentami z rąk projektanta. Oczywiście w tym stanie rzeczy poszczególne projekty nie mogą być skoordynowane. Powoduje to konieczność poprawiania dokumentacji i dokonywania przeróbek budowlanych. Największe przeróbki tego typu dotyczą przede wszystkim lokali socjalno-usługowych. Tego rodzaju pozornie małe straty, na skutek ich częstotliwości, w skali kraju idą w miliony złotych.

Osobny rozdział stanowi zagadnienie użytkowej efektywności projektowanych budynków. Będący obecnie przedmiotem szerokiej dyskusji problem fasadowości w architekturze nie należy do tematu niniejszych rozważań. Należy jednak wskazać na fakt, że podporządkowanie funkcjonalnego układu wnętrza budynku założeniom projektu fasady znacznie zmniejsza efekty użytkowe inwestycji, podwyższając jednocześnie jej koszt.

- Tak np. w budynku 29a na osiedlu Grzegórzki w Krakowie przy ścianach zewnętrznych zaprojektowano ciemne kuchnie, niektóre projekty budynków centrum Warszawy posiadają nadmiernie rozbudowaną komunikację sięgającą 10 lub nawet 14% powierzchni zabudowy (dopuszcza się 6-9%), lub też bardzo znaczny odsetek powierzchni konstrukcji wynikający na skutek wypełnienia szkieletu ścianami z cegły o grubości 51 cm, tylko dlatego, aby w ścianach mogła utrzymać się okładzina kamienna (wystarczyłaby ściana z betonu lekkiego o grubości 24 cm). Wykorzystanie powierzchni użytkowej mieszkania jest również często niewłaściwe wskutek nadmiernej rozbudowy pomieszczeń pomocniczych (korytarzy, przedsionków), kosztem zmniejszenia powierzchni pomieszczeń mieszkalnych. O znacznych możliwościach oszczędnościowych w tej dziedzinie świadczy fakt, że np. uproszczenie rysunku elewacji oraz ograniczenie ilości kamiennej okładziny na 7 budynkach na osiedlu MDM (Nr 103, 104, 105, 106, 107, 108, i 111) dało w efekcie około 4 mln zł oszczędności.

Charakter niniejszego artykułu nie pozwala na szersze i bardziej szczegółowe omówienie poszczególnych problemów. Nie było to zresztą intencją autorów, chodzi im bowiem przede wszystkim o zwrócenie uwagi inwestora i projektantów na węzłowe problemy budownictwa mieszkaniowego związane z walką o obniżkę kosztów oraz na poszukiwanie nowych metod przygotowania i realizacji inwestycji.

Andrzej Dobrucki
Witold Kasperski

O polepszenie jakości odzieży ochronnej

WTROSCE o zdrowie pracownika i o ułatwienie mu wykonywania pracy, pracownik jest zaopatrzony w odzież specjalną i sprzęt ochrony osobistej. Odzież typu ochronnego powinna chronić pracownika przed szkodliwościami procesu produkcyjnego, przed szkodliwościami wynikającymi z charakteru pracy lub przed możliwością nagłego zniszczenia odzieży własnej przez żrące działanie kwasów itp. Odzież ochronna jest wydawana pracownikowi również z uwagi na wymagania sanitarne lub specjalne potrzeby produkcji. Odzież robocza spełnia niemniej ważne zadania, ułatwia bowiem pracownikowi wykonywanie pracy, lub chroni odzież pracownika przed nadmiernym zużyciem lub zniszczeniem. Dotychczasowe starania o jakość odzieży roboczej są niewystarczające, a to z następujących powodów:

asortyment tkanin na odzież roboczą, składający się z trzech typów drelików i dwóch rodzajów cągów, od szeregu lat nie uległ zmianie i nie zaspokaja w pełni potrzeb ludzi pracy;

kontrola produkcji odzieży roboczej jest niedostateczna; świadectwem tego są odstępowania producentów od obowiązujących wzorów tej odzieży zatwierdzanych przez Centralny Instytut Ochrony Pracy;

jednostki dystrybuujące odzież roboczą nie posiadają jeszcze dostatecznego rozeznania potrzeb użytkowników, co powoduje niekiedy wypaczanie generalnych zasad rozdziału odzieży roboczej;

brak jest jeszcze atmosfery, która by wskazywała potrzebę intensywniejszego normalizowania odzieży roboczej; normalizacja w tym przypadku jest jedynym i radykalnym środkiem znormowania zagadnienia produkcji i dystrybucji odzieży roboczej, zabezpieczającym interesy szerokich rzesz użytkowników.

Tkaniny na odzież roboczą produkuje prawie wyłącznie resort przemysłu lekkiego, od którego zależy ewentualne rozszerzanie i ulepszanie ich asortymentu. Praktyka wskazuje, że zainteresowanie przemysłu lekkiego sprawą polepszania jakości odzieży roboczej, drogą wprowadzania takiego asortymentu tkanin, który może w większej mierze zaspokoić wymagania użytkowników, jest minimalne. To niekorzystne zjawisko należałoby tłumaczyć przede wszystkim tym, że zmiany asortymentowe w przemyśle włókienniczym powodują zakłócenia w produkcji. Zakłócenia te, powstające w wyniku zmian asortymentowych, obejmują przestoje maszyn, przystosowanie ich do produkcji nowego artykułu, konieczności przeprowadzenia analizy i doboru odpowiedniej bazy surowcowej, opanowania niekiedy nieco odmiennego reżimu technologicznego itp. Z drugiej strony przemysł nie odczuwa pilnej potrzeby wzmoczenia wysiłków w kierunku produkowania lepszego i szerszego asortymentu tkaniny na odzież roboczą.

O lepszy, bardziej wartościowy asortyment tkanin na rynek wewnętrzny troszczy się przede wszystkim Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Pomimo jednak licznych reklamacji użytkowników asortyment tkanin na odzież roboczą pozostaje bez zmian.

Brak wyraźnego sprecyzowania obowiązków przemysłu w zarządzeniu Przewodniczącego PKPG z dnia 8 października 1952 r. w sprawie projektowania i zatwierdzania wzorów odzieży specjalnej

i sprzętu ochrony osobistej jeszcze bardziej utrudnia sprawę. Paragraf 2 pkt. 1 mówi tylko o tym, że „obowiązek projektowania i przekazywania do zatwierdzenia przez CIOP nowych wzorów odzieży specjalnej i sprzętu ochrony osobistej ciąży na zakładach pracy (które pracownikom swoim przydzielają odzież i sprzęt), na centralnych zarządach i jednostkach równorzędnych (którym te zakłady pracy podlegają) oraz na branżowych instytutach naukowych. Z zarządzenia tego nie wynika, że przemysł lekki, jest szczególnie zobowiązany do projektowania nowego asortymentu tkanin na odzież specjalną typu roboczego; należy natomiast domniemać, że zgodnie z intencją ustawodawcy obowiązek ten obciąża zakłady pracy zainteresowane odzieżą specjalną, co w praktyce nie daje rezultatów lub jest opacznie rozumiane.

Przykładowo można przytoczyć taki fakt: Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego — Północ delegował swojego przedstawiciela do CIOP z prośbą o jak najszybsze zatwierdzenie nowej tkaniny w miejsce produkowanej dotychczas. Wydawać by się mogło, że przemysł występuje z propozycją wartościowej zmiany asortymentowej. Tymczasem po zbadaniu okazało się, że nowy artykuł powoduje obniżenie jakości tkanin na odzież roboczą. Tkanina dostarczona do zatwierdzenia posiada gorsze własności użytkowe, na co wskazuje obniżenie wagi 1 mb nowego artykułu o 10 g i porządzenie go w osnowie o 16 nici, a w wątku o 8 nici. Centralny Zarząd podał, że wytrzymałość po wątku maleje zaledwie o 1 kg w stosunku do artykułu dotychczas produkowanego, co nie wydaje się być przekonywujące przy zastosowaniu dość zasadniczych zmian kompozycyjnych.

Swoje wystąpienie do CIOP o zatwierdzenie tkaniny o niższych własnościach użytkowych CZPB — Północ uzasadnia w sposób następujący: artykuł produkowany w III i IV kwartale 1954 r. nie był przewidziany do masowej produkcji; w I kwartale przemysł zakończył próbną produkcję tego artykułu i do czasu uruchomienia tkalni w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego produkuje w starych tkalniach artykuł nowy, przedłożony do zatwierdzenia; sprawa jest bardzo pilna ze względu na grożące postoje w zakładach przemysłu odzieżowego.

Wynika z tego, że teza sformułowana na początku o braku zainteresowania przemysłu w zakresie polepszania jakości tkanin na odzież roboczą — jest słuszną. Nie jest zrozumiałe, dlaczego przemysł nie tylko chce, ale już produkuje w starych tkalniach gorszy artykuł, zaś artykuł dobry „nie był przewidziany w produkcji”. Produkcja tkanin nie zatwierdzonych przez CIOP jest sprzeczna z zarządzeniem, które mówi: „Produkcja odzieży specjalnej i sprzętu ochrony osobistej może być podejmowana dopiero po zatwierdzeniu wzorów odzieży i sprzętu przez Centralny Instytut Ochrony Pracy”.

Okazuje się jednak, że do chwili wystąpienia do CIOP o zatwierdzenie nowego, gorszego artykułu — przemysł wyprodukował już około 100 tys. mb tej tkaniny. Centralny Zarząd Hurtu Tekstylnego nie

przyjmie nowych tkanin ochronnych, przeznaczonych dla przemysłu odzieżowego, bez zatwierdzenia ich przez CIOP. Dlatego zrozumiały staje się lęk CZPB — Północ przed grozącymi postojami w przemyśle odzieżowym.

Omawiając zagadnienie asortymentu tkanin na odzież roboczą trzeba zwrócić uwagę przemysłu włókienniczego na zagadnienie kompozycji tkanin roboczych. Znacznie większe osiągnięcia w omawianej dziedzinie ma przemysł włókienniczy ZSRR i niektórych krajów demokracji ludowej. Współpraca naszego przemysłu z zagranicą obejmuje m. in. wymianę doświadczeń w zakresie nowych wzorów, nowej technologii tkanin itp.; nie wydaje się jednak, by współpraca ta dotyczyła również tkanin na odzież ochronną i roboczą. Wydaje się, że również w tej dziedzinie należałoby wykorzystywać współpracę z zagranicą w celu podciągnięcia tego dość zaniedbanego odcinka pracy naszego przemysłu włókienniczego. Od tego bowiem w następstwie zależy dalsze podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Oddzielnym problemem jest niedostateczna kontrola produkcji odzieży roboczej. Praktyka wskazuje, że producenci w niektórych przypadkach odstępują od obowiązujących wzorców odzieży zatwierdzonej przez CIOP. Na przykład Żyrardowskie Zakłady Przemysłu Konfekcji Technicznej wykonały brezentowy kombinezon używany w resorcie żeglugi jako ubranie ochronne przy rozbiórce wraków. Kombinezon ten jest wykonany z bardzo zapaździerzonego i niskiej jakości brezentu lnianego. Po sprawdzeniu okazało się, że CIOP zatwierdził dwa rodzaje brezentów lnianych na kombinezony, lecz tkanina z której jest zrobiony omówiony kombinezon różni się zasadniczo od artykułów brezentowych zatwierdzonych przez CIOP. Przy zatwierdzaniu jednakże CIOP podał, że odzież z brezentu lnianego nie może być stosowana do prac mokrych, gdyż po nasiąknięciu staje się sztywna. Jest ona natomiast zalecana w niektórych przypadkach przy wykonywaniu prac zimnych w hutnictwie. Tymczasem kombinezony te zostały przez Centralę Sprzętu Pożarniczego, Ratunkowego i Ochronnego dostarczone do jednostek polskiej żeglugi, gdzie — jak wiadomo — nie ma „suchych“ warunków pracy.

Podobnie przedstawia się sprawa reklamacji Huty „Batory“, która otrzymała fartuchy z niewłaściwej tkaniny pakulanej, wyprodukowane przez Mszczonowskie Zakłady Konfekcji Technicznej.

Nie jest praktycznie uwzględniona również tzw. kurczliwość odzieży specjalnej, stanowiąca plagę użytkowników. Potwierdza to jeszcze raz fakt, że kontrola produkcji odzieży roboczej jest niedostateczna, zaś postanowienia dekretu „O wzmożeniu walki z produkcją złej jakości“, nie są w produkcji odzieży ochronnej respektowane.

Należałoby się zastanowić, czy nie byłoby — w związku ze stosunkowo niską jeszcze jakością tka-

nin (kurczliwość, niedostateczna wytrzymałość itp.) — korzystniejsze produkowanie tkaniny w ilościach proporcjonalnie mniejszych lecz jakościowo lepszej. Proporcję tę określiłby stosunek zwiększonego okresu używania tej odzieży do odzieży z obecnych tkanin.

Podany przykład przypadkowego i niewłaściwego przydziału przez dystrybutora kombinezonów brezentowych do prac przy rozbiórce wraków, jest wynikiem tego, że u dystrybutorów odzieży ochronnej nie istnieje tak zwane „rozeznanie asortymentowe w grupach towarowych“. Oznacza to, że jeśli użytkownik np. z resortu żeglugi zamawia kombinezony do prac w stoczni, to Centrala Sprzętu Pożarniczego, nie mając szczegółowszego „rozeznania asortymentowego“, może dostarczyć kombinezony przeznaczone dla hutników, jak to miało miejsce w podanym przykładzie; wszystkie bowiem kombinezony robocze znajdują się w jednej grupie towarowej odzieży specjalnej i posiadają jednakową nomenklaturę. Z drugiej strony, na przykład Centrala Odzieżowa nie prowadzi racjonalnej polityki dystrybucyjnej w celu uzasadnionego rozprowadzania odzieży roboczej do właściwych użytkowników.

Należy podkreślić, że wady dotychczasowej dystrybucji obciążają nie tylko wspomniane centrale. Odczuwa się w ogóle brak wysiłków zmierzających do opracowania warunków technicznych i norm resortowych na odzież specjalną, w związku z czym centrale zaopatrzenia nie wiedzą, czy zakupiona odzież specjalna odpowiada ogólnie przyjętej normie tej odzieży i pierwowzorowi zatwierdzonemu przez CIOP. Wydany w 1953 r. przez Państwowe Wydawnictwa Techniczne album ochron osobistych nie ułatwia dokonywania przedmiotowej oceny odzieży specjalnej stosowanej u nas w kraju. Również przemysł odzieżowy, narzekając na konieczność konfekcjonowania kilku bardzo zbliżonych wzorów (np. kombinezonów zgodnie z życzeniami użytkowników), nie opracował we własnym interesie normy resortowej kombinezonów.

W związku z opisanym stanem rzeczy nasuwają się następujące wnioski:

należałoby przede wszystkim określić w sposób jednoznaczny jednostkę, na której spoczywałby obowiązek projektowania i przekazywania do zatwierdzenia przez CIOP nowych wzorów tkanin i odzieży roboczej;

jednostki dystrybucyjne powinny posiadać szczegółowe „rozeznanie asortymentowe“ odzieży roboczej oparte na uzasadnionych potrzebach użytkowników, w celu racjonalnego jej rozdzielania;

należy wzmóc walkę z produkcją złej jakości odzieży roboczej zgodnie z dekretem „O wzmożeniu walki z produkcją złej jakości“.

Bolesław Rozpiórski

Książka gospodarcza w planach wydawniczych PWG

W DNI OSWIATY, Książki i Prasy zwykliśmy oceniać dorobek naszego piśmiennictwa, którego rozwój we wszystkich dziedzinach przybrał w okresie dziesięciolecia niespotykane w przedwojennej Polsce rozmiary.

Ocena ta zazwyczaj nie obejmuje całokształtu naszej literatury, a zwłaszcza pomija wydawnictwa z dziedziny gospodarczej. Dlatego też pragniemy poświęcić nieco uwagi omówieniu w ogólnych zarysach perspektyw rozwojowych literatury gospodarczej w ramach działalności Polskich Wydawnictw Gospodarczych *).

W pierwszym okresie swej działalności PWG przeżywały poważne trudności. Składało się na nie kilka zasadniczych przyczyn: po pierwsze, obiektywne trudności wynikające z niesprecyzowania w owym czasie wielu zagadnień związanych z praktyczną działalnością naszej gospodarki narodowej (metodologia planowania, organizacja gospodarki narodowej, system finansowania inwestycji itd.); po wtóre, z dążenia Wydawnictwa do ogarnięcia całokształtu zagadnień gospodarczych, które wyrażało się w niesłusznej tendencji do pewnego rodzaju uniwersalizmu; po trzecie zaś — z braku słabo teoretycznie przygotowanej bazy autorskiej i kadry redakcyjnej.

Wraz z rozwojem budownictwa socjalistycznego w naszym kraju krystalizowały się metody pracy w poszczególnych dziedzinach naszego życia gospodarczego, rosła zarazem kadra autorska i redakcyjna.

Nowa sytuacja stawiała przed Wydawnictwem coraz większe wymagania i nowe zadania w zakresie opracowania szeregu zagadnień związanych z rozwojem naszej gospodarki narodowej w sposób lepszy i głębszy niż dotychczas, co wymagało zabezpieczenia lepszego poziomu opracowań i zwięzienia wachlarza tematycznego Wydawnictwa.

Poważna zmiana w profilu Wydawnictwa nastąpiła szczególnie w roku bieżącym na skutek przekazania przez PWG publikacji z zakresu ekonomiki przemysłu, budownictwa oraz gospodarki komunalnej do wydawnictw specjalistycznych.

Zakres tematyczny Wydawnictwa obejmuje obecnie zagadnienia z dziedziny planowania i organizacji gospodarki narodowej, statystyki, finansów, rachunkowości, handlu i żywienia zbiorowego, handlu zagranicznego oraz gospodarki materiałowej.

Należy zaznaczyć, że począwszy od 1953 roku PWG opracowują z tej samej dziedziny tematycznej również podręczniki dla techników ekonomicznych; podręczniki te stanowią przeszło 30% rocznego planu wydawniczego.

Linie rozwojową Polskich Wydawnictw Gospodarczych cechują: stałe zwiększanie się ilości opracowań oryginalnych, które w 1955 roku stanowią już 88% wszystkich pozycji; ustalenie ścisłego profilu tematycznego, co w poważnej mierze umożliwiło lepsze opisanie opracowywanych przez Wydawnictwo zaga-

dnień; zwiększenie ilości tytułów i nakładów, co ilustruje poniższa tabelka:

Lata	Ilość tytułów		Ilość arkuszy wydawniczych		Wielkość nakładów w tys. egzempl.	
	plan	wykonanie	plan	wykon.	plan	wykonanie
1953	121	124	1843	2116	610	566
1954	166	153	2170	2310	786	755
1955	166	—	2070	—	858	—

Ograniczenie tematyki i utrzymanie rozmiarów planu 1955 r. na poziomie roku ubiegłego oznacza, że w roku bieżącym nastąpi wzrost ilości publikacji o tematyce obecnie reprezentowanej przez PWG o 25% w tytułach i znacznie wyżej w nakładach — zgodnie z ogólnymi założeniami o zwiększeniu nakładów literatury gospodarczej.

Szczególnie wzrasta ilość publikacji z zakresu planowania terenowego, handlu oraz gospodarki materiałowej. Ilość publikacji z dziedziny statystyki, finansów, rachunkowości oraz żywienia zbiorowego utrzymuje się na poziomie roku ubiegłego.

Obok prac o charakterze ogólnoeconomicznym, przeznaczonych dla aktywu gospodarczego różnych działów gospodarki narodowej i słuchaczy wyższych szkół ekonomicznych, jak np. „Rozwój planowania gospodarki narodowej w Polsce Ludowej” pod red. Bronisława Minca, „Zagadnienia planowania wieloletniego” Rakowskiego, „Badanie popytu w handlu detalicznym” — praca zbiorowa IHŻ, „Planowanie obiegu pieniężnego” Rączkowskiego, „Kształtowanie się cen w gospodarce narodowej ZSRR” Majzenberga (przekład z ros.) i innych — plan wydawniczy PWG na rok 1955, w przeważającej części jest skierowany na zaspokojenie konkretnych potrzeb poszczególnych dziedzin gospodarczych i podniesienie kwalifikacji zawodowych wyraźnie sprecyzowanego adresata.

W roku bieżącym Wydawnictwo kontynuuje publikację biblioteczek dla pracowników handlu i zaopatrzeniowców. Biblioteczka pod tytułem „Poradnik sprzedawcy i kierownika sklepu” liczy już 12 pozycji, a w latach 1955-56 ukaże się jeszcze około 10 pozycji. Biblioteczka gospodarki materiałowej, która reprezentuje 12 pozycji, stanowi materiał szkoleniowy z zakresu materiałoznawstwa, właściwego składowania i konserwacji dla kadr zaopatrzeniowców w przemyśle. Ukazał się również w rb. „Poradnik pracownika aparatu podatków wiejskich” zawierający omówienie całokształtu aktualnych przepisów, dotyczących obciążeń podatkowych i niepodatkowych ludności wiejskiej.

Ponadto Wydawnictwo przygotowuje wydanie szeregu innych pozycji poradnikowych, jak „Kalendarz zaopatrzeniowca na rok 1956”, „Informator inwestora”, „Obowiązki i uprawnienia kierownika zakładów gastronomicznych” i inne.

W związku z nowym podziałem administracyjnym i wyborami do rad narodowych Wydawnictwo włączyło po raz pierwszy w roku bieżącym do planu 4

* W artykule omówiona będzie działalność PWG w zakresie wydawnictw książkowych; należy jednak zaznaczyć, że w ramach tego przedsiębiorstwa wydawane są 22 czasopisma periodyczne, obejmujące szeroki wachlarz zagadnień gospodarczych.

pozycje dla rad narodowych, w tym 2 pozycje o prawach i obowiązkach członków gromadzkich i powiatowych rad narodowych i 1 poradnik z zakresu budżetu dla GRN.

Na uwagę zasługują również wysiłki Wydawnictwa zmierzające do publikacji, wzorem radzieckich wydawnictw „Wymiana doświadczeń”, broszur o doświadczeniach przodujących pracowników opracowanych przez tychże pracowników. Trzeba jednak podkreślić, że rezultaty osiągnięte w tym zakresie przez Wydawnictwo są na razie dość nikle.

Wysiłki Wydawnictwa w kierunku rozszerzenia tego typu publikacji z zakresu wymiany doświadczeń pracowników działów zaopatrzenia, żywienia zbiorowego, księgowości nie dały na razie pozytywnych wyników.

Analizując pozycje wydane w roku 1954 i zaplanowane na rok 1955 trzeba stwierdzić, że przeważająca ich część przeznaczona jest dla niższego i średniego aktywu gospodarczego, brak natomiast — z wyjątkiem cennej publikacji „Roczny obrachunek spółdzielni produkcyjnej” — prac przeznaczonych dla dołowego aparatu gospodarczego i aktywu robotniczego zakładów pracy. Brak ten świadczy o niedostatecznych wysiłkach Wydawnictwa w kierunku stworzenia najbardziej popularnej literatury fachowej, będącej pomocą w szkoleniu zawodowym nowych, napływających do gospodarki narodowej pracowników, nie posiadających dostatecznych kwalifikacji.

Jednocześnie poważnym brakiem w pracy Wydawnictwa jest minimalny odsetek prac na poziomie wyższym, uogólniających w sposób krytyczny doświadczenia pracy aparatu gospodarczego i pomagających w rozwiązywaniu trudności na różnych odcinkach naszego budownictwa socjalistycznego.

Przy opracowywaniu projektu planu na rok 1956, którego rozmiary będą nieco większe w porównaniu z 1955 rokiem, Wydawnictwo starało się braki te wyeliminować.

W planie tym umieszczono szereg cennych pozycji na wysokim poziomie, jak np. „Niektóre zagadnienia planowania w Polsce Ludowej” Prawdzica, „Rezerwy mocy produkcyjnej w przemyśle” Rakowskiego, „Planowanie inwestycji” Secomskiego, „Planowanie terenowe w Polsce Ludowej” Bieleckiego, „Współpraca handlu z przemysłem” Horowitza, „Handel wiejski w Polsce kapitalistycznej” Hodoły i Jastrzębowski, „Eksport maszyn i urządzeń przemysłowych” Bonieckiego i Władyki, „Finansowanie inwestycji” pod redakcją Trendoty, „Finanse i kredyt w Polsce Ludowej” Blassa.

Poczyniono również pewne wysiłki w kierunku wprowadzenia do planu szeregu pozycji o najbardziej popularnym poziomie, ilość tych pozycji jest jednak na razie wyraźnie niedostateczna.

W projekcie planu na rok 1956 brak jest również pozycji upowszechniających doświadczenia krajów demokracji ludowej.

Przy opracowywaniu podręczników dla szkół zawodowych, PWG napotyka na poważne trudności, wynikające często z wadliwym zdaniem Wydawnictwa, ustawieniem programów, które są podstawą do opracowania podręczników.

Co prawda Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego stale dąży do udoskonalenia programów i pewnej ich stabilizacji, niemniej jednak Wydawnictwo wciąż jeszcze otrzymuje programy, które cierpią na

„wszystkoizm”. W rezultacie pokaźna ilość podręczników, zwłaszcza te ich partie, w których autorzy w swym dążeniu do dostosowania się do programów usiłują w wielkich skrótach myślowych wyłożyć ogólne podstawy ekonomii politycznej, zasad planowania itd., stają się często nieprzystępne dla uczniów szkół zawodowych. Świadczy o tym chociażby fakt, że z poważnej ilości podręczników dla szkół zawodowych korzystają słuchacze wyższych uczelni ekonomicznych.

Jasne jest, że za nieprzystępność niektórych podręczników ponosi odpowiedzialność również Wydawnictwo, które nie zawsze potrafi dotrzeć do autorów mających uzdolnienia w kierunku popularyzowania i przystępnego wykładania wielkich idei klasyków marksizmu-leninizmu.

Zdaniem Wydawnictwa tylko poprzez realne spojrzenie na stan faktyczny naszego szkolnictwa zawodowego i dostosowanie programów do poziomu 14-15-letniego ucznia szkoły zawodowej oraz przy zwiększeniu wysiłków Wydawnictwa w celu coraz lepszego doboru autorów opracowujących podręczniki — zagadnienie to może być rozwiązane.

Oceniając z perspektywy czasu rozwój działalności PWG można stwierdzić, że okres miniony cechuje znaczny wysiłek i pewne osiągnięcia Wydawnictwa, do których w pierwszym rzędzie należałoby zaliczyć lepszy poziom opracowań, ściślejsze sprecyzowanie adresata, dla którego książka jest przeznaczona, oraz eliminowanie powtarzających się tematów.

Za poważne osiągnięcie Wydawnictwo uważa przeprowadzanie szerokich dyskusji nad projektem planu wydawniczego z pracownikami aparatu gospodarczego różnych szczebli, z kolektywami naukowców wyższych szkół ekonomicznych i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz z określonymi grupami czytelników. Podczas gdy dokonana po raz pierwszy w 1953 roku kolegiatna ocena planu wydawniczego ograniczyła się tylko do przedyskutowania planu na Radzie Programowej, to projekt planu 1955 i 1956 roku przedyskutowano na około 40 naradach.

Plan wydawniczy budowany w oparciu o ścisłą więź z terenem, korygowany przez uczestników narad i przed ostatecznym zatwierdzeniem oceniany na kolegiach odpowiednich resortów, zapewnia lepsze wykonanie zamówienia społecznego na opracowywaną przez Wydawnictwo literaturę.

Niemniej trzeba jednak stwierdzić istnienie jeszcze szeregu braków i niedociągnięć w pracy Wydawnictwa. Do najpoważniejszych z nich zaliczyć należy brak perspektywicznego ujęcia planu wydawniczego, niedostateczne uwzględnienie prac o charakterze naukowym, uogólniającym doświadczenia przodujących pracowników.

Ujemnym zjawiskiem w pracy Wydawnictwa są wypadki przenikania do planu mniej wartościowych pozycji, zwłaszcza takich, które stanowią interpretacje okólników i zarządzeń oraz prac o charakterze wąkospecjalistycznych, przeznaczonych dla bardzo ograniczonego grona praktyków. Trzeba również stwierdzić, że nie wszystkie prace świadczą o dostatecznej dbałości Wydawnictwa o odpowiedni poziom naukowy opracowań.

Usunięcie wspomnianych braków Wydawnictwo uważa za swoje najpilniejsze zadanie.

Benedykt Hirszowicz

Wokół spraw przemysłu kosmetycznego

Zamieszczony w Nr 1 „Życia Gospodarczego” artykuł Stefańskiego pt. „Przemysł kosmetyczny walczy o możliwości swego rozwoju” spowodował szereg wypowiedzi zainteresowanych instytucji. Niektóre z nich polemizując z wywodami autora, zajmują wobec postulatów wysuniętych w artykule wręcz odmienne stanowisko.

Wyda się, że zapoznanie czytelników z argumentacją zawartą w nadesłanych wypowiedziach oraz próba podsumowania wynikłej na podstawie opublikowanego artykułu dyskusji jest celowa i może przyczynić się do wyjaśnienia wątpliwości, jakie niejednemu z czytelników mogły się nasunąć.

Stefański w artykule swym przeprowadzał rozumowanie zmierzające do uzasadnienia konieczności pozostawienia w rękach przemysłu spraw zbytu i hurtowej dystrybucji artykułów kosmetycznych. Na marginesie omówił on również niektóre trudności przeszkadzające w rozwoju przemysłu kosmetycznego, m. in. sprawę importu olejków zapachowych i eksportu kosmetyków. Pomimo że sprawy te zostały potraktowane w artykule drugoplanowo, a więc z natury rzeczy nie dość wyczerpująco, one właśnie wywołały najgorętszą dyskusję.

Centrala Handlu Zagranicznego „Ciech” stwierdza, że autor niesłusznie usprawiedliwia błędy i wady produkcyjne przemysłu kosmetycznego niedociągnięciami w pracy tej centrali, powodującymi niezrealizowanie w pełni i we właściwym terminie dostaw potrzebnej ilości olejków. Odnośny ustęp pisma „Ciech” brzmi:

... Na rok 1954 wysokość puli wartościowej przewidzianej na import olejków określona została przez władze nadrzędne. Pula ta nie była następnie zredukowana — jak to twierdzi autor artykułu — lecz przeciwnie zwiększona o 25% w stosunku do pierwotnie ustalonego projektu planu i w tej sumie globalnej zatwierdzona. Zapotrzebowanie jednak, zgłoszone przez Zarząd Przemysłu Kosmetycznego oraz innych odbiorców, przewyższało wartość globalną już podwyższonej puli o około 50%. Załatwienie zapowiadanego od czerwca przez Zarząd Przemysłu Kosmetycznego podwyższenia puli trwało do listopada ub.r., przy czym załatwiono je tylko częściowo. W tych warunkach jest więc rzeczą oczywistą, że nasza centrala nie była w stanie zrealizować zgłoszonych zapotrzebowań w pełnej wysokości, zwłaszcza że odbiorcy nasi nie podali nam ani priorytetu dostaw, ani rozbięcia ich na kwartały. Musimy tu jednak przyznać, że zasadniczym błędem w tej sprawie ze strony naszej centrali było to, że z niewystarczającą energią domagaliśmy się od odbiorców szczegółowych wskazań, dotyczących realizacji potrzebnego asortymentu w poszczególnych kwartałach, co w dalszej konsekwencji spowodowało, iż import pewnych artykułów nie mógł być wykonany ze względu na wyczerpanie puli dewizowej.

W związku z tym Zarząd Przemysłu Kosmetycznego wyjaśnia:

Zarząd zgadza się z tym, że „Ciech” nie miał wpływu na ustalenie puli dewizowej na import olejków

w roku 1954 i nie za to obarcza odpowiedzialnością „Ciech”.

Natomiast słuszną chyba jest nasza pretensja do „Ciech” o to, że znając nasze zapotrzebowanie roczne rozbite na szczegółowy asortyment i znając jego wartość nie ostrzegł nas we właściwym czasie (możliwie w pierwszych miesiącach 1954 r.), że przydział dewiz na te cele jest niewystarczający i pokrywa nasze potrzeby zaledwie w 2/3. Podkreślić w tym miejscu należy, że nasz kontakt z „Ciech” jest bardzo żywy, nieomal codzienny, toteż brak wiadomości na ten temat ze strony przedstawicieli „Ciech”, którzy przemilczeli przed nami sprawę niedoboru dewizowego i o żadnych w tym względzie przewidywanych trudnościach nie wspomnieli aż do początku lipca 1954 r., kiedy nam zakomunikowano, że „pieniądze się skończyły”, obarcza „Ciech” odpowiedzialnością za wszystkie dalsze skutki.

... Jest jasne, że gdyby „Ciech” tej sprawy nie zapisał, to starania (o dofinansowanie) zostałyby rozpoczęte w lutym względnie w marcu 1954 r., a dostawy przesunęłyby się korzystnie o kilka miesięcy, co złagodziłoby względnie nawet zapobiegło kryzysowi, jaki przemysł przeżywał w drugim półroczu 1954 r.

Wyda się, że zarzut postawiony autorowi artykułu jest mało istotny. Jest przecież sprawą bez większego w tym wypadku znaczenia, czy niedobór olejków importowanych powstał wskutek zmniejszenia puli dewizowej, czy też wskutek pierwotnego niedostatecznego przydziału. Faktem jest, że trudności produkcyjne przemysłu kosmetycznego miały swe źródło w braku zharmonizowanej współpracy między centralą handlu zagranicznego a zarządem przemysłu. O braku takiej współpracy świadczy zresztą również układanie się wzajemnych stosunków w zakresie zagadnień eksportowych. Posłuchajmy, co na ten temat piszą zainteresowane instytucje. „Ciech” oświadcza:

... Centrala nasza istotnie wykazała na odcinku eksportu kosmetyków zbyt małą aktywność ograniczając się jedynie do rozeznania ofertowego rynków, a nie wysyłając za granicę odpowiednich grup akwizycyjno-wywiadowczych. Podkreślić tu należy z naciskiem, że specyfika handlowa kosmetyków wymaga jeszcze bardziej od innych grup towarowych bezpośredniej penetracji rynków, bez której rozwój tej gałęzi eksportu jest — zwłaszcza wobec bardzo silnej konkurencji — poważnie utrudniony.

Należy dodać, że kosmetyki polskie nie są jednak jeszcze do eksportu przystosowane i brak zainteresowania ze strony zagranicy należy tłumaczyć w pierwszym rzędzie — wbrew temu co twierdzi autor — jakością tych artykułów nie odpowiadającą standardom światowym, w drugim zaś rzędzie — nieodpowiednim opakowaniem. Ocena jakości artykułów kosmetycznych polskiej produkcji, na którą powołuje się autor, wydaje się zbyt pobieżną, a niewątpliwie i zbyt optymistyczną, ponieważ krajowa produkcja kosmetyków — przy wielkich wymaganiach jakościowych na rynkach zagranicznych — nie ma, przynajmniej na razie, szans konkurencji z wielkimi firma-

mi o sławie światowej produkującymi identyczne artykuły.

W dalszym ciągu swej wypowiedzi centrala handlu zagranicznego stwierdza, że „życzliwe przyjęcie” polskich kosmetyków na Targach Lipskich nie może być traktowane jako oznaka wysokiej jakości, gdyż sprzedawane one były tylko na kiermaszu, w niewielkich ilościach, przy czym wyróżniały się efektownym, atrakcyjnym opakowaniem. Centrala zwraca poza tym uwagę na zagadnienie opakowania kosmetyków, które — mimo szeregu konferencji, jakie odbyły się w czasie trwania wystawy opakowań w Warszawie — nie zostało jeszcze pozytywnie rozwiązane. Wskazuje jeszcze na inne przeszkody w rozwijaniu eksportu, jak zaniedbanie przez Zarząd Przemysłu Kosmetycznego sprawy wytypowania asortymentu eksportowego oraz niezłatwienie sprawy sugerowanego przez centralę wyznaczenia specjalnego zakładu produkcyjnego, któremu powierzona byłaby produkcja eksportowa.

W sprawach eksportu wyczerpująco wypowiada się Zarząd Przemysłu Kosmetycznego.

... Jeśli chodzi o eksport, to sprawa ta leżała do tej pory rzeczywiście odłogiem i stan ten będzie się nadal utrzymywał, jeśli miarodajne czynniki nie ułatwią przemysłowi przygotowania się do tego eksportu, albowiem nie wystarczy tylko chcieć eksportować, lecz należy się do tego dobrze przygotować. W tej mierze Zarząd zgadza się całkowicie z poglądem „Ciech” zawartym w piśmie do Ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego, że przedstawianie zagranicy prób kosmetyków słabej jakości, nieodpowiednio opakowanych, byłoby z handlowego punktu widzenia błędem, ponieważ stanowiłoby to antyreklamę polskich kosmetyków. Szkoda tylko, że do tego wniosku doszedł „Ciech” po niewczasie, to jest po próbach ulokowania za granicą asortymentu przedstawionego przez Zarząd Zbytu Artykułów Kosmetycznych, co skończyło się niepowodzeniem. Zarząd przypuszcza, że w tym wypadku przedstawiono „Ciechowi” najmniej odpowiedni asortyment, prawdopodobnie pochodzący z niechodliwych i nadmiernych remanentów pocentrogalowskich, których Zarząd zbytu niejednokrotnie chciał się w ten sposób pozbyć.

W dalszym ciągu swej wypowiedzi Zarząd Przemysłu Kosmetycznego wskazuje na szereg innych trudności stojących przed przemysłem na drodze do osiągnięcia takiej jakości produkcji, która pozwoliłaby na rozwinięcie eksportu w należytej skali. Najważniejszymi z nich są nieharmonijne dostawy wyrobów szklanych, które są poza tym bardzo niskiej jakości oraz niska jakość i wąski wachlarz kolorów mas plastycznych dostarczanych przez zakład w Pustkowie. Ponadto w podległym przemysłowi kosmetycznemu i mieszczącym się w Warszawie zakładzie przerobu kolorowych mas plastycznych istnieją niezmiernie trudne warunki lokalowe, co dodatkowo wpływa na pogorszenie jakości produkcji skutkujące obniżeniem estetycznego wyglądu opakowania. Trudności lokalowych — mimo usilnych starań — Zarząd Przemysłu Kosmetycznego bez pomocy właściwych czynników nie potrafi opanować.

W sprawie wytypowania odrębnego zakładu na produkcję eksportową Zarząd Przemysłu Kosmetycznego reprezentuje wręcz odwrotny pogląd niż „Ciech”. Uważa on, że wyznaczenie takiego zakładu byłoby ekonomicznie nieuzasadnione, gdyż:

1. fabryka taka byłaby narażona na przestoje w wypadkach braku eksportu;

2. fabryka taka musiałaby być technicznie nastawiona na wszystkie gałęzie produkcji kosmetycznej i posiadać załogę wyspecjalizowaną we wszystkich kierunkach, co jest niemożliwe i sprzeczne z zasadą specjalizacji zakładów, do której osiągnięcia przemysł kosmetyczny dąży już od 2 lat.

W jednej tylko sprawie obydwie instytucje są zgodne — stwierdzają mianowicie, że artykuł o przemyśle kosmetycznym zamieszczony w „Życiu Gospodarczym” spełnił pożyteczną rolę. W zakończeniu swego pisma oświadcza bowiem „Ciech”:

... Artykuł ten wpłynął bardzo pozytywnie na ukształtowanie się współpracy pomiędzy naszą centralą a przemysłem, gdyż natychmiast po jego ukazaniu się zainteresowani partnerzy zainicjowali ściśle współdziałanie zmierzające do tego, by import potrzebnych surowców przebiegał harmonijnie i rytmicznie, a eksport miał możliwości odpowiedniego startu i rozwoju.

Podobne oświadczenie składa Zarząd Przemysłu Kosmetycznego, pisząc:

...Współpraca na odcinku eksportu wymaga bardzo wnikliwego i rozważnego podejścia zarówno przedstawicieli przemysłu, jak i „Ciech”, przy czym wkład przemysłu pociąga za sobą poważne nakłady finansowe i materiałowe, co uzasadnia „powolność” przemysłu. Rozmowy, jakie na te tematy zainicjował przemysł, doprowadziły — naszym zdaniem — do pewnego zrozumienia przez obie strony całego zagadnienia i zbliżyły nas poważnie do momentu, w którym z etapu chęci eksportowania przejdziemy do realizacji. Nastąpi to w drugiej połowie maja, tj. po weryfikacji eksponatów przeznaczonych na XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie.

W sprawie, która właściwie stanowiła myśl przewodnią artykułu Stefańskiego, tj. czy zbyt i dystrybucja hurtowa kosmetyków mają być przeniesione do resortu handlu wewnętrznego, czy też pozostać w gestii przemysłu, wypowiedziały się oprócz Zarządu Przemysłu Kosmetycznego jeszcze 2 instytucje: Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego (Departament Organizacji Zatrudnienia i Płac) oraz Zarząd Zbytu Artykułów Kosmetycznych, przy czym tylko Zarząd Przemysłu Kosmetycznego podziela pogląd autora artykułu, zaś wymienione instytucje zajmują odmienne stanowisko, co jest zresztą o tyle zrozumiałe, że w międzyczasie cała sprawa została rozstrzygnięta w sensie przekazania dystrybucji hurtowej do MHW od 1 kwietnia 1955 roku.

Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego na wstępie swego pisma stwierdza, że przedstawiony w artykule przebieg walki przemysłu o usprawnienie dystrybucji jest zgodny z rzeczywistością i że dokonana w roku 1953 reorganizacja zbytu i dystrybucji kosmetyków spełniła pozytywną rolę, gdyż:

...W początkowym okresie, kiedy zachodziła konieczność zasadniczych zmian organizacyjnych w kierunku uzdrowienia zarówno dystrybucji, jak i produkcji wyrobów kosmetycznych należało w celu ściślejszego powiązania zagadnień produkcji, zbytu i hurtu tych wyrobów skoncentrować całość tych zagadnień w naszym resorcie. Obecnie jednak, gdy organizacja obecnego systemu aparatu hurtu ugrun-

towała się już do tego stopnia, że zapewnia prawidłową działalność również na przyszłość, należy zdaniem Ministerstwa przenieść cały ten aparat do właściwego resortu, tj. do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

W innym miejscu swej wypowiedzi MPRIŚ pisze:

...Mimo jednak wspomnianych dość znacznych osiągnięć należy stwierdzić, że działalność Zarządu Zbytu Artykułów Kosmetycznych łącznie z podległymi mu hurtowniami jest deficytowa i przy obecnym stanie organizacyjnym i zakresie działania tej jednostki nie byłoby widoków na jej urentownienie nawet przy planowanym stałym wzroście obrotu towarowego. Toteż w wyniku szczegółowego przeanalizowania tej sprawy i omówienia jej z resortem handlu wewnętrznego powstała koncepcja rozszerzenia dotychczasowego zakresu działania tej jednostki przez dodanie jej branży mydlarskiej, co w efekcie umożliwi jej osiągnięcie rentowności. W tym zaś charakterze pozostawienie tego Zarządu w naszym resorcie nie znajdowałoby uzasadnienia ze względów zasadniczych (handel). W związku z tym Ministerstwo nie podziela poglądu Fr. Stefańskiego, że mimo tak powiększonego zakresu działania omawianego Zarządu należałoby pozostawić go nadal w resorcie przemysłu rolnego i spożywczego.

Zarząd Zbytu Artykułów Kosmetycznych w obszernej swej wypowiedzi na ogół potwierdza uwagi autora artykułu zarówno o trudnościach produkcyjnych przemysłu kosmetycznego związanych z niedostatecznym zaopatrzeniem materiałowym, zwłaszcza w zakresie opakowania, jak i o trudnościach dystrybucyjnych w okresie prowadzenia handlu hurtowego przez „Centrogal”. Twierdzi jednak, że koncepcja przekazania dystrybucji hurtowej do resortu handlu wewnętrznego jest słuszną i przyczyni się do dalszego usprawnienia zaopatrzenia rynku, argumentując w sposób następujący:

...Pozostaje faktem bezspornym, że wiadomości do właściwego ukształtowania się potrzeb rynku może mieć wyłącznie handel detaliczny jako bezpośrednio związany z konsumentem.

Jednostki pionu hurtowego zorientowane są już raczej wtórnie i nie mogą „na gorąco” uchwycić wszelkich zmian koniunkturalnych. Niestety, należy przyznać, że powiązania między detalem i hurtem nie są jeszcze dostateczne. Aparat hurtu, nie korzystając z analiz rynku sporządzonych w detalu i nie posiadając danych dotyczących remanentów na tym szczeblu obrotu towarowego, może się tylko kierować, przy sporządzaniu swych zapotrzebowań, układem uzyskanych zamówień lub też wypowiedziami przedstawicieli detalu na wspólnych konferencjach kwartalnych.

Zdaniem Zarządu Zbytu stosunki takie nie są wystarczające i należałoby dążyć do dalszego ich zacieśnienia w imię zapewnienia możliwości bardziej operatywnego i bezpośredniego oddziaływania na przemysł. Wydaje się, że w ramach obecnie przeprowadzanych zmian organizacyjnych i włączenia Zarządu Zbytu Artykułów Kosmetycznych do resortu handlu wewnętrznego możliwości zacieśnienia współpracy między hurtem i detalem stają się bardziej realne...

Wręcz odwrotne stanowisko zajmuje Zarząd Przemysłu Kosmetycznego, który całkowicie popiera postulaty postawione przez autora artykułu, pisząc:

...Kierownictwo Zarządu Przemysłu Kosmetycznego reprezentuje pogląd, że specyfika branży kosmetycznej wymaga, by przemysł i hurt kosmetyczny stanowiły jedną organizację, co pozwoliłoby na elastyczniejszą i jednocześnie bardziej ekonomiczną działalność. Kierownictwo Zarządu Przemysłu Kosmetycznego nie zmieniło nadal swego poglądu na to zagadnienie, a życie dostarcza wielu dowodów, że pogląd ten jest słuszny.

Niestety, pogląd ten nie został uwzględniony przy dalszej reorganizacji dystrybucji kosmetyków, czego dowodem jest włączenie w dniu 1 kwietnia br. Zarządu Zbytu Artykułów Kosmetycznych do organizacji MHW. W tych okolicznościach Zarząd rezygnuje z dalszej polemiki na ten temat, przy czym oświadcza, że w zasadzie nie zmienił swego poglądu na tę kwestię...

Zarząd Przemysłu Kosmetycznego rezygnuje z dalszej polemiki, wydaje się jednak, że nadesłane do redakcji wypowiedzi w tej sprawie wymagają pewnej analizy, z której można by wyciągnąć właściwe wnioski.

Argumentacja Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego za przejęciem handlu hurtowego kosmetykami przez MHW nie wydaje się przekonująca, gdyż twierdzenie o ugruntowaniu się obecnej organizacji handlu hurtowego nie jest niczym uzasadnione. Niestety, praktyka życiowa na każdym kroku pozwala zaobserwować objawy świadczące o czymś wręcz przeciwnym. Potwierdza to zresztą wypowiedź Zarządu Zbytu Artykułów Kosmetycznych, który — mimo oddania swego głosu za przekazaniem tych spraw do MHW — stwierdza, że „powiązania między detalem i hurtem nie są jeszcze dostateczne”.

Pozostaje więc jeszcze jeden argument przytoczony przez MPRIŚ. Argument stwierdzający, że pozostawienie dystrybucji hurtowej w ramach tego resortu „nie znajdowałoby uzasadnienia ze względów zasadniczych (handel)”. Argument ten stawia całą sprawę na gruncie formalistycznym, na gruncie, który autor artykułu nazwał „czystością organizacyjną”. Wydaje się, że wydanie bądź co bądź doniosłej dla całej gałęzi przemysłu decyzji jedynie w oparciu o względy natury formalnej i bez pełnego przekonania o skuteczności postanowionej reorganizacji świadczy o niedostatecznym przemysleniu całego zagadnienia.

Autor artykułu, którego głos w dyskusji warto również przytoczyć, twierdzi, że według jego rozeznania aparat handlu wewnętrznego i to nawet na szczeblu ministerstwa, nie jest dostatecznie przygotowany do przejęcia spraw dystrybucji hurtowej artykułami kosmetycznymi. Pośrednim tego dowodem jest fakt, że wśród wypowiedzi nadesłanych do redakcji w związku z artykułem zabrakło głosu najbardziej zainteresowanej instytucji — Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, które widocznie nie miało w tej sprawie nic do powiedzenia.

Wobec tego, że sprawa została już przesądzona, pozostaje nam tylko wyrazić nadzieję, że stanowisko zajęte przez autora artykułu i Zarząd Przemysłu Kosmetycznego nie było w pełni słuszne i że nowa organizacja dystrybucji kosmetykami pomoże zarówno w usprawnieniu pracy przemysłu kosmetycznego, jak i przyczyni się do lepszego zaopatrzenia rynku.

Wypowiedzi na temat konteneryzacji cegły

W związku z zamieszczonym w nr 3 naszego czasopisma artykułem M. Piotrowskiego pt. „O stosowaniu pojemników do transportowania cegły”, redakcja otrzymała na ten temat wypowiedzi z Zarządu Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego i z Zakładów Ceramiki Budowlanej „Zielonka”, które w uzupełnieniu wywodów autora przytaczają nowe momenty w zagadnieniu konteneryzacji cegły.

Postanowienia Uchwały Rządu z dnia 8 maja 1954 roku w sprawie transportu cegły w kontenerach zobowiązywały resort budownictwa przemysłowego m.in. do sukcesywnego przekazania w roku 1954 dla cegielni podległych Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych 8 tys. sztuk pojemników. Jak wykonano to zadanie?

Zarząd Techniki MBPrzem. pisze:

...W roku 1954 przekazano do dyspozycji Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych 5 609 szt. pojemników typu Malcewa. Dalszą dostawę wstrzymano z uwagi na to, że Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych zorganizowało transport cegły w pojemnikach typu czeskiego, których Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego nie posiadało. Należy nadmienić, że nasz Centralny Zarząd Remontu Maszyn Budowlanych jeszcze w dniu 12.IV.1954 r. oferował wykonanie do końca 1954 r. 5 tys. szt. pojemników typu czeskiego, lecz tej oferty Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych nie wykorzystało. Pomimo to, tenże Centralny Zarząd przyjął zamówienie Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 22.XI.1954 r. na 3 tys. sztuk podstawek i 6 tys. sztuk opinek i do dn. 26.I.1955 r. dostarczył własnym transportem cegielni w Zielonce po 50% tych ilości.

W dalszym ciągu wyjaśnień czytamy:

W roku 1954 cegielnie dostarczyły na budowy resortu 3 612 tys. sztuk cegły w pojemnikach, a we własnym zakresie skonteneryzowano częściowo 10 186 tys. sztuk cegły. Ta częściowa konteneryzacja

polegała na załadunku dostarczonej luzem cegły do pojemników, a spowodowana została tym, że cegielnia Fordon, Dąbrowa Górnicza i inne odmówiły ich przyjęcia. Można oddatkowo przytoczyć fakt odmowy ładowania cegły do pojemników przez cegielnię „Zesławice”, wskutek czego robotnicy jednego z naszych zjednoczeń przeładowali cegłę (na miejscu w cegielni) z kozłów do pojemników, co miało miejsce również i w cegielni Fordon.

Zarząd Techniki MBPrzem. stwierdza również, że jedną z przyczyn niecałkowitego wykorzystania pojemników w roku ubiegłym było zbyt późne zapoznanie się jednostek wykonawczych z zarządzeniem Przewodniczącego PKPG w sprawie obrotu pojemnikami cegły, które ukazało się dopiero 30.X.1954 r.

Z faktem, że sprawa ta nie nabrała jeszcze należytego rozmachu zgadzają się Zakłady Ceramiki Budowlanej w Zielonce stwierdzając m.in.:

...Jeżeli chodzi o nasz zakład, to ilość cegły wysyłanej w kontenerach typu czeskiego wzrosła i obejmuje już ok. 50% naszej produkcji. Poważnym hamulcem w realizacji naszych zadań (posiadamy plan konteneryzacji cegły) jest jeszcze ciągle znikoma ilość pojemników oraz przeterminowanie ich zwrotu przez budownictwo. Szybsza rotacja opakowań pozwoliłaby naszym zakładom zwiększyć ilość konteneryzowanej cegły o dalsze 10—15%; Centralny Zarząd Zaopatrzenia Budownictwa Miejskiego zapłaci nam około 39 tys. zł kary za przetrzymywanie pojemników na budowach, pomimo że termin zwrotu został ustalony na 6 dni; fakty te świadczą o beztroskim stosunku niektórych budów.

Warto byłoby, żeby w tej sprawie wypowiedział się również resort przemysłu materiałów budowlanych wyjaśniając, jakie zostały przedsięwzięte środki, w świetle sygnalizowanych trudności przez naszych autorów, aby zadania wynikające z Uchwały Prezydium Rządu z dnia 8 maja 1954 r. były w bieżącym roku wykonane bez reszty.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY PISMIENNICTWA EKONOMICZNEGO (DWUMIESIĘCZNIK)

Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Ekonomicznego poza obfitą adnotowaną bibliografią, obejmującą najnowsze publikacje z dziedziny nauk społeczno-ekonomicznych zarówno książek jak i artykułów z czasopism, ukazujących się w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, czeskim, zamieścił w zeszytach 1 i 2 br. z ważniejszych prac adnotacje krytyczne (recenzje) pióra Br. Blassa, H. Bucholca, J. Chmury, Z. Chodkiewicza, J. Dziegielewskiego, Z. Fedorowicza, A. Grodka, J. Harasimowicza, L. Horowitza, Z. Kossuta, I. Kostrowickiej, St. Królikowskiego, Z. Sadowskiego, R. Secomskiego, W. Stacewicza, I. Tarskiego, Wł. Welfe i in.

Ponadto zeszyty te zawierają następujące **przeglądy literatury**: J. Drewnowski — Planowanie terenowe, T. L. — O wydawnictwach ONZ, I. Tarski — **Ekonomika transportu**, A. Rostocki — **Transport samochodowy**, T. Ocioszyński — **Transport morski** oraz **artykuły**: J. Górski — Projekt tytułowego planu wydawniczego Książki i Wiedzy na rok 1955, W. Karpiński — Zagadnienia ekonomiczne w planach wydawnictw specjalistycznych na rok 1955, E. Strzelecki — **Ruch wydawniczy w 1954 roku** i **recenzje**: E. Strzelecki — **Dziesięć lat Polski Ludowej**. **Poradnik Bibliograficzny**, St. Gebert — **Rady Narodowe**. **Bibliografia w wyborze**.

Konsultacje z czytelnikami: poniedziałki w godz. 17—19, środy i piątki w godz. 13—15. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Hoża 35, tel. 861-89.

PRZEMYSŁ OKRĘTOWY NA XXIV MTP

DOMINUJĄCĄ pozycję na tegorocznych targach poznańskich stanowić będzie ekspozycja przemysłu ciężkiego. Wśród wystawców wyróżnia się rodzajem eksponatów i oryginalnością ujęcia problematyki: nasz młody przemysł stoczniowy, mający już chlubną kartę osiągnięć w zakresie eksportu. Toteż stoiska przemysłu okrętowego znajdują się w sąsiedztwie hallu honorowego w pawilonie centralnym, przed którym umieszczone zostaną dwa akcenty targów, lokomotywa typu ciężkiego i holownik motorowy 300 KM.

Wewnątrz pawilonu zapoznamy się z gałęzią przemysłu, powstałą i rozwiniętą na przestrzeni dziesięciolecia Polski Ludowej. Kolejno zaprezentowane zostaną nasze możliwości eksportowe w dziedzinie budowy jednostek pełnomorskich i rzecznych, usług remontowo-stoczniowych, transportowych i przeładunkowych. Po raz pierwszy zakłady przemysłu okrętowego będą miały dobrą okazję zademonstrowania przed odbiorcami zagranicznymi i milionową masą przybyłych na targi obywateli licznych modeli statków pełnomorskich pływających pod polską flagą na wszystkich morzach świata i coraz liczniej i chętniej zamawianych w naszych stoczniach przez inne kraje, głównie dla swoich zalet technicznych i solidnego wykonania. Aczkolwiek Polska Ludowa bierze rokrocznie udział w wielu międzynarodowych targach poza granicami kraju, ograniczona powierzchnia wystawowa nie pozwalała na uwzględnienie ekspozycji przemysłu okrętowego. Mo-

żemy to uczynić dopiero u siebie w kraju, dysponując dostatecznymi warunkami umożliwiającymi transport, montaż i usytuowanie ciężkich maszyn i urządzeń okrętowych.

Centralne Biuro Konstrukcyjne Okrętów w Gdańsku przygotowuje wierne modele jednostek pełnomorskich eksportowanych, jak drobnicowiec 10 000 TDW, tramp 5 000 TDW, drobnicowiec 820 TDW, trawler 450 TDW, kuter długości 17 m. Ponadto Stocznia Gdańska wystawi łódź ratunkową 25-osobową na żurawikach i inne ciekawe urządzenia okrętowe. Liczne eksponaty przygotowują stocznie i zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Okrętowego, Centralnemu Zarządowi Przemysłu Kotłowo-Turbinowemu, Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn Ciężkich. Zakłady im. Stalina w Poznaniu wystawią maszynę sterową dla trawlera 450 TDW. Ekspozycja zostanie uzupełniona przez zakłady produkujące wiele przedmiotów wyposażenia i elementów urządzeń. Będzie to produkcja terenowego przemysłu sprzętu okrętowego, spółdzielczości pracy i stoczni śródlądowych. Łącznie zobaczymy około setki eksponatów, które zajmą 1 000 m² powierzchni wystawowej.

Ten imponujący obraz plastyczny osiągnięć naszego przemysłu okrętowego powiązany będzie z problematyką usług morskich, świadczonych przez Centralny Zarząd Transportu i Spedycji Międzynarodowej oraz inne jednostki podległe Ministerstwu Żeglugi.

a nie przetworów. Rozmiary zakładów produkcyjnych, z małymi wyjątkami, nie przekraczały pojęcia warsztatów czy małych fabryczek obsługujących rynki lokalne. Dopiero w nowych warunkach ekonomicznych przed aparatem gospodarki narodowej stało poważne zadanie zbudowania podstaw wielkiego przemysłu rolno-spożywczego, opartego na surowcu krajowym.

W pawilonie przemysłu przetwórstwa rolno-spożywczego, na 2 000 m² powierzchni wystawowej, na 18 stoiskach branżowych zaprezentowany zostanie dotychczasowy dorobek tej gałęzi gospodarki narodowej. W szerokim zestawie zobaczymy wyroby wykonane na poziomie wymagań odbiorcy zagranicznego, w estetycznych opakowaniach i dozach odpowiadających konsumentowi.

Wśród eksponatów będzie немало nowych wzorów, zaś całość wystawionych towarów wyłożona zostanie głównie z myślą o odbiorcy krajowym, gdyż w tym dziale eksportu plan wymiany międzynarodowej nie przewiduje zwiększenia eksportu, a nawet wprost przeciwnie, zakłada, dzięki zwiększeniu eksportu maszyn i urządzeń przemysłowych, zmniejszenie eksportu towarów potrzebnych do zaspokajania potrzeb ludności, głównie produktów rolno-spożywczych. Tak więc eksport towarów spożywczych i konsumpcyjnych artykułów przemysłowych wyniósł (w stosunku do całości) w 1954 roku 27,5%, a plan na rok 1955 przewiduje zmniejszenie do 26,6%. W ekspozycji będą uczestniczyć następujące przemysły: cukrowniczy, cukierniczy, kawowy i środków odżywczych, owocowo-warzywny, mięsny, jajczarsko-drobiarski, mleczarski, rybny, młynarski, piwowarsko-słodowniczy, ziemniaczany, drożdżowy, spirytusowy, tytoniowy, zielarski, kosmetyczny.

Przemysł związany z nasiennictwem i problematyka selekcyjna oraz szkółkarstwo pokazane będą w oddzielnym pawilonie na terenie parku Kasprzaka, przylegającym do właściwych terenów targowych.

WYROBY PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO NA TARGACH

PODOBNI jak w ekspozycji innych wyrobów przeznaczonych do masowego spożycia, w programie wystawowym przemysłu rolno-spożywczego wykorzystana zostanie okazja, by na XXIV Międzynarodowych Targach Poznańskich przedstawić możliwie pełny wachlarz asortymentowy wyrobów, nie ograniczając ekspozycji jedynie do listy eksportowej.

Decyzja ta podyktowana jest faktem, że przemysł ten rozwija się na

bazie wciąż jeszcze nie w pełni zaspokojonych potrzeb rynku wewnętrznego i szerokich perspektyw eksportowych. Wytyczone zostały kierunki rozwoju, lecz realizacja nie jest łatwa, choćby dlatego, że poza nielicznymi przykładami, nie mieliśmy w Polsce przedwojennej prowadzonego na wielką skalę przetwórstwa, nie eksploatowaliśmy planowo baz surowcowych, popierając zgodnie z interesem kapitału spekulacyjnego eksport surowców,

Ekspozycja przemysłu rolno-spożywczego otrzyma oprawę dekoracyjną odpowiadającą tematyce i specyfice tego przemysłu, w którego osiągnięciach ważną rolę odgrywa sprawa estetyki i praktyczności opakowań.

W sumie będzie to pierwszy tego rodzaju plastyczny przegląd produkcji i osiągnięć zarówno na rynku międzynarodowym, jak i na rynku wewnętrzym, gdzie spożycie stale

wzrasta, ale rosną też zrozumiałe wymagania konsumenta. Wystawcy przemysłu rolno-spożywczego na XXIV Międzynarodowych Targach Poznańskich będą mieli dobrą sposobność wysłuchania postulatów odbiorcy krajowego, któremu należałoby udostępnić degustację niektórych wyrobów, przez urządzenie na zapleczu targów, w mieście pokazów przemysłu środków odżywczych i innych.

EKSPOZYCJA PRZEMYSŁU SPORTOWEGO

DZIĘKI temu, że w Polsce Ludowej zagadnienie wychowania fizycznego stoi w centrum uwagi partii i rządu, że dzięki trosce i opiece państwa sport został udostępniony najszerszym masom ludności miast i wsi, mógł się rozwinąć przemysł produkujący sprzęt sportowy i artykuły związane z uprawianiem sportu, jak obuwie, odzież, sprzęt turystyczny itp. Na XXIV Międzynarodowych Targach w Poznaniu przygotowano pokaz osiągnięć w tym dziale produkcji, nie ograniczony tylko do wyrobów już eksportowanych, jak sprzęt narciarski, sprzęt szermierczy i sprzęt gimnastyczny. Z myślą o milionie obywateli własnych, jacy przewiną się przez stoiska przemysłu sportowego, postanowiono zaprezentować i zarazem poddać krytyce pełny asortyment wyrobów sportowych. Będzie to: sprzęt narciarski, szermierczy, łuczniczy, strzelecki, łożwiecki, do gier, bokserski, zapasni-

czy, kolarski, hokejowy i łyżwiar-ski, tenisowy, gimnastyczny, lekko-atletyczny i wodny.

Ekspozycja towarowa podbudowana będzie problematyką; w gablotach wystawione zostaną odznaki sportowe, dyplomy i nagrody zdobyte przez naszych sportowców przy posługiwaniu się sprzętem rodzimej produkcji. O rozwoju sportu w Polsce Ludowej mówić będzie plansza informująca o tym, że w roku 1938 w imprezach sportowych brało udział 84 tys. osób, a w roku 1954 — 3 mln osób. Fotografie mistrzów i olimpijczyków dopełnią obrazu plastycznego tego pawilonu, niewątpliwie atrakcyjnego również dla odbiorców zagranicznych, gdyż polski sprzęt sportowy zdobywa sobie coraz więcej uznania na rynkach zagranicznych. Toteż wystawcy zapewniają, że ich pawilon będzie ambitnym podsumowaniem osiągnięć dziesięciolecia.

WERYFIKACJA EKSPONATÓW

WYSTAWCY krajowi zrzeszeni w 5 komitetach branżowych reprezentują ponad 1300 zakładów produkcyjnych przemysłu ciężkiego (hutnictwo, budownictwo i przemysł chemiczny), przemysłu maszynowo-metalowego, przemysłu lekkiego, przemysłu rolno - spożywczego i drobnej wytwórczości (przemysł terenowy, spółdzielczość pracy i rzemiosło cechowe). Wykonanie ekspонатów według listy zatwierdzonej przez Kolegium Pełnomocnika Rządu do spraw XXIV MTP nadzorują 42 sekcje branżowe wystawców, z których każda grupuje wystawców jednej ściśle określonej branży oraz odpowiedniej Centrali Handlu Zagranicznego. Ponadto nad wykonaniem ekspонатów, a w szczególności ich eksportowym wykonaniem na poziomie wymagań od-

biorcy zagranicznego, czuwają resorty nadrzędne wystawców.

Ustalono harmonogramy weryfikacyjne, jak również opracowano wytyczne dla każdej gałęzi przemysłu, a w szczególności dla przemysłu ciężkiego. Wytyczne te ustalają warunki, jakim mają odpowiadać wystawione na międzynarodowych targach eksponaty, łącznie z opakowaniem itp.

Weryfikacja eksponatów przemysłu ciężkiego odbywa się w zakładach produkcyjnych, przemysł lekki gromadzi eksponaty jednej branży w określonym miejscu i tam dokonuje się wyboru najładniejszych i najlepiej wykonanych wzorów. Załogi zakładów, które zgłosiły swój udział w targach, walczą w szlachetnym współzawodnictwie o honor uczestniczenia w tej wiel-

kiej manifestacji gospodarczej Polski Ludowej. Jak wynika z przebiegu pierwszych weryfikacji w w przemyśle lekkim i rzemiosle, na XXIV MTP ujrzymy wiele nowych wzorów, solidnie wykonanych tkanin i artykułów powszechnego spożycia.

Weryfikacje trwać będą przez cały maj i czerwiec. Przygotowanie eksponatów w ramach całej gospodarki narodowej wymagać będzie niemało wysiłku. Wystarczy uświadomić sobie, że wystawcy krajowi zaprezentują około 100 tys. eksponatów. Zajmą one 21 690 m kw. powierzchni wystawowej w halach i pawilonach i 16 200 m kw. na terenie otwartym, co stanowi połowę ogólnie rozporządzalnej powierzchni wystawowej na XXIV MTP.

W weryfikacji eksponatów ciężkich (maszyny, urządzenia przemysłowe) biorą żywy udział komórki techniczne resortów przemysłowych i „Polcarga“. Do montażu na miejscu imprezy włączono również „Mostostal“, którego brygady montażowe wykonały już nie jedno tego rodzaju trudne i terminowe zadanie. W odniesieniu do ogromnego parku maszyn i urządzeń, demonstrowanych w ruchu, weryfikacja ostateczna przeprowadzona będzie dopiero po zmontowaniu i uruchomieniu eksponatów. Ten wielki wysiłek może być uwieńczony sukcesem tylko przy założeniu, że branżowe wspólnoty wystawców przemysłu ciężkiego łącznie z Zarządem Targów i „Mostostalem“ dołożą wszelkich starań, aby transport na miejsce imprezy i montaż odbyły się sprawnie i w terminach przewidzianych harmonogramami weryfikacji ostatecznych, przed otwarciem imprezy.

Ogólne zadanie weryfikacyjne można mierzyć ilością około 1500 wagonów towarów produkcji krajowej, które w okresie od pierwszych dni maja do otwarcia targów przetoczone zostaną na tereny targowe. Będzie to niewątpliwie również wielki egzamin dla poznańskich pracowników kolejowych i pracowników generalnego spedytora — PKS, nie mówiąc już o załodze Zarządu Targów, jako gospodarzu terenów i imprezy.

S. A. LAPTIEW
Kandydat nauk technicznych

Podnieść efektywność pracy branżowych instytutów naukowo-badawczych

(Tematyka i planowanie prac)

WYKONANIE skomplikowanych i odpowiedzialnych zadań postawionych przez Partię Komunistyczną i Rząd Radziecki przed różnymi gałęziami gospodarki narodowej oraz zapewnienie nieprzerwanego wzrostu poziomu techniki w przemyśle, transporcie i rolnictwie jest niemożliwe bez rozwijania prac naukowo-badawczych i konstruktorsko-doświadczalnych.*)

W ZSRR istnieje szeroka sieć instytutów naukowo-badawczych. Państwo przeznaczając ogromne środki na przygotowanie kadr naukowych oraz na budowę i wyposażenie laboratoriów i zakładów doświadczalnych. Pracownikom nauki stworzone zostały najlepsze warunki dla owocnej pracy twórczej.

Zespoły instytutów naukowo-badawczych opracowują i wprowadzają do produkcji nowe typy maszyn i przyrządów, przodujące procesy technologiczne, linie automatyczne, środki mechanizacji pracochłonnych robót rolniczych i budowlanych, o wysokiej wydajności. Jednakże, obok pomyślnie i owocnie pracujących instytutów naukowo-badawczych istnieją także instytuty, których praca nie odpowiada wysokim wymagom gospodarki narodowej i nie daje konkretnego efektu praktycznego.

W artykule tym omówiono najważniejsze w swej istocie, głównie organizacyjne, zagadnienia, które są charakterystyczne dla instytutów naukowo-badawczych przemysłu maszynowego.

Instytuty branżowe pracują zazwyczaj zgodnie z rocznym planem tematycznym. Poszczególne, bardziej skomplikowane zagadnienia, których rozwiązanie wymaga kilku lat, wchodzi do planu jako tematy „przechodnie”.

Planowaniu prac naukowo-badawczych i doświadczalnych poświęca się wiele uwagi i wysiłku. Plany sporządzane są i dyskutowane na różnych szczeblach (w radach naukowo-technicznych zakładów, instytutów, centralnych zarządów, ministerstw) na długo przed początkiem nowego rocznego okresu pracy.

Wybór najbardziej aktualnej dla przemysłu tematyki wymaga niewątpliwie poważnej pracy. Jednakże życie wnosi poprawki nawet do najstaranniej zestawionych planów. Instytuty otrzymują w ciągu roku (co jest nie do uniknięcia) od różnych organizacji, przede wszystkim od właściwych ministerstw, liczne dodatkowe zadania „ponadplanowe” i „poza-planowe”, które często pod względem znaczenia, stopnia skomplikowania i pracochłonności przekraczają tematykę planowaną. Uwzględnienie napływu zadań ponadplanowych możliwe jest tylko w wielkim

przybliżeniu przez zaplanowanie odpowiednich rezerw.

Znaczne obciążenie instytutów branżowych pozwala jednakże na zaplanowanie pewnej rezerwy tylko w zakresie środków pieniężnych i materiałowych; nie można natomiast przewidzieć rezerwy specjalistów z odpowiednich dziedzin i o wymaganych kwalifikacjach. Dlatego też napływające w ciągu roku nowe zadania mogą być wykonywane wyłącznie kosztem usunięcia z podstawowego planu niektórych tematów (tzw. korekta planu) lub kosztem przeciążenia pracowników, względnie obniżenia jakości i stopnia pogłębienia opracowań, czy też przeciągania terminów wykonania zadań planowych lub pozaplanowych (albo też jednych i drugich). Należy stąd wyciągnąć wniosek, że — mimo niemożności uniknięcia pojawiania się prac ponadplanowych — trzeba dążyć do zmniejszenia ich ilości. Znaczny jednak odsetek takich prac należy oceniać jako wynik poważnych niedociągnięć w planowaniu i niedostatecznej znajomości istniejącej sytuacji oraz perspektyw rozwojowych tej gałęzi produkcji, do obsługi której powołany jest dany instytut. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy muszą ponosić zarówno instytuty naukowo-badawcze, jak i kierujące nimi organizacje, przede wszystkim zarządy, departamenty, i wydziały techniki ministerstw i centralnych zarządów.

Sytuacja wtedy tylko może ulec poprawie, kiedy ministerstwa udzielać będą znacznie więcej uwagi perspektywicznemu i bieżącemu planowaniu prac naukowo-badawczych i konstruktorsko-doświadczalnych i kiedy plany branżowych instytutów opierać się będą na konkretnych technicznych planach rozwoju odpowiednich gałęzi przemysłu, transportu lub rolnictwa.

Dla planów tematycznych instytutów obsługujących skomplikowane gałęzie przemysłu budowy maszyn (przemysłu samochodowego i traktorowego) o charakterze produkcji masowej właściwa jest tzw. mnogość tematów. Słusznie uważana jest ona za poważne niedociągnięcie planu. Mimo to w ciągu szeregu lat wielu instytutom nie udało się uwolnić od tego braku, przez sprowadzenie planu do niewielkiej ilości obszernych i najważniejszych dla przemysłu tematów. W jaki sposób można to wyjaśnić?

Przyczyny mnogości tematów mogą mieć najróżniejszy charakter. Pierwsza i zasadnicza przyczyna polega na różnorodności problemów i zagadnień wysuwanych przez przemysł, a zwłaszcza przez jego najbardziej skomplikowane i rozwinięte gałęzie. Gdyby nie liczone się z tą przyczyną i mechanicznie ograniczano tematykę, to nie unikłoby się naruszenia interesów przemysłu, które dla zapewnienia postępu technicznego wymagają stawiania i rozwiązywania coraz to nowych, komplikujących się i rozgałęziających zagadnień.

*) Tłumaczenie fragmentu artykułu zamieszczonego w Nr 2/1955 miesięcznika radzieckiego „Więstnik maszynostrojienija”.

Drugą przyczyną mnogości tematów bywa często tendencja poszczególnych pracowników naukowych, kierowników zakładów w instytutach i innych osób włączania do planów tematów, które osobiście ich interesują (odpowiadają ich wąskiej specjalności itd.), niezależnie od znaczenia tych tematów dla przemysłu i celowości opracowania ich w danym okresie. Opracowanie takich „historycznie powstałych” tematów ciągnie się zgodnie z prawem bezwładności latami; inne tematy wprowadzane są do planu pod pozorem zainteresowania się nimi przez określony zakład; jeszcze inne powstają w oparciu o zgłoszone przez pracowników instytutu i osoby trzecie wynalazki i wnioski racjonalizatorskie. Rozwijanie wynikających z takich wniosków prac nabiera nierzadko wielkiego rozmachu, któremu towarzyszą wysokie nakłady. Dlatego też wyjątkowe znaczenie ma uprzednia wnikliwa analiza celowości zgłaszanych do opracowania tematów pod kątem uzasadnienia technicznego i słuszności rozwoju perspektywicznego, zanim zostaną one włączone do planu prac instytutu. Znany jest szereg przykładów, kiedy naruszenie tego warunku pociągnęło za sobą w ciągu dłuższego okresu czasu bezużyteczne nakłady sił i środków, po czym przerywano rozpoczęte prace jako nie mogące przynieść efektu produkcyjnego i pozbawione perspektyw rozwojowych.

Nie ma potrzeby udowadniania, że mnogość tematów w planie prowadzi do rozpraszania sił, do przeciągania rozwiązywania podstawowych, najważniejszych zagadnień oraz do znacznego obniżenia efektywności pracy instytutów naukowo-badawczych. Walka z mnogością tematów powinna być prowadzona w drodze zdecydowanego ograniczania niedostatecznie uzasadnionej tematyki.

Równocześnie należy koniecznie przezwyciężyć trudności, jakie wynikają wskutek mnogości problemów istotnie ważnych dla przemysłu, nie — jak już wskazano — drogą mechanicznego skreślania tych tematów, lecz drogą doprowadzenia do właściwych proporcji między możliwościami instytutów branżowych i potrzebami przemysłu. Nie można negować faktu, że obecnie w poszczególnych skomplikowanych gałęziach przemysłu maszynowego istnieje jeszcze dysproporcja między skalą rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych i możliwościami odpowiednich instytutów branżowych. Usunięcie tej dysproporcji należy zaliczyć do liczby zadań najbardziej pierwszoplanowych, których rozwiązanie nie może być odkładane.

Planując prace naukowo-badawcze trzeba bezwzględnie brać pod uwagę efekty ekonomiczne, jakie przeprowadzenie tych prac może przynieść przemys-

łowi lub całej gospodarce narodowej. Efekty techniczno-ekonomiczne — bezpośrednie lub, jak to często ma miejsce przy pracach naukowych, pośrednie — powinny stanowić ostateczne kryterium określające aktualność i kolejność prowadzenia prac. Jednakże w rzeczywistości w planach tematycznych instytutów naukowo-badawczych niezmiennie rzadko znaleźć można poważne uzasadnienie ekonomiczne prac włączonych do planu.

Warto zaznaczyć, że w etatach wielu instytutów branżowych nie przewiduje się odpowiednich specjalistów, którzy byliby zdolni do przeanalizowania technicznego zagadnienia pod względem ekonomicznym.

Czyżby nauki ekonomiczne nie powinny być włączone do dziedziny prac naukowo-badawczych w przemyśle, aby okazać istotną i konkretną pomoc w uzasadnieniu wyboru tematyki, w określeniu celowości rozmiarów inwestycji w instytutach naukowo-badawczych, podziału wyasygnowanych kwot na poszczególne tematy itd?

Gdyby zagadnienia o znaczeniu ogólnogospodarczym i zagadnienia efektywności ekonomicznej silniej niż obecnie stanowiły podstawowe kryterium wyboru tematyki i określały cały charakter działalności branżowych instytutów naukowo-badawczych — to prawdopodobnie takie najważniejsze problemy, jak np. niezawodna ochrona przed korozją części maszyn rolniczych, nadwozi samochodowych, konstrukcji metalowych itd., lub zagadnienie przystosowania transportu samochodowego do warunków pracy w rolnictwie, czy też wreszcie zagadnienie określenia realnych potrzeb w zakresie części wymiennych do maszyn i narzędzi produkowanych masowo, nie byłyby opracowywane — jak to ma miejsce obecnie — w niedostatecznej skali i — zbyt wolnym tempie, rozciągając się na czas nieokreślony, lecz byłyby rozwiązywane radykalnie przy wykorzystaniu wszystkich środków, jakimi dysponuje nowoczesna technika.

Wspomniane zagadnienia nie wyczerpują oczywiście całej różnorodności problemów wpływających z działalności instytutów badawczych. Wypowiedzi prasowe pracowników nauki i przemysłu pomogą do wszechstronnego naświetlenia tych problemów, dokonania ich oceny i skonkretyzowania dróg prowadzących do ich rozwiązania.

Zasadniczym zaś celem artykułu jest podkreślenie konieczności i możliwości znacznego i szybkiego podniesienia efektywności pracy branżowych instytutów naukowo-badawczych drogą rozwiązania w pierwszej kolejności dojrzałych do rozstrzygnięcia problemów organizacyjnych. (mk)

Leon SIENNICKI

W dziesięciolecie wyzwolenia Czechosłowacji

9 MAJA 1945 roku w potężnym końcowym uderzeniu armii radzieckiej wyzwolona została Praga, stolica bratniej Czechosłowacji. Był to równocześnie dzień Wielkiego Zwycięstwa, dzień kapitulacji bez zastrzeżeń hitlerowskiego faszystu. Podobnie jak innym narodom wschodniej i środkowej Europy, żołnierz radziecki, nie szczędząc swej krwi, przyniósł narodom Czechosłowacji wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej, otwierając im drogę do lepszej przyszłości.

Dawna przedmonachijska Czechosłowacja była państwem imperialistycznym, opanowanym przez kapitał finansowy. Rządy burżuazji, oparte o wyzysk mas pracujących i ucisk narodowościowy, doprowadziły do utraty niepodległości państwowej. Faszyzm niemiecki opanowując zbrojnie Czechosłowację przekształcił kraj w swoją kolonię. Terrorystyczny reżim ucisku narodowego i klasowego spadł całym ciężarem na lud czechosłowacki. W tragicznych dniach okupacji hitlerowskiej do bezkompromisowej walki

z najeżdżącą stanęła Komunistyczna Partia Czechosłowacji, skupiając wokół siebie w podziemnym ruchu oporu wszystkie najlepsze siły patriotyczne. W walce z okupantem straciło życie ponad 200 tys. patriotów czechosłowackich, zginęło 25 tys. komunistów czechosłowackich, a więc prawie połowa przedwojennych członków partii. Wyzwolenie Pragi przez armię radziecką, do którego również przyczyniło się powstanie zbrojne ludności stolicy, było końcowym aktem przepędzenia wroga z całego obszaru Czechosłowacji. Z tym historycznym dla ludu czechosłowackiego faktem związane były nadzieje na zwycięstwo rewolucji i przejęcie władzy przez masy pracujące.

Po wyzwoleniu, realizując te nadzieje, należało najpierw rozwiązać zadania narodowo-wyzwoleńcze, antyimperialistyczne i antyfaszystowskie. Zadania rewolucji narodowo-demokratycznej, która była punktem wyjściowym dla rewolucji socjalistycznej, zostały pomyślnie rozwiązane dlatego, że kierowniczą rolę w rewolucji objęła klasa robotnicza pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Burżuazja, zdradziwszy walkę o swobody narodowe i demokratyczne, nie była zdolna do kierowniczej roli w rewolucji. Tylko klasa robotnicza dzięki właściwej orientacji politycznej oraz marksistowsko-leninowskiej taktyce i strategii swej partii, zdolna była pozyskać szerokie warstwy ludności dla konsekwentnego rozwiązania narodowych i demokratycznych zadań rewolucji.

Podstawowy zakres przemian rewolucyjnych zawarty był w Koszyckim Programie Rządowym, ogłoszonym 5 kwietnia 1945 roku. Stanowił on program walki zmierzający do stworzenia państwa ludowo-demokratycznego, opierającego swe bezpieczeństwo o trwałą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, zmierzający do niewzruszalnego sojuszu Czechów i Słowaków jako dwóch równoprawnych narodów. Program koszycki zakładał podwaliny dla nowej polityki zagranicznej. Jego postanowienia o gospodarce narodowej miały charakter klasowy, antyburżuazyjny — oznaczały one konsekwentną likwidację uprzywilejowanego położenia kapitalistów oraz niemieckich i węgierskich obszarników, w poważnym stopniu podważały pozycję gospodarczą burżuazji czeskiej i słowackiej.

Program koszycki realizowany był w ramach Frontu Narodowego, rozumianego przez KPCz jako wyraz sojuszu klasy robotniczej, chłopstwa i średnich warstw mieszczańskich. Natomiast przedstawiciele burżuazji, biorący udział we Froncie Narodowym, usiłowali przekształcić go jedynie w koalicję partii politycznych, która prędzej czy później miała ulec rozbięciu. Udaremnienie zamysłów burżuazji osiągnięto w drodze walki klasowej. W jej wyniku KPCz wywalczyła nacjonalizację banków, kopalń, wielkiego przemysłu (ustawa z 24 października 1945 r.) — ponad 60% przemysłu przeszło z rąk burżuazji na własność ludowo-demokratycznego państwa. Następnym aktem rewolucji narodowo-demokratycznej była reforma rolna, przeprowadzona w trzech etapach (w latach 1945 — 1948).

Dalszym podstawowym zadaniem władzy ludowej była walka o wykonanie 2-letniego planu gospodarczego. Idea pierwszej dwulatkę pozyskała masy pracujące i stała się potężną siłą twórczą. Dwuletni plan gospodarczy odbudowy i rozbudowy republiki

(1947 — 1948) umożliwił przyspieszenie rozwoju znacjonalizowanego przemysłu i spowodował obniżenie się znaczenia sektora kapitalistycznego. Równocześnie rozpoczęte zostało dzieło uprzemysłowienia Słowacji. Przy odbudowie i rozbudowie przemysłu z wielką pomocą Czechosłowacji przyszedł Związek Radziecki.

Braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim burżuazja usiłowała podważyć, forsując m.in. przyłączenie się Czechosłowacji do planu Marshalla. Jednakże KPCz, widząc w sojuszu ze Związkiem Radzieckim gwarancję niezawisłości i swobodnego rozwoju kraju, unicestwiła reakcyjne i kontrrewolucyjne zamierzenia burżuazji. Burżuazja widząc, że władza wymyka się z jej rąk i że jest coraz bardziej izolowana od narodu, podjęła przy pomocy zagranicznych imperialistów próbę dokonania puczu kontrrewolucyjnego. Poprzez usunięcie komunistów z rządu burżuazja pragnęła zagarnąć niepodzielną władzę w swe ręce, zlikwidować ustrój demokracji ludowej i włączyć znów Czechosłowację w obręb obozu imperialistycznego. W dniach lutowych 1948 r. KPCz — w oparciu o ścisły sojusz robotniczo-chłopski i wspólną akcję czeskich i słowackich mas pracujących — zadała ostateczny cios burżuazji. Burżuazja została raz na zawsze odsunięta od władzy. Odtąd w rozwoju procesu rewolucyjnego istotą demokracji ludowej stała się dyktatura proletariatu.

W maju 1949 roku IX Zjazd KPCz podsumował wyniki osiągnięte w płaszczyźnie umacniania demokracji ludowej oraz wytyczył generalną linię budownictwa socjalizmu. W gospodarce narodowej, w wyniku zwycięstwa lutowego, wzmocnił się i okrzepł sektor socjalistyczny. Nadal jeszcze poważną rolę odgrywał zwłaszcza w rolnictwie sektor gospodarki drobnotowarowej. Zadanie, jakie wytyczył IX Zjazd KPCz, polegało na tym, aby dla gospodarki narodowej stworzone zostały takie warunki, w których sektor socjalistyczny miałby się nadal rozwijać w szybkim tempie, nadając poszczególnym dziedzinom gospodarki narodowej charakter gospodarki socjalistycznej. A zatem zadanie to można było rozwiązać jedynie w drodze socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i konsekwentnej przebudowy rolnictwa na zasadach socjalistycznych.

Trzeba tu wspomnieć, że już w okresie przedwojennym Czechosłowacja należała do krajów o rozwiniętym przemyśle. Jednakże struktura ówczesnego przemysłu, ukształtowana w wyniku rozwoju kapitalistycznego, uniemożliwiała dalszy rozwój gospodarki czechosłowackiej. Struktura ta odznaczała się bowiem krańcowo wąską bazą surowcową. Rozwinięte były te tylko gałęzie przemysłu, które produkowały artykuły konsumpcyjne na potrzeby rynku zagranicznego. Czechosłowacki przemysł maszynowy, mimo dość wysokiego swego poziomu, nie był w stanie wyposażyć poszczególne dziedziny gospodarki w potrzebne maszyny i urządzenia. Wskutek tego cała gospodarka narodowa była w znacznym stopniu uzależniona od importu surowców i niezbędnych urządzeń z krajów kapitalistycznych. Przemysł przedwojennej Czechosłowacji przeżywał w zasadzie stagnację, a masowe bezrobocie wśród robotników przemysłowych stało się zjawiskiem chronicznym. W Słowacji niekorzystna sytuacja pogłębiała się w bardziej

jeszcze jaskrawy sposób — zachodziła tu ciągła likwidacja przedsiębiorstw przemysłowych.

W pierwszej czechosłowackiej pięciolatce (1949 — 1953) socjalistyczne uprzemysłowienie kraju stało się zadaniem o historycznym znaczeniu. Chodzi bowiem o to, by poprzez dalszą przebudowę i rozbudowę osiągnąć zasadniczą zmianę struktury przemysłu i jego proporcji w drodze przeważającego rozwoju przemysłu ciężkiego, zwłaszcza przemysłu maszynowego. Prymat przemysłu ciężkiego stwarzał niezbędne warunki dla szybkiego rozwoju całej gospodarki na zasadach socjalistycznych, w szczególności dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa oraz wyposażenia poszczególnych gałęzi przemysłu, transportu i innych dziedzin gospodarki w nowoczesną technikę. A dzięki temu mogły powstać warunki dla nieprzerwanego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego ludności. Prymat przemysłu ciężkiego warunkował utrwalenie siły i zdolności obronnej kraju, jego bezpieczeństwo oraz techniczną i gospodarczą niezależność od krajów kapitalistycznych. Dalszy rozwój przemysłu ciężkiego rzutował na rozszerzenie współpracy gospodarczej z krajami obozu socjalistycznego.

Obok zadania socjalistycznego uprzemysłowienia kraju nasunąć się musiało doniosłe zadanie stopniowej socjalizacji wsi. Na IX Zjeździe KPCz prezydent Gottwald zaznaczył:

„Odcinek pracy i polityka partii na wsi będą miały w następnych latach coraz większe znaczenie. Zagadnienie wygląda bowiem następująco: nie będzie u nas socjalizmu bez przejścia wsi do socjalizmu; a nie będzie u nas przejścia wsi do socjalizmu bez bloku, bez sojuszu klasy robotniczej z podstawową masą małą — i średniorolnych chłopów“.

Zatem przed partią stanęło najtrudniejsze zadanie budownictwa socjalistycznego — pozyskania milionowych mas pracującego chłopstwa dla socjalistycznego sposobu produkcji w rolnictwie.

Zadania wytyczone w pierwszej pięciolatce zostały wykonane pomyślnie. W Czechosłowacji nastąpił potężny rozwój gospodarki narodowej i wydatny wzrost stopy życiowej mas pracujących. Wartość produkcji przemysłowej w 1953 roku wzrosła w zestawieniu z 1948 rokiem dwukrotnie. Rozwinął się przemysł ciężki, zwłaszcza przemysł maszynowy. Osiągnięto zasadniczą zmianę w strukturze przemysłu. Udział produkcji środków wytwórczości w globalnej produkcji przemysłowej wzrósł z 57,6% w 1948 roku do 62,3%, a wartość produkcji przemysłu maszynowego zwiększyła się w tym czasie trzy i półkrotnie. Czechosłowacki przemysł maszynowy produkuje odtąd w coraz większych rozmiarach najbardziej złożone maszyny i urządzenia, nigdy przedtem nie wyrabiane w Czechosłowacji oraz jest w pełni zdolny wyposażyć wszystkie dziedziny gospodarki narodowej w niezbędne maszyny i urządzenia. Rozwinięty przemysł maszynowy Czechosłowacji stał się wielką pomocą w procesie socjalistycznego uprzemysławiania bratnich krajów demokracji ludowej.

W okresie pierwszej pięciolatki sektor kapitalistyczny został niemal całkowicie wyparty ze wszystkich dziedzin gospodarki narodowej z wyjątkiem rolnictwa. Również na drodze socjalistycznej przebudowy wsi uczyniono wielki krok naprzód. Pod koniec 1953 roku istniało już 6 679 spółdzielni wyższego typu (III

i IV) oraz 671 spółdzielni II typu, 974 — I typu i 1 016 komitetów przygotowujących założenie nowych spółdzielni produkcyjnych, w tym czasie spółdzielnie produkcyjne gospodarowały już w 47% ogólnej liczby gmin na 33% ogólnej powierzchni gruntów. W 1953 roku udział produkcji spółdzielczej w ogólnej produkcji wynosił: pszenicy — 44,4% żyta — 37,6%, jęczmienia — 46,8%, owsa — 39,2%, ziemniaków — 34,4%, buraka cukrowego — 46,6%.

Na gruncie sukcesów produkcyjnych wzrósł poziom materialny i kulturalny mas pracujących. Szybki wzrost dochodu narodowego spowodował znaczne zwiększenie środków na zaspokojenie szybko rosnących potrzeb społeczeństwa. Rewolucyjny zapal i inicjatywa ludzi pracy miały decydujący wpływ na wydatne przysporzenie dorobku ogólnonarodowego. Jednakże, obok bezspornych sukcesów, w czechosłowackiej gospodarce narodowej wystąpiły również pewne dysproporcje, które były wynikiem nienadążania rolnictwa za rozwojem przemysłu. Produkcja rolnicza wzrosła w ciągu pięciolatki zaledwie o 14% — wobec ponad dwukrotnego wzrostu produkcji przemysłowej — ponadto nie przekroczyła na ogół poziomu przedwojennego. Nienadążanie rolnictwa za przemysłem niewątpliwie oddziaływało hamująco na możliwy, jeszcze szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących, zwłaszcza w obrębie konsumpcji indywidualnej.

W czerwcu 1954 roku X Zjazd KPCz wytyczył na lata 1954 — 1955 dalsze zadania w zakresie rozwoju gospodarki narodowej, podkreślając konieczność jeszcze bardziej intensywnego zabezpieczenia proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej, jako warunku zapewnienia maksymalnego zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa. W toku pomyślniej realizacji tych zadań, które mają stworzyć warunki równomiernego rozwoju gospodarki w drugim czechosłowackim planie gospodarczym, naród czechosłowacki obchodził dziesiątą rocznicę wyzwolenia swej Ojczyzny. Dokonał przy tym ścisłego obrachunku za lata minione. Obrachunek ten wypadł imponująco.

Minione dziesięciolecie jest widowym świadectwem zwycięskiej drogi czechosłowackiej klasy robotniczej, która pod przewodem partii komunistycznej w ścisłym sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją, dzięki wszechstronnej pomocy i poparciu Związku Radzieckiego, zdołała rozwiązać zagadnienie władzy ludowej, obronić niepodległość zagrożoną przez imperialistów, stworzyć państwo demokracji ludowej i zrealizować dzieło budowy fundamentów gospodarki socjalistycznej. Koncentrując wysiłki przede wszystkim na rozbudowie przemysłu ciężkiego, stanowiącego podstawę rozwoju całej gospodarki narodowej oraz warunków podniesienia stopy życiowej ludności i zwiększenia siły obronnej państwa, masy pracujące bratniej Czechosłowacji osiągnęły dziś wzrost globalnej produkcji przemysłowej w stosunku do 1937 roku o 128%, w tym wzrost produkcji przemysłu ciężkiego o 142%.

Wybitnym sukcesem ustroju ludowo-demokratycznego oraz dowodem braterstwa narodów czeskiego i słowackiego jest rozbudowa Słowacji. Produkcja przemysłowa osiągnęła tu poziom o 368% wyższy, niż w roku 1937, a przemysłu ciężkiego o 600%. O utrwaleniu jedności gospodarczej w kraju świad-

czy fakt, że udział produkcji przemysłowej Słowacji w globalnej produkcji przemysłowej Czechosłowacji wzrósł obecnie do 16,3% wobec 10% w 1937 roku.

Dochód narodowy Czechosłowacji w 1954 roku podniósł się o 65% w porównaniu z 1948 rokiem, a inwestycje zwiększyły się w tym czasie z 6 885

mln do 20 mld koron. Podobnych osiągnięć można byłoby przytoczyć wiele. Wszystkie one świadczą, że zmiany rewolucyjne, jakich dokonały czechosłowackie masy pracujące w okresie minionego dziesięciolecia, prowadzą do spełnienia historycznych zadań budownictwa socjalistycznego, do pięknej i szczęśliwej przyszłości całego społeczeństwa.

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Wyniki konferencji w Bandungu

KONFERENCJA krajów Azji i Afryki, zwołana z inicjatywy premierów Indii, Indonezji, Burmy, Pakistanu i Ceylonu, obradowała w Bandungu od 18 do 24 kwietnia. Wzięli w niej udział przedstawiciele 29 krajów kontynentu azjatyckiego i afrykańskiego. Jaki wspólny cel przyświecał przedstawicielom krajów o różnych systemach społeczno-gospodarczych, że przybyli oni do Bandungu, jaki był wynik ich ośmiodniowych obrad?

O celu konferencji w przeddzień jej otwarcia pisał lapidarnie indonezyjski dziennik „Waspada”: „Po raz pierwszy w historii na konferencji w Bandungu, bez udziału państw zachodnich, narody kolorowe same będą decydować o swym losie. Konferencja krajów Azji i Afryki wykaże wszystkim narodom kolonialnym, że przestały one być dojną krową i że same mogą być gospodarzem we własnym domu”.

Proste te słowa mówią wiele. Mówią przede wszystkim o głębokich przemianach, jakie dokonały się i dokonują na kontynentach azjatyckim i afrykańskim. Wielkie zwycięstwo narodu chińskiego wywarło ogromny wpływ na narody kolonialne i zależne. Na ogromnym obszarze Azji położono kres panowaniu imperialistycznemu. Indie, Indonezja, Burma wyzwoliły się z ucisku kolonialnego. Niemniej jednak wiele jeszcze krajów Azji i Afryki pozostaje nadal w ucisku kolonialnym. Narody tych krajów toczą ofiarną walkę o swe wyzwolenie. Idea całkowitej likwidacji samego systemu kolonialnego i jego pozostałości wiąże wszystkie narody Azji i Afryki bez względu na różnice ustrojowe poszczególnych krajów.

Wspólny front krajów Azji i Europy nie leży po myśli imperialistycznych państw kolonialnych. Dlatego czyniły one wszystko, aby konferencja w Bandungu nie odbyła się lub co najmniej zakończyła się niepowodzeniem. Próżne okazały się wysiłki imperialistów. Ani zachęta w postaci „pomocy” dolarowej, zaoferowanej przez Eisenhowera „niekomunistycznym” krajom azjatyckim, ani oszczerstwa rzucane na komunizm przez wyreżyserowanych satelitów Waszyngtonu, nie zdołały przeszkodzić porozumieniu, którego wyrazem stały się uchwalone jednomyślnie rezolucje. W swym całokształcie konkretyzują one środki, dzięki którym narody krajów Azji i Afryki mogą stworzyć platformę i warunki dla jak najszerzej współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej. W rezolucjach zatryumfowały zasady pokojowego współistnienia narodów bez względu na ich różne systemy społeczno-gospodarcze.

Najbardziej istotnym rysem osiągniętego w Bandungu porozumienia było zdeklarowane stanowisko uczestników konferencji w stosunku do imperialistycz-

nego systemu kolonialnego. Rezolucja głosi z naciskiem, że „kolonializm we wszystkich jego przejawach stanowi zło, które należy wykorzenić”. Występując przeciwko uciskowi kolonialnemu konferencja stwierdziła, że popiera sprawę wolności i niezawisłości narodów zależnych i kolonialnych oraz wzywa państwa kolonialne, aby „zwróciły wolność takim narodom oraz uznały ich niezależność”.

W obecnej sytuacji międzynarodowej doniosłe znaczenie posiada uchwalona na konferencji rezolucja, poświęcona sprawie zapewnienia powszechnego pokoju. W rezolucji tej konferencja stwierdza, że rozbrojenie oraz zakaz produkcji i używania broni jądrowej i termojądrowej, jak również przeprowadzania doświadczeń z tymi rodzajami broni są absolutnie niezbędne w interesie ludzkości i cywilizacji.

Dodać również trzeba, że końcowy ustęp komunikatu dotyczącego wyników ośmiodniowych obrad zawiera zalecenie, by pięć krajów — inicjatorów konferencji rozważyło sprawę zwołania następnej takiej konferencji po przeprowadzeniu konsultacji w tej sprawie z innymi krajami zainteresowanymi.

Wyniki jakie osiągnięto w Bandungu są niewątpliwym sukcesem krajów Azji i Afryki, które — wypowiadając się za pokojem, przeciwko kolonializmowi, za przyjazną współpracą między narodami — wykazały, że są zjednoczone, że pragną wziąć swe losy we własne ręce i obronić pokój. Wyniki konferencji w Bandungu znalazły uznanie opinii publicznej całego świata. Dała temu wyraz nawet burżuazyjna prasa amerykańska ujawniając przy tym źle ukrywane niezadowolenie.

W komentarzach o wynikach konferencji w Bandungu prasa krajów kapitalistycznych pisała co następuje:

Organ finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal” podkreślał z melancholią że „Bandung był zwierciadłem, w którym odbiły się z jednej strony — siły narodowe państw Azji i Afryki, a z drugiej — spadek wpływów imperializmu... Wielkie obszary świata, przede wszystkim w południowej i południowo-wschodniej Azji, którymi zarządzili zagraniczni administratorzy, zerwały na zawsze stosunki zależności. Twierdzenie, że dawne stosunki mogłyby być w tych rejonach przywrócone, jest pobożnym życzeniem niepoprawnych marzycieli. Stary imperialny porządek, gloryfikowany przez Kiplinga i podziwiany przez Churchilla przeminął z wiatrem”.

Amerykański dziennik „Washington Evening Star” przyznaje, iż konferencja wykazała, że „wielką trójkę azjatycką, tj. Chiny, Indie i Indonezję, łączy większa jedność niż trzy mocarstwa zachodnie”...

Amerykański „Christian Science Monitor” wyraża opinię, że „wcześniej czy później polityka amerykańska w Azji będzie musiała liczyć się z interesami krajów azjatyckich, o ile chce się, aby polityka ta miała jakiś sens w oczach Azjatów. Doświadczeni i obiektywni obserwatorzy amerykańscy w Azji są zdania, że w ciągu ostatnich kilku lat uczyniliśmy pod tym względem poważny krok wstecz”.

Część komentatorów amerykańskich próbowało pocieszać się tym, że przebieg konferencji „nie był tak bardzo niekorzystny dla Zachodu, jak można było tego się obawiać”. „Wiele zrobiono za kulisami — pisał korespondent Harsh w „Christian Science Monitor”; zachodnia dyplomacja robiła co mogła i jak mogła. W jaki sposób skłoniono Irak do podjęcia „prewencyjnego” ataku na komunizm nie wiemy. Ponieważ Irak znajduje się w angielskiej strefie wpływów na Bliskim Wschodzie, można przypuszczać, że maczał w tym palce Londyn. Z tego zaś, że w odpowiednim momencie z mocnym poparciem Iraku wystąpiły Filipiny, można sądzić, iż między Waszyngtonem a Londynem istnieje efektywna współpraca”.

Prasa amerykańska ze szczególnym zainteresowaniem zajmowała się wystąpieniami chińskiego premiera. „Czou En-lai wzmacnił przekonanie panujące przede wszystkim w neutralnych rejonach Azji — pisał korespondent agencji Associated Press — że to nie komunistyczne Chiny, lecz właśnie Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność za napięcie i lęk panujące w tej części świata”.

Londyński dziennik „Times” podkreślał, że... „jednomyślność uchwał jest dużym sukcesem konferencji. Rezultat ten został osiągnięty dzięki wysiłkom pięciu państw, które zorganizowały konferencję...”. Korespondent tegoż dziennika pisał z Bandungu: „Nikt spośród tych, którzy obserwowali wpływ, jaki wywarli niektórzy członkowie delegacji na delegatów mniejszych krajów, nie powinien być zdziwiony, jeśli konferencja ta pociągnie za sobą daleko idące konsekwencje. Czou En-lai złożył oświadczenie w sprawie Formozy, zaś przez cały tydzień miały miejsce liczne prywatne spotkania między delegatami, które doprowadziły do zawarcia lub przygotowały grunt pod porozumienia, jakie mogą być zawarte w ciągu najbliższych miesięcy”.

Podobnie pisał z Bandungu korespondent angielskiego „Sunday Times” podkreślając, że „konkretnie rezultaty konferencji, jak się wydaje, są mniej ważne niż jej moralne implikacje na przyszłość. Konferencja niewątpliwie mocno związała Egipt z polityką Indii. Bandung efektywnie zneutralizował Laos i Kambodżę... Konferencja doprowadziła również do złożenia przez Mohammeda Ali oświadcze-

nia, że jeśli USA rozpocząły wojnę, Pakistan nie przystąpiłby do niej”.

Wstrzemięźliwie, lecz stosunkowo obiektywnie oceniała wyniki konferencji w Bandungu prasa francuska. Tak więc dziennik „France Soir” pisał, że „mimo rozbieżności, konferencja ujawniła wspólne nastroje. U wszystkich delegatów z Azji i Afryki widoczny był ten sam sprzeciw wobec kolonializmu. Wszyscy oni potępiali kolonializm z jednakowym entuzjazmem, proklamując prawo narodów do niezawisłości. Są to nastroje ponad połowy świata, reprezentowanej w Bandungu. Głównym celem tej konferencji była walka przeciwko kolonializmowi. Szybko okazało się jednak, że problem pokoju i wojny jest jeszcze ważniejszy”.

Dziennik „Combat” uważa, że „konferencja w Bandungu dała w nowym aspekcie wyraz żądaniu Azji, by nie tylko należała ona do samej siebie, lecz by uczestniczyła jako nowa siła w sprawach światowych”.

Znana publicystka francuska p. Tabouis pisała w „Information”: „Koła dyplomatyczne Londynu i Paryża uważają, iż rozwój sytuacji na południowym wschodzie Azji mogłby pójść w kierunku ustanowienia pokoju oraz że rokowaniom w sprawie Formozy w najbliższym czasie towarzyszyć będą przygotowania do konferencji pięciu wielkich mocarstw, przy czym można oczekiwać, że wejście Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych należy do rezultatów osiągniętych przez konferencję w Bandungu”.

Podany w skrócie przegląd komentarzy prasy krajów kapitalistycznych warto uzupełnić uwagami korespondenta agencji United Press, dotyczącymi oceny konferencji ze strony obserwatorów wydelegowanych do Bandungu z ramienia ONZ. Korespondent ten pisał: „Stwierdza się, że konferencja nadała nowego prestiżu całemu rejonowi azjatyko-afrykańskiemu. Pod tym względem Bandung był, jak się wydaje, tryumfem tych narodów, które spotkały się tam, aby znaleźć drogę do lepszej przyszłości... Zdaniem dyplomatów, komunikat końcowy konferencji wywrze wpływ na prace ONZ... Zasady, które sprezyrowano w Bandungu, będą musiały być wzięte pod uwagę przez wielkie mocarstwa przy głosowaniu w ONZ nad nieuregulowanymi sprawami, które Bandung wymienił jako główne przyczyny światowego napięcia”.

Konferencja w Bandungu stała się wydarzeniem historycznym na miarę światową. Sukces jej zawiera się w tym, że stanowiła solidarny krok naprzód krajów Azji i Afryki w kierunku pokojowego współistnienia narodów. (hs)

Monopole zachodnio-niemieckie zwiększają swe zyski

W OSTATNIM czasie na giełdach zachodnio-niemieckich miała miejsce dość znacznawyżka kursów akcji. Stanowi to jeszcze jeden wyraz nadziei, jakie monopole zachodnie pokładają w ratyfikacji układów paryskich, które powinny przynieść im wielkie zyski w związku z zamierzonym wzmożeniem produkcji zbrojeniowej.

Podstawy tych nadziei tkwią w dokonywanych od szeregu lat systematycznych przygotowaniach. W Niemczech zachodnich władze imperialistycznych mocarstw od początku okupacji czyniły wszystko, aby potęgą trustów i koncernów nie została w niczym naruszona. Świadczyć o tym może chociażby wzrost kapitału akcyjnego „rozwiązanych” koncernów sta-

lowych z 964 mln marek w roku 1945 do 2 767 mln marek w roku 1954. Albo fakt, że powstałe na bazie trustu IG Farbenindustrie przedsiębiorstwa osiągnęły już 70% kapitału akcyjnego całego przemysłu chemicznego Niemiec zachodnich. Również banki reprezentujące interesy monopolu wykazują w bilansach sumy aktywów w wysokości ponad 13 mld marek, podczas gdy w roku 1938 — przy znacznie większym terytorium Niemiec — sumy bilansowe stanowiły równowartość tylko 8 mld marek.

O przygotowaniach monopolu zachodnio-niemieckich do produkcji zbrojeniowej świadczy nie tylko zainwestowanie w przemyśle ogromnych sum, sięgających 110 mld marek w ciągu ostatnich 5 lat. Świadczy o tym również szybki rozwój tych gałęzi przemysłu, które dla przygotowań wojennych mają decydujące — kosztem upośledzenia przemysłu produkującego na zaopatrzenie ludności. Tak np. podczas gdy przemysł naftowy osiągnął w końcu 1954 roku wskaźnik produkcji 644 w porównaniu z rokiem 1936, liczonym za 100, przemysł metali nieżelaznych — wskaźnik 272, przemysł elektrotechniczny — wskaźnik 463 i przemysł chemiczny wskaźnik 228 — odpowiednie cyfry dla przemysłu konsumpcyjnego wynoszą: dla przemysłu spożywczego — 156, dla przemysłu włókienniczego — 155, dla przemysłu przetwórstwa drzewnego — 111, dla przemysłu obuwniczego — 98, a dla przemysłu garbarskiego zaledwie 76.

Charakterystyczne jest, że poważne inwestycje i szybki wzrost produkcji przemysłowej, który apologeti kapitalizmu nazywają „zdrową koniunkturą”, inni zaś przypisują genialnym posunięciom ministra gospodarki dr. Erhardta porównując wyniki jego polityki do „cudu gospodarczego” — zupełnie nie idzie w parze z poprawą sytuacji materialnej ludności. Przeciwnie, z łatwością można stwierdzić, że ludność Niemieckiej Republiki Federalnej, i to nie tylko ludność robotnicza, lecz również chłopstwo, inteligencja pracująca, rzemieślnicy i drobni przedsiębiorcy prywatni z dnia na dzień odczuwają coraz większe nasilenie wyzysku ze strony wielkich koncernów i monopolu.

W drodze niesłuchanie wyrafinowanych metod zdolano, zwłaszcza w przemyśle ciężkim, tak dalece zintensyfikować pracę ludzką, że uzyskano dość znaczne zwiększenie wydajności pracy, jednakże kosztem maksymalnego wyczerpania fizycznego robotników. Miarą osiągniętych z tego powodu wzrostu zysków monopolu może służyć fakt, że w okresie lat 1950—1954 zwiększony został wprawdzie fundusz płac robotniczych o 7,7 mld marek, jednakże w tym samym okresie obroty przemysłu wzrosły o ponad 60 mld marek.

Wyzysk klasy robotniczej przez monopole zachodnio-niemieckie nie kończy się jednak na intensyfikacji do ostatecznych granic pracy ludzkiej. Do zubożenia mas pracujących i drobnych wytwórców przyczyniła się w niemniejszej mierze wyżka cen artykułów pierwszej potrzeby i zwiększone obciążenia podatkowe.

Tak więc nawet oficjalna statystyka rządu bońskiego wykazuje, że w końcu 1954 roku ceny większości artykułów były o kilkadziesiąt procent wyższe niż w roku 1950, a mianowicie: chleba o 40%, mąki

pszennej o 36%, cukru o 15%, ziemniaków o 34%, wołowiny o 27%, masła o 14%, mleka o 12%, odzieży o 14%, mebli o 10%, artykułów gospodarstwa domowego o 30%, brykietów węglowych o 33% itd. Również czynsz mieszkaniowy został podwyższony o 10%, a obecnie rozważana jest przez parlament boński ustawa o dalszej podwyższeniu czynszu o 10 — 20%.

O zasięgu wzrostu obciążenia podatkowego ludności świadczyć mogą niektóre charakterystyczne dane. Tak np. w porównaniu z rokiem 1950 wpływy z tytułu podatku od wynagrodzeń wzrosły o 120%, zaś, liczba zatrudnionych wzrosła w tym samym okresie zaledwie o 19%. Również inne podatki masowe obciążające budżet rodzin robotniczych zostały znacznie podwyższone.

Postępującym ubożeniem w Niemczech zachodnich dotknięta jest nie tylko klasa robotnicza. Wcale w niemniejszym stopniu dotyczy to mas chłopskich, w stosunku do których monopole, w celu osiągnięcia maksymalnych zysków, korzystają z takiego środka, jak, nożyce cen między produktami rolnymi a wyrobami przemysłowymi. Podczas gdy w styczniu 1955 roku ceny produktów rolnych — przeciętnie licząc — wzrosły o 10% w porównaniu z rokiem 1950, ceny wyrobów przemysłowych podniosły się średnio o 18%. Zła sytuacja materialna zmusza chłopstwo zachodnio-niemieckie do korzystania z lichwiarskich kredytów różnych instytucji bankowych. Stan finansowy mas chłopskich stał się już tak dalece groźny, że zadłużenie rolnictwa wzrosło z 2,5 mld marek w roku 1948 do 6,5 mld marek. Logiczną zaś konsekwencją takiego stanu jest rugowanie tysięcy chłopów z ich gospodarstw wskutek niepłacenia rat z tytułu kredytów.

Oddzielnym rozdziałem polityki gospodarczej rządu Adenauera jest położenie inteligencji pracującej. Wystarczy wskazać, że dwie trzecie liczby zatrudnionych wykładowców i asystentów wyższych uczelni pobiera wynagrodzenie w wysokości 200 — 500 marek miesięcznie. O położeniu kadr lekarskich świadczy fakt, że na 27 tys. zatrudnionych lekarzy 17 tys. musi zadowalać się stanowiskiem asystentów, przy czym z tej liczby tylko 7 tys. opłacanych jest według taryfy, 8 tys. pobiera wynagrodzenie znacznie poniżej taryfy, zaś 2 tys. pracuje zupełnie bezpłatnie.

Polityka monopolu prowadzi do ruiny również szerokie rzesze drobnych kapitalistów. Indywidualne rzemiosło coraz bardziej musi ulegać konkurencji wielkiego przemysłu kapitalistycznego, a drobny handel detaliczny coraz silniej wypierany jest przez wielki kapitał domów towarowych. Miarą tej sytuacji może służyć fakt przeprowadzenia w okresie ostatnich pięciu lat 27,5 postępowań upadłościowych i układowych przeciwko rzemieślnikom oraz drobnym i średnim przemysłowcom i handlowcom.

Z realizacji układów paryskich obiecują sobie monopole zachodnio-niemieckie dalszy wzrost zysków. Nie ulega wątpliwości, że jest to możliwe jedynie w drodze jeszcze bardziej bezlitosnego wyzysku i obniżenia poziomu życiowego ludności.

(f)

Nowe czasopismo — „Handel Wewnętrzny”

O PROGRAMIE nowego czasopisma, dwumiesięcznika „Handel Wewnętrzny”, którego nr 1 niedawno się ukazał, dowiadujemy się z czołowego artykułu Mariana Minora, który nakreślając zadania handlu socjalistycznego wskazał również rolę nowego czasopisma. Z artykułu tego wynika, że zadaniem czasopisma jest z jednej strony udostępnienie pracownikom handlu uogólnionych i rozwiniętych przez naukę społecznych doświadczeń socjalistycznego handlu, z drugiej zaś strony — pomoc naukowcom w rozwiązywaniu zagadnień i wątpliwości, jakie nasuwa pracownikom handlu życie i ich codzienna praktyka.

Poprzednio program ten przedstawiony został w zamieszczonym w prasie gospodarczej w styczniu br. komunikacie wydawcy — Polskich Wydawnictw Gospodarczych. Komunikat precyzował zakres zadań oraz cel, jaki pragnie osiągnąć nowe czasopismo. Ma więc być ono kontynuacją Biuletynu IHŻ wydawanego poprzednio przez Instytut Handlu i Żywnienia Zbiorowego; poświęcone zaś będzie utrzymaniu więzi między nauką i praktyką, a jego forma i treść będzie dostosowana do potrzeb i zainteresowań kierowniczego aktywu handlowego. Jeśli chodzi o profil czasopisma, to ma ono obejmować problematykę handlu wewnętrznego, żywienia zbiorowego i skupu. Oprócz części artykułowej w każdym numerze czasopismo będzie prowadzić jeszcze następujące działy: dział konsultacji dla czytelników, dział recenzji oraz dział tłumaczeń z języków obcych, którego zadaniem ma być wymiana doświadczeń i osiągnięć Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Jakkolwiek z cytowanego komunikatu czytelnik może w ogólnych zarysach zorientować się, jak kształtować się będzie tematyka nowego dwumiesięcznika, wypada jednak wyrazić żal, że redakcja nie znalazła możliwości przedstawienia swym prenumeratorom (pismo będzie rozpowszechniane tylko w drodze prenumeraty) swego programu redakcyjnego oraz kierunku, w jakim zamierza rozwijać swą politykę redakcyjną — jak to jest praktykowane przez wszystkie nowe czasopisma z pożytkiem zarówno dla czytelników, jak i dla redakcji.

Pojawienie się nowego czasopisma zajmującego się problematyką obrotu towarowego i stanowiącego jak gdyby pomost pomiędzy nauką i praktyką w tej dziedzinie gospodarki narodowej należy powitać z zadowoleniem. Czasopismo takie jest tym bardziej niezbędne, że roli zakreślonej dwumiesięcznikowi nie może spełniać jedyny organ resortu handlu wewnętrznego „Gazeta Handlowa”, która nosi charakter pisma codziennego, zaś czasopisma ogólnogospodarcze, jak „Gospodarka Planowa” lub „Życie Gospodarcze” omawiające zagadnienia gospodarcze w szerokim wachlarzu wielu gałęzi gospodarki narodowej nie mogą problematyce obrotu towarowego udzielić dostatecznej uwagi.

„Handel Wewnętrzny” jest naszej gospodarce szczególnie potrzebny w chwili obecnej, kiedy II Zjazd Partii położył wielki nacisk na podniesienie poziomu materialnego ludności pracującej, w którego realizacji wyjątkowo ważną rolę odgrywa obrót towarowy. Pilną potrzebę tego typu czasopisma łatwo zrozumieć, jeśli się weźmie pod uwagę, że praca naszych placó-

wek handlowych pozostawia jeszcze wiele do życzenia i że kadry handlu wewnętrznego muszą znacznie podnieść swe kwalifikacje i poziom ideologiczny, aby spełnić zadania przed nimi stojące. Zadaniem nowego czasopisma będzie więc udzielenie pracownikom handlu jak najdalej idącej pomocy w ich codziennej pracy przez publikowanie artykułów dydaktycznych i rozpowszechniających przodujące doświadczenia handlu polskiego, radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Już z nr 1 nowego czasopisma można przekonać się, że redakcja w realizacji swych zamierzeń idzie w zasadzie po słusznej drodze. Numer ten przynosi bowiem — poza awizowanymi w komunikacie wydawcy — jeszcze inne działy ożywiające czasopismo i wzbogacające jego treść, jak „Racjonalizacja i krytyka” (nawiasem mówiąc, takie sprecyzowanie nazwy działu wydaje się niefortunne, gdyż przecież oświecenie krytyczne nie może być właściwym kryterium dla zakwalifikowania danego artykułu do określonego działu, a z drugiej strony zagadnienia racjonalizatorskie mogą być ujmowane zarówno od strony osiągnięć, jak i niedociągnięć), „Korespondencja”, „Notatki”, „Z działalności placówek naukowych”, „Bibliografia”, „Przegląd źródeł prawnych”.

Słusznie na czoło pierwszego numeru, inaugurującego działalność redakcyjną czasopisma, wysunięto omówienie zadań handlu socjalistycznego w najbliższym okresie. Interesujący jest również, zwłaszcza dla pracowników handlu, artykuł R. Perietiatkowicza przedstawiający w ogólnym zarysie najnowsze dzieje handlu socjalistycznego w Polsce.

Pouczające i pomocne w pracy są artykuły: J. Owczarczyka o walce z mankami, J. Jastrzębowskiego o zagadnieniach znaków towarowych i C. Bitter o sposobach przeprowadzania badań nad popytem konsumpcyjnym w zakładach żywienia zbiorowego.

Pozytywną pozycją w czasopiśmie są zamieszczone korespondencje, poruszające istotne dla terenu problemy handlu; słusznie też czyni redakcja zaopatrując te korespondencje we własne komentarze, rozszerzające i wyjaśniające czytelnikom przedstawione sprawy. Zamieszczenie tych krótkich artykułików z terenu świadczy o tym, że redakcja idzie w słusznym kierunku ściślejszego związania się z czytelnikami — operatywnymi pracownikami handlu. Można więc wyrazić nadzieję, że w następnych numerach więź ta będzie jeszcze ściślejsza i że na treść czasopisma składać się będą nie tylko wypowiedzi pracowników Instytutu Handlu i Żywnienia Zbiorowego, którzy są w pewnym stopniu oderwani od praktyki życiowej.

W dziale przekładów czytelnik znajdzie ciekawe opracowanie ekonomisty radzieckiego analizujące zagadnienie marnotrawstwa w handlu kapitalistycznym oraz artykuł pokazujący doświadczenia radzieckie z zakresu organizacji pracy w żywieniu zbiorowym, obejmujące również normowanie pracy.

Oceniając pozytywnie pierwszy numer czasopisma można wyrazić przekonanie, że „Handel Wewnętrzny” — jeśli tylko potrafi umiejętnie wiązać teorię z praktyką — spełni pożyteczną rolę w wychowaniu i podniesieniu poziomu zawodowego kierowniczych kadr handlu uspołecznionego. (S. F.)

A. Birman — FINANSE GAŁĘZI GOSPODARKI NARODOWEJ ZSRR. Tom I. Przetłumaczył z jęz. rosyjskiego Bronisław Blass. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 238.

W książce zawarty jest wykład z zakresu finansów gałęzi gospodarki narodowej ZSRR. Autor omawia istotę finansów oraz specyfikę finansów przemysłu. W oparciu o materiały dotyczące przemysłu omawia zagadnienia ogólne odnoszące się również do innych gałęzi gospodarki narodowej, jak budownictwa, rolnictwa, transportu i łączności, zaopatrzenia i zbytu, skupu, handlu, gospodarki mieszkaniowo - komunalnej oraz drogowej. Te działy gospodarki narodowej omówione zostaną szczegółowo w tomie drugim, który ukaże się w niedługim czasie.

Problematyka zawarta w książce zainteresuje z pewnością naszych ekonomistów.

Janusz Wyżnikiewicz — BILANS PŁATNICZY I ROZRACHUNKOWY. Nowy polski system statystyczno - sprawozdawczy rozrachunków z zagranicą. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 98.

Autor po przeprowadzeniu krytyki burżuazyjnego systemu bilansu płatniczego, po wskazaniu na jego błędy i obnażeniu jego oblicza politycznego, zapoznaje czytelnika z nowym polskim systemem statystyczno - sprawozdawczym rozrachunków z zagranicą. W świetle nauki marksistowskiej i w oparciu o doświadczenia radzieckie na tym odcinku omówiono przedmiot i zadania statystyki rozrachunków międzynarodowych, bilans handlowy, statystykę i sprawozdawczość rozrachunków z zagranicą w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej.

Józef Kuntze — PRZYKŁAD Z RACHUNKOWOŚCI W PRZEMYSŁE. Zakłady Budowy Maszyn. Technika Rejestrowa. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 111.

W książce zawarte są podstawowe zasady księgowości, kalkulacji i sprawozdawczości, które autor rozwinął, uzupełnił i zilustrował na przykładzie Zakładów Budowy Maszyn 22 Lipca w Mechanowie.

Praca ma charakter podręcznika pomocniczego i przeznaczona jest do użytku szkoleniowego w technikach finansowych.

Marian Desz — MATERIAŁOZNAWSTWO PIWOWARSKIE. Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1955, s. 134.

Książka składa się z dwóch części. W części pierwszej zawarte są ogólne wiadomości z dziedziny przemysłu piwowarskiego, produkcji siodu i piwa oraz szczegółowe omówienie procesów technologicznych. Część druga poświęcona jest materiałoznawstwu piwowarskiemu z uwzględnieniem surowców zasadniczych i pomocniczych stosowanych w browarnictwie. Poza tym autor zajmuje się szczegółową oceną wzrokową i degustacyjną piwa. Podaje warunki, w jakich należy magazynować, przesyłać i rozlewać piwo.

Książka ma charakter informatora i jest przeznaczona dla personelu technicznego i administracyjnego zakładów przemysłu piwowarsko - siodowniczego,

jak również dla kierownictwa i pracowników hurtowni i rozlewni piwa, mogą z niej również korzystać pracownicy komórek detalicznej dystrybucji piwa.

St. Przywecki, M. Sadren — ANALIZA SPRAWOZDAWCZOŚCI FINANSOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 110.

Autor w sposób przystępny omawia zagadnienie sprawozdawczości finansowej spółdzielni pracy uwzględniając tryb, zasady i analizę wyników działalności eksploatacyjnej spółdzielni, ocenę sytuacji finansowej spółdzielni itd.

Książka będzie pomocą dla pracowników finansowych i księgowości wszystkich spółdzielni pracy oraz dla pracowników bankowych kontrolujących działalność finansową spółdzielni.

Józef Kreisberg — OPAKOWANIE SKRZYNKOWE. Materiałoznawstwo, opakowanie i konserwacja. Biblioteka Gospodarki Magazynowej Nr 7. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 47.

Broszura zawiera ogólne wiadomości dotyczące opakowania skrzynkowego w obrocie towarowym. Omawia materiałoznawstwo, gospodarkę opakowaniami skrzynkowymi, przechowywanie i konserwację opakowań.

Andrzej Piotrowski i Bolesław Warzecha — ARTYKUŁY ŚRUBOWE. Materiałoznawstwo i magazynowanie. Biblioteka Gospodarki Magazynowej Nr 12. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 124.

Broszura omawia materiałoznawstwo artykułów śrubowych, zagadnienie magazynowania, opakowania, transportu i zasad odbioru materiałowo - technicznego tych artykułów. Zawiera wykaz dostępnej literatury fachowej, która pozwoli zainteresowanym na uzupełnienie wiadomości, które w broszurze nie zostały dostatecznie opracowane z uwagi na jej ograniczone ramy.

F. Fabijański, L. Kleszcz — TECHNIKA HANDLU ZAGRANICZNEGO. Część I. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 80.

Podręcznik omawiający zagadnienia techniki handlu zagranicznego przeznaczony jest dla uczących się w technikach handlu zagranicznego.

B. Arnold, T. Bochenek, J. Wójcik — SPRZEDAŻ OBUWIA. Poradnik sprzedawcy i kierownika sklepu z artykułami przemysłowymi. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 98.

„Poradnik“ zawiera wiadomości towaroznawcze z zakresu produkcji i sprzedaży obuwia. Omawia cechy przemysłu piwowarskiego, wady skór gotowych, surowce stosowane w produkcji, rodzaje i błędy obuwia, znakowanie, pakowanie i transport obuwia. W dalszym ciągu „Poradnik“ omawia zagadnienie organizacji i techniki handlu, technikę handlu obuwia, sprawy lokalowe i wyposażenia sklepu, organizację pracy w sklepie i technikę sprzedaży, zagadnienie reklamy i współzawodnictwa pracy.

„Poradnik“ pozwoli sprzedawcom i kierownikom sklepów uzupełnić wiadomości z dziedziny towaroznawstwa branży obuwniczej.

Ustawodawstwo Gospodarcze. Teksty Tom XVIII. PRZEPISY O RACHUNKOWOŚCI JEDNOSTEK GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ. Według stanu prawnego na dzień 15 sierpnia 1954 r. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 749.

W pracy zebrane zostały przepisy prawne z zakresu rachunkowości jednostek gospodarki uspołecznionej a mianowicie: przepisy ogólne dotyczące zasad organizacji i planowania rachunkowości, przepisy precyzujące zasady prowadzenia rachunkowości oraz wyjaśniające podstawy nowej techniki księgowej — księgowości rejestrowej. Poza tym w zbiorze zawarte są ramowe plany kont z komentarzami oraz przepisy prawne dotyczące rachunkowości i rozliczeń z budżetem, przepisy dotyczące sporządzania, zatwierdzania i analizy sprawozdań finansowych, zasady wyceniania składników środków trwałych i obrotowych, podstawy prawne mające na celu ściśle powiązanie sprawozdań finansowych z wynikami inwentaryzacji. W końcowej części książki zawarte są przepisy dotyczące szczegółowych zagadnień rachunkowości prowadzonej przez jednostki gospodarki uspołecznionej.

Przepisy z zakresu rachunkowości zawarte w zbiorze będą cenną pomocą dla pracowników księgowości jednostek gospodarki uspołecznionej.

Ustawodawstwo Gospodarcze. Teksty Tom XVII. PRZEPISY O WYNALAZKACH, WZORACH I ZNAKACH TOWAROWYCH. Według stanu prawnego na dzień 31 grudnia 1954 r. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 528.

Zbiór zawiera przepisy z zakresu organizacji organów administracji na odcinku ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych, przepisy o ochronie wynalazków wzorów użytkowych i zdobniczych oraz znaków towarowych, przepisy dotyczące wynalazków i wzorów użytkowych związanych z obroną państwa, przepisy regulujące zagadnienie licencji na wykonywanie wynalazków i wzorów użytkowych, przepisy międzynarodowe dotyczące ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych, ogólnie obowiązujące przepisy w zakresie wynalazczości pracowniczej oraz resortowe przepisy dotyczące obliczania oszczędności z wynalazczości pracowniczej i ustalania wynagrodzenia.

T. Bocheński i S. Gebert — GROMADZKIE RADY NARODOWE. Zadania i organizacja pracy. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 340.

Po wyjaśnieniu celu i założeń reformy podziału administracyjnego autor omawia podstawowe wytyczne działania gromadzkich rad narodowych oraz ich zadania w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa, zaopatrzenia wsi, urządzeń użyteczności publicznej i zwalczania klęsk żywiołowych, w dziedzinie oświaty i kultury, ochrony zdrowia, zatrudnienia i pomocy społecznej itd. Poza tym omawia przebieg prac przy opracowywaniu, uchwalaniu oraz wykonywaniu budżetu w gromadzkich radach narodowych, jak również strukturę organizacyjną rad gromadzkich.

Książka odda poważne usługi pracownikom gromadzkich rad narodowych oraz aktywowi społeczno - politycznemu rad.

KONKURS

na najlepszą pracę omawiającą ekonomiczne skutki
wprowadzania i stosowania norm

I. CEL KONKURSU

Celem konkursu jest:

1. popularyzacja i propaganda normalizacji,
2. zebranie materiałów rzeczowych dotyczących ekonomicznych skutków norm,
3. zapoczątkowanie badań nad metodami określania skutków stosowania norm.

II. TREŚĆ PRACY KONKURSOWEJ

Ogólne omówienie stosowania norm w zakładzie. Ilość i zakres stosowanych norm. Analiza kosztów produkcji przed normalizacją oraz produkcji znormalizowanej. Omówienie wpływu normalizacji na koszty materiałowe, narzędzi i innych pomocy, koszty robocizny i kontroli. Omówienie ewentualnych kosztów opracowania normy i kosztów poniesionych wskutek zmian w organizacji, wyposażeniu i produkcji zakładu, spowodowanych wprowadzeniem normy. Analiza bezpośrednich efektów technicznych i ekonomicznych oraz pośredniego wpływu norm na inne odcinki życia gospodarczego.

Pozostawia się zupełną dowolność metod analizy (opisy, obliczenia, wykresy, zestawienie).

III. WARUNKI KONKURSU

1. Uczestnictwo w konkursie nie jest niczym ograniczone. Jest rzeczą pożądaną, aby w konkursie wypowiedzieli się, poza normalizatorami, pracownicy bezpośrednio zatrudnieni w produkcji w różnych specjalnościach, pracownicy kontroli technicznej, biur konstrukcyjnych, kalkulatorzy kosztów własnych, ekonomiści.

2. Pracę należy nadesłać w formie maszynopisu formatu A4 w objętości od 2 do 20 stron. Forma ujęcia dowolna — według uznania autora (artykuł, notatka, sprawozdanie).

IV. ORGANIZACJA KONKURSU

1. **Organizatorzy:** konkurs jest zorganizowany przez Polski Komitet Normalizacyjny i Naczelną Organizację Techniczną.

2. **Terminy:**

- a) prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 15 października 1955 r.
- b) rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w listopadzie 1955 r., wyniki konkursu ogłoszone będą w miesięczniku „Normalizacja” i w czasopiśmie branżowych NOT.

3. **Sposób oceny prac konkursowych:** Oceny prac konkursowych dokona jury powołane przez Polski Komitet Normalizacyjny i Naczelną Organizację Techniczną.

4. **Sposób nadsyłania prac.** Prace powinny być przesyłane w kopercie adresowanej jak następuje: Polski Komitet Normalizacyjny, Redakcja „Normalizacji”, Warszawa, ul. Świętokrzyska 20/22. „Konkurs na najlepszą pracę o ekonomicznych skutkach stosowania norm”.

Na odwrocie koperty powinno być podane godło wysyłającego pracę. W kopercie, obok pracy konkursowej podpisanej godłem, powinna znajdować się druga, zalakowana koperta zawierająca nazwisko i adres osoby zgłaszającej pracę.

V. NAGRODY

Ustalono następujące nagrody konkursowe:

- | | | | |
|---|-------|---|----------|
| 1 nagroda | I | — | zł 2.000 |
| 2 nagrody | II po | — | zł 1.500 |
| 3 nagrody | III „ | — | zł 1.000 |
| 5 wyróżnień w postaci rocznej bezpłatnej prenumeraty miesięcznika „Normalizacja”. | | | |

*Życie
Gospodarcze*